Księga Rodzaju

Rozdział 1

**Stworzenie świata i człowieka**

**1**. Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię. **2**. A ziemia była pustkowiem i chaosem; ciemność była nad otchłanią, a Duch Boży unosił się nad powierzchnią wód. **3**. I rzekł Bóg: Niech stanie się światłość. I stała się światłość. **4**. I widział Bóg, że światłość była dobra. Oddzielił tedy Bóg światłość od ciemności. **5**. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą. I nastał wieczór, i nastał poranek - dzień pierwszy. **6**. Potem rzekł Bóg: Niech powstanie sklepienie pośród wód i niech oddzieli wody od wód! **7**. Uczynił więc Bóg sklepienie, i oddzielił wody pod sklepieniem od wód nad sklepieniem; i tak się stało. **8**. I nazwał Bóg sklepienie niebem. I nastał wieczór, i nastał poranek - dzień drugi. **9**. Potem rzekł Bóg: Niech się zbiorą wody spod nieba na jedno miejsce i niech się ukaże suchy ląd! I tak się stało. **10**. Wtedy nazwał Bóg suchy ląd ziemią, a zbiorowisko wód nazwał morzem. I widział Bóg, że to było dobre. **11**. Potem rzekł Bóg: Niech się zazieleni ziemia zieloną trawą, wydającą nasienie i drzewem owocowym, rodzącym według rodzaju swego owoc, w którym jest jego nasienie na ziemi! I tak się stało. **12**. I wydała ziemia zieleń, ziele wydające nasienie według rodzajów jego, i drzewo owocowe, w którym jest nasienie według rodzaju jego. I widział Bóg, że to było dobre. **13**. I nastał wieczór, i nastał poranek - dzień trzeci. **14**. Potem rzekł Bóg: Niech powstaną światła na sklepieniu niebios, aby oddzielały dzień od nocy i były znakami dla oznaczania pór, dni i lat! **15**. Niech będą światłami na sklepieniu niebios, aby świecić nad ziemią! I tak się stało. **16**. I uczynił Bóg dwa wielkie światła: większe światło, aby rządziło dniem, i mniejsze światło, aby rządziło nocą, oraz gwiazdy. **17**. I umieścił je Bóg na sklepieniu niebios, aby świeciły nad ziemią. **18**. I rządziły dniem i nocą oraz aby oddzielały światłość od ciemności. I widział Bóg, że to było dobre. **19**. I nastał wieczór, i nastał poranek - dzień czwarty. **20**. Potem rzekł Bóg: Niech zaroją się wody mrowiem istot żywych, a ptactwo niech lata nad ziemią pod sklepieniem niebios! **21**. I stworzył Bóg wielkie potwory i wszelkie żywe, ruchliwe istoty, którymi zaroiły się wody, według ich rodzajów, nadto wszelkie ptactwo skrzydlate według rodzajów jego; i widział Bóg, że to było dobre. **22**. I błogosławił im Bóg mówiąc: Rozradzajcie się i rozmnażajcie się, i napełniajcie wody w morzach, a ptactwo niech się rozmnaża na ziemi! **23**. I nastał wieczór, i nastał poranek - dzień piąty. **24**. Potem rzekł Bóg: Niech wyda ziemia istotę żywą według rodzaju jej: bydło, płazy i dzikie zwierzęta według rodzajów ich. I tak się stało. **25**. I uczynił Bóg dzikie zwierzęta według rodzajów ich, i bydło według rodzaju jego, i wszelkie płazy ziemne według rodzajów ich; i widział Bóg, że to było dobre. **26**. Potem rzekł Bóg: Uczyńmy człowieka na obraz nasz, podobnego do nas i niech panuje nad rybami morskimi i nad ptactwem niebios, i nad bydłem, i nad całą ziemią, i nad wszelkim płazem pełzającym po ziemi. **27**. I stworzył Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył go. Jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich. **28**. I błogosławił im Bóg, i rzekł do nich Bóg: Rozradzajcie się i rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię, i czyńcie ją sobie poddaną; panujcie nad rybami morskimi i nad ptactwem niebios, i nad wszelkimi zwierzętami, które się poruszają po ziemi! **29**. Potem rzekł Bóg: Oto daję wam wszelką roślinę wydającą nasienie na całej ziemi i wszelkie drzewa, których owoc ma w sobie nasienie: niech będzie dla was pokarmem! **30**. Wszystkim zaś dzikim zwierzętom i wszelkiemu ptactwu niebios, i wszelkim płazom na ziemi, w których jest tchnienie życia, daję na pokarm wszystkie rośliny. I tak się stało. **31**. I spojrzał Bóg na wszystko, co uczynił, a było to bardzo dobre. I nastał wieczór, i nastał poranek - dzień szósty.

Rozdział 21. Tak zostały ukończone niebo i ziemia oraz cały ich zastęp. 2. I ukończył Bóg w siódmym dniu dzieło swoje, które uczynił, i odpoczął dnia siódmego od wszelkiego dzieła, które uczynił. 3. I pobłogosławił Bóg dzień siódmy, i poświęcił go, bo w nim odpoczął od wszelkiego dzieła swego, którego Bóg dokonał w stworzeniu. 4. Takie były dzieje nieba i ziemi podczas ich stworzenia. W dniu, kiedy Pan Bóg uczynił ziemię i niebo, 5. A jeszcze nie było żadnego krzewu polnego na ziemi ani nie wyrosło żadne ziele polne, bo Pan Bóg nie spuścił deszczu na ziemię i nie było człowieka, który by uprawiał rolę, 6. A tylko mgła wydobywała się z ziemi i zwilżała całą powierzchnię gleby, 7. Ukształtował Pan Bóg człowieka z prochu ziemi i tchnął w nozdrza jego dech życia. Wtedy stał się człowiek istotą żywą.

**Ogród w Edenie**

**8**. Potem zasadził Pan Bóg ogród w Edenie, na wschodzie. Tam umieścił człowieka, którego stworzył. **9**. I sprawił Pan Bóg, że wyrosło z ziemi wszelkie drzewo przyjemne do oglądania i dobre do jedzenia oraz drzewo życia w środku ogrodu i drzewo poznania dobra i zła. **10**. A rzeka wypływała z Edenu, aby nawadniać ogród. Potem rozdzielała się na cztery odnogi. **11**. Nazwa pierwszej: Piszon. To ta, która opływa cały kraj Chawila, gdzie jest złoto, **12**. A złoto tego kraju jest wyborne. Tam jest żywica bdelium i kamień onyksowy. **13**. Nazwa drugiej rzeki: Gichon. To ta, która opływa cały kraj Kusz. **14**. A nazwa trzeciej rzeki: Chiddekel. To ta, która płynie na wschód od Asyrii. Czwartą zaś rzeką jest Eufrat. **15**. I wziął Pan Bóg człowieka i osadził go w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i strzegł. **16**. I dał Pan Bóg człowiekowi taki rozkaz: Z każdego drzewa tego ogrodu możesz jeść, **17**. Ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz. **18**. Potem rzekł Pan Bóg: Niedobrze jest człowiekowi, gdy jest sam. Uczynię mu pomoc odpowiednią dla niego. **19**. Utworzył więc Pan Bóg z ziemi wszelkie dzikie zwierzęta i wszelkie ptactwo niebios i przyprowadził do człowieka, aby zobaczyć, jak je nazwie, a każda istota żywa miała mieć taką nazwę, jaką nada jej człowiek. **20**. Nadał tedy człowiek nazwy wszelkiemu bydłu i ptactwu niebios, i wszelkim dzikim zwierzętom. Lecz dla człowieka nie znalazła się pomoc dla niego odpowiednia. **21**. Wtedy zesłał Pan Bóg głęboki sen na człowieka, tak że zasnął. Potem wyjął jedno z jego żeber i wypełnił ciałem to miejsce. **22**. A z żebra, które wyjął z człowieka, ukształtował Pan Bóg kobietę i przyprowadził ją do człowieka. **23**. Wtedy rzekł człowiek: Ta dopiero jest kością z kości moich i ciałem z ciała mojego. Będzie się nazywała mężatką, gdyż z męża została wzięta. **24**. Dlatego opuści mąż ojca swego i matkę swoją i złączy się z żoną swoją, i staną się jednym ciałem. **25**. A człowiek i jego żona byli oboje nadzy, lecz nie wstydzili się.

Rozdział 3

**Upadek pierwszych ludzi**

**1**. A wąż był chytrzejszy niż wszystkie dzikie zwierzęta, które uczynił Pan Bóg. I rzekł do kobiety: Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie ze wszystkich drzew ogrodu wolno wam jeść? **2**. A kobieta odpowiedziała wężowi: Możemy jeść owoce z drzew ogrodu, **3**. Tylko o owocu drzewa, które jest w środku ogrodu, rzekł Bóg: Nie wolno wam z niego jeść ani się go dotykać, abyście nie umarli. **4**. Na to rzekł wąż do kobiety: Na pewno nie umrzecie, **5**. Lecz Bóg wie, że gdy tylko zjecie z niego, otworzą się wam oczy i będziecie jak Bóg, znający dobro i zło. **6**. A gdy kobieta zobaczyła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia i że były miłe dla oczu, i godne pożądania dla zdobycia mądrości, zerwała z niego owoc i jadła. Dała też mężowi swemu, który był z nią, i on też jadł. **7**. Wtedy otworzyły się oczy im obojgu i poznali, że są nadzy. Spletli więc liście figowe i zrobili sobie przepaski. **8**. A gdy usłyszeli szelest Pana Boga przechadzającego się po ogrodzie w powiewie dziennym, skrył się Adam z żoną swoją przed Panem Bogiem wśród drzew ogrodu. **9**. Lecz Pan Bóg zawołał na Adama i rzekł do niego: Gdzie jesteś? **10**. A on odpowiedział: Usłyszałem szelest twój w ogrodzie i zląkłem się, gdyż jestem nagi, dlatego skryłem się. **11**. Wtedy rzekł Bóg: Kto ci powiedział, że jesteś nagi? Czy jadłeś z drzewa, z którego zakazałem ci jeść? **12**. Na to rzekł Adam: Kobieta, którą mi dałeś, aby była ze mną, dała mi z tego drzewa i jadłem. **13**. Wtedy rzekł Pan Bóg do kobiety: Dlaczego to uczyniłaś? I odpowiedziała kobieta: Wąż mnie zwiódł i jadłam. **14**. Wtedy rzekł Pan Bóg do węża: Ponieważ to uczyniłeś, będziesz przeklęty wśród wszelkiego bydła i wszelkiego dzikiego zwierza. Na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni życia swego! **15**. I ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem; ono zdepcze ci głowę, a ty ukąsisz je w piętę. **16**. Do kobiety zaś rzekł: Pomnożę dolegliwości brzemienności twojej, w bólach będziesz rodziła dzieci, mimo to ku mężowi twemu pociągać cię będą pragnienia twoje, on zaś będzie panował nad tobą. **17**. A do Adama rzekł: Ponieważ usłuchałeś głosu żony swojej i jadłeś z drzewa, z którego ci zabroniłem, mówiąc: Nie wolno ci jeść z niego, przeklęta niech będzie ziemia z powodu ciebie! W mozole żywić się będziesz z niej po wszystkie dni życia swego! **18**. Ciernie i osty rodzić ci będzie i żywić się będziesz zielem polnym. **19**. W pocie oblicza twego będziesz jadł chleb, aż wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz. **20**. I nazwał Adam żonę swoją Ewa, gdyż ona była matką wszystkich żyjących. **21**. I uczynił Pan Bóg Adamowi i jego żonie odzienie ze skór, i przyodział ich. **22**. I rzekł Pan Bóg: Oto człowiek stał się taki jak my: zna dobro i zło. Byleby tylko nie wyciągnął teraz ręki swej i nie zerwał owocu także z drzewa życia, i nie zjadł, a potem żył na wieki! **23**. Odprawił go więc Pan Bóg z ogrodu Eden, aby uprawiał ziemię, z której został wzięty. **24**. I tak wygnał człowieka, a na wschód od ogrodu Eden umieścił cheruby i płomienisty miecz wirujący, aby strzegły drogi do drzewa życia.

Rozdział 4

**Kain i Abel**

**1**. Adam obcował z żoną swoją Ewą, a ta poczęła i urodziła Kaina. Wtedy rzekła: Wydałam na świat mężczyznę z pomocą Pana. **2**. Potem urodziła jeszcze brata jego Abla. Abel był pasterzem trzód, a Kain uprawiał rolę. **3**. Po niejakim czasie Kain złożył Panu ofiarę z plonów rolnych; **4**. Abel także złożył ofiarę z pierworodnych trzody swojej i z tłuszczu ich. A Pan wejrzał na Abla i na jego ofiarę. **5**. Ale na Kaina i na jego ofiarę nie wejrzał; wtedy Kain rozgniewał się bardzo i zasępiło się jego oblicze. **6**. I rzekł Pan do Kaina: Czemu się gniewasz i czemu zasępiło się twoje oblicze? **7**. Wszak byłoby pogodne, gdybyś czynił dobrze, a jeśli nie będziesz czynił dobrze, u drzwi czyha grzech. Kusi cię, lecz ty masz nad nim panować. **8**. Potem rzekł Kain do brata swego Abla: Wyjdźmy na pole! A gdy byli na polu, rzucił się Kain na brata swego Abla i zabił go. **9**. Wtedy rzekł Pan do Kaina: Gdzie jest brat twój Abel? A on odpowiedział: Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego? **10**. I rzekł: Cóżeś to uczynił? Głos krwi brata twego woła do mnie z ziemi. **11**. Bądź więc teraz przeklęty na ziemi, która rozwarła paszczę swoją, aby przyjąć z ręki twojej krew brata twego. **12**. Gdy będziesz uprawiał rolę, nie da ci już plonu swego. Będziesz tułaczem i wędrowcem na ziemi. **13**. Wtedy rzekł Kain do Pana: Zbyt wielka jest wina moja, by można mi ją odpuścić. **14**. Oto dziś wypędzasz mnie z tej ziemi i muszę ukryć się przed obliczem twoim. Będę tułaczem i wędrowcem na ziemi, a każdy, kto mnie spotka, zabije mnie. **15**. I rzekł Pan do niego: Nie! Ktokolwiek by zabił Kaina, siedmiokrotną pomstę poniesie. Położył też Pan na Kainie znak, aby go nikt nie zabijał, kto go spotka. **16**. I odszedł Kain sprzed oblicza Pana, i zamieszkał w ziemi Nod, na wschód od Edenu.

**Potomkowie Kaina**

**17**. I obcował Kain z żoną swoją, a ta poczęła i urodziła Henocha. Potem zbudował miasto i nazwał je imieniem syna swego: Henoch. **18**. A Henochowi urodził się Irad. Irad zaś zrodził Mechujaela, a Mechujael zrodził Metuszaela, a Metuszael zrodził Lamecha. **19**. Lamech pojął sobie dwie żony. Imię jednej było Ada, a imię drugiej Sylla. **20**. Ada urodziła Jabala, który był praojcem mieszkających w namiotach i przy trzodach. **21**. A imię brata jego było Jubal, który był praojcem wszystkich grających na cytrze i na flecie. **22**. Również i Sylla urodziła Tubalkaina, który wykuwał wszelkie narzędzia z miedzi i żelaza. Siostrą Tubalkaina była Naama. **23**. I rzekł Lamech do swych żon: Ado i Syllo, słuchajcie głosu mojego! Wy, żony Lamecha, nadstawcie ucha na słowo moje! Męża gotów jestem zabić, jeśli mnie zrani, a chłopca, jeśli mi zrobi siniec. **24**. Jeżeli Kain miał być pomszczony siedem razy, to Lamech siedemdziesiąt siedem razy.

**Potomkowie Seta**

**25**. I obcował Adam jeszcze raz z żoną swoją, a ona urodziła syna i dała mu imię Set, mówiąc: Bóg dał mi innego potomka zamiast Abla, którego zabił Kain. **26**. Setowi także urodził się syn i nazwał go Enosz. Wtedy zaczęto wzywać imienia Pana.

Rozdział 5

**Potomkowie Adama**

**1**. To jest księga potomków Adama: Kiedy Bóg stworzył człowieka, na podobieństwo Boże uczynił go. **2**. Jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich oraz błogosławił im i nazwał ich ludźmi, gdy zostali stworzeni. **3**. Adam żył sto trzydzieści lat i zrodził syna na podobieństwo swoje, na obraz swój, i nazwał go Set. **4**. Po zrodzeniu Seta żył Adam osiemset lat i zrodził synów i córki. **5**. Adam przeżył dziewięćset trzydzieści lat i umarł. **6**. Set żył sto pięć lat i zrodził Enosza. **7**. Po zrodzeniu Enosza żył Set osiemset siedem lat i zrodził synów i córki. **8**. Set przeżył dziewięćset dwanaście lat i umarł. **9**. Enosz żył dziewięćdziesiąt lat i zrodził Kenana. **10**. Po zrodzeniu Kenana żył Enosz osiemset piętnaście lat i zrodził synów i córki. **11**. Enosz przeżył dziewięćset pięć lat i umarł. **12**. Kenan żył siedemdziesiąt lat i zrodził Mahalalela. **13**. Po zrodzeniu Mahalalela żył Kenan osiemset czterdzieści lat i zrodził synów i córki. **14**. Kenan przeżył dziewięćset dziesięć lat i umarł. **15**. Mahalalel żył sześćdziesiąt pięć lat i zrodził Jereda. **16**. Po zrodzeniu Jereda żył Mahalalel osiemset trzydzieści lat i zrodził synów i córki. **17**. Mahalalel przeżył osiemset dziewięćdziesiąt pięć lat i umarł. **18**. Jered żył sto sześćdziesiąt dwa lata i zrodził Henocha. **19**. Po zrodzeniu Henocha żył Jered osiemset lat i zrodził synów i córki. **20**. Jered przeżył dziewięćset sześćdziesiąt dwa lata i umarł. **21**. Henoch żył sześćdziesiąt pięć lat i zrodził Metuszelacha. **22**. Po zrodzeniu Metuszelacha chodził Henoch z Bogiem trzysta lat i zrodził synów i córki. **23**. Henoch przeżył trzysta sześćdziesiąt pięć lat. **24**. Henoch chodził z Bogiem, a potem nie było go, gdyż zabrał go Bóg. **25**. Metuszelach żył sto osiemdziesiąt siedem lat i zrodził Lamecha. **26**. Po zrodzeniu Lamecha żył Metuszelach siedemset osiemdziesiąt dwa lata i zrodził synów i córki. **27**. Metuszelach przeżył dziewięćset sześćdziesiąt dziewięć lat i umarł. **28**. Lamech żył sto osiemdziesiąt dwa lata i zrodził syna. **29**. Dał mu imię Noe, mówiąc: Ten nas pocieszy w pracy naszej i mozole rąk naszych na ziemi, którą przeklął Pan. **30**. Lamech żył po zrodzeniu Noego pięćset dziewięćdziesiąt pięć lat i zrodził synów i córki. **31**. Lamech przeżył siedemset siedemdziesiąt siedem lat i umarł. **32**. A Noe miał pięćset lat, gdy zrodził Sema, Chama i Jafeta.

Rozdział 6

**Zepsucie rodzaju ludzkiego**

**1**. A kiedy ludzie zaczęli rozmnażać się na ziemi i rodziły im się córki, **2**. Ujrzeli synowie boży, że córki ludzkie były piękne. Wzięli więc sobie za żony te wszystkie, które sobie upatrzyli. **3**. I rzekł Pan: Nie będzie przebywał duch mój w człowieku na zawsze, gdyż jest on tylko ciałem. Będzie więc życie jego trwać sto dwadzieścia lat. **4**. A w owych czasach, również i potem, gdy synowie boży obcowali z córkami ludzkimi, byli na ziemi olbrzymi, których im one rodziły. To są mocarze, którzy z dawien dawna byli sławni. **5**. A gdy Pan widział, że wielka jest złość człowieka na ziemi i że wszelkie jego myśli oraz dążenia jego serca są ustawicznie złe, **6**. Żałował Pan, że uczynił człowieka na ziemi i bolał nad tym w sercu swoim. **7**. I rzekł Pan: Zgładzę człowieka, którego stworzyłem, z powierzchni ziemi, począwszy od człowieka aż do bydlęcia, aż do płazów i ptactwa niebios, gdyż żałuję, że je uczyniłem. **8**. Ale Noe znalazł łaskę w oczach Pana.

**Noe buduje arkę**

**9**. Oto dzieje rodu Noego: Noe był mężem sprawiedliwym, nieskazitelnym wśród swojego pokolenia. Noe chodził z Bogiem. **10**. I zrodził Noe trzech synów: Sema, Chama i Jafeta. **11**. Ale ziemia była skażona w oczach Boga i pełna nieprawości. **12**. I spojrzał Bóg na ziemię, a oto była skażona, gdyż wszelkie ciało skaziło drogę swoją na ziemi. **13**. Rzekł tedy Bóg do Noego: Położę kres wszelkiemu ciału, bo przez nie ziemia pełna jest nieprawości; zniszczę je wraz z ziemią. **14**. Zbuduj sobie arkę z drzewa żywicznego. Zrób komory w arce, i powlecz ją wewnątrz i zewnątrz smołą. **15**. A zrobisz ją tak: Długość arki niech wynosi trzysta łokci, szerokość jej pięćdziesiąt łokci, a wysokość jej trzydzieści łokci. **16**. Zrobisz w arce okno i zakończysz je na łokieć od góry. Z boku arki umieścisz drzwi. Uczynisz w niej dolne, wyższe i najwyższe komory. **17**. Bo oto Ja sprowadzę potop na ziemię, aby zniszczyć pod niebem wszelkie ciało, w którym jest dech życia. Wszystko, co jest na ziemi, zginie. **18**. Ale z tobą ustanowię przymierze moje i wejdziesz do arki ty i synowie twoi, i żona twoja, i żony synów twoich z tobą. **19**. Z wszelkich istot żyjących, z wszelkiego ciała wprowadzisz do arki po parze z każdego, aby z tobą zostały przy życiu. Niech to będzie samiec i samica. **20**. Z ptactwa według rodzajów jego i z bydła według rodzajów jego, i z wszelkiego płazu ziemnego według rodzajów jego, po parze z każdego z nich wejdą do ciebie, aby zostały przy życiu. **21**. Ty zaś weź z sobą wszelką żywność, którą się jada, i zgromadź u siebie, aby była na pokarm dla ciebie i dla nich. **22**. I uczynił Noe wszystko tak, jak mu rozkazał Bóg; tak uczynił.

Rozdział 7

**Potop**

**1**. I rzekł Pan do Noego: Wejdź do arki ty i cały dom twój, bo widziałem, że jesteś sprawiedliwy przede mną w tym pokoleniu. **2**. Ze wszystkich zwierząt czystych weź z sobą po siedem, samca i samicę, a ze zwierząt nieczystych po parze, samca i samicę. **3**. Także z ptactwa niebieskiego po siedem, samca i samicę, aby zachować przy życiu ich potomstwo na całej ziemi. **4**. Gdyż po upływie siedmiu dni spuszczę na ziemię deszcz, który będzie padał przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, i zgładzę z powierzchni ziemi wszelkie istoty, które uczyniłem. **5**. I uczynił Noe wszystko tak, jak mu rozkazał Pan. **6**. A Noe miał sześćset lat, gdy nastał potop na ziemi. **7**. Wszedł więc Noe z synami swymi i żoną swoją, i żonami synów swoich do arki przed wodami potopu. **8**. Ze zwierząt czystych i ze zwierząt nieczystych, i z ptactwa, i z wszystkiego, co pełza po ziemi, **9**. Po dwoje weszło do Noego do arki, samiec i samica, jak Bóg rozkazał Noemu. **10**. Po siedmiu dniach spadły na ziemię wody potopu. **11**. W roku sześćsetnym życia Noego, w miesiącu drugim, siedemnastego dnia tego miesiąca, w tym właśnie dniu wytrysnęły źródła wielkiej otchłani i otworzyły się upusty nieba. **12**. I padał deszcz na ziemię przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy. **13**. W tym właśnie dniu weszli do arki Noe oraz Sem, Cham i Jafet, synowie Noego, żona Noego i trzy żony synów jego z nimi, **14**. Oni i wszelkie zwierzęta według rodzaju swego, i wszelkie bydło według rodzaju swego, i wszelkie płazy, pełzające po ziemi, według rodzaju swego, wszelkie ptaki, wszystko, co ma skrzydła. **15**. I weszło do Noego, do arki, po parze z wszelkiego ciała, w którym było tchnienie życia. **16**. A te, co weszły jako samiec i samica, z wszelkiego ciała weszły, jak mu rozkazał Bóg. I zamknął Pan za nim. **17**. A potop trwał na ziemi czterdzieści dni. I wezbrały wody i podniosły arkę, i płynęła wysoko nad ziemią. **18**. A wody przybrały i podniosły się bardzo nad ziemią, arka zaś unosiła się na powierzchni wód. **19**. Wody zaś wzbierały coraz bardziej nad ziemią, tak że zostały zakryte wszystkie wysokie góry, które były pod niebem. **20**. Na piętnaście łokci wezbrały wody ponad góry, tak że zupełnie zostały zakryte. **21**. I wyginęło wszelkie ciało poruszające się na ziemi: ptactwo, bydło i dzikie zwierzęta, i wszelkie płazy, pełzające po ziemi, i wszyscy ludzie. **22**. Wszystko, co miało w nozdrzach tchnienie życia, wszystko, co było na suchym lądzie, pomarło. **23**. Tak zgładził Bóg wszystkie istoty, które były na powierzchni ziemi, począwszy od człowieka aż do bydła, aż do płazów i ptactwa niebios; to wszystko zostało zgładzone z ziemi. Pozostał tylko Noe i to, co z nim było w arce. **24**. A wody wzbierały nad ziemią sto pięćdziesiąt dni.

Rozdział 8

**Koniec potopu**

**1**. Potem wspomniał Bóg na Noego i na wszystkie zwierzęta, i na wszystko bydło, które było z nim w arce, i sprawił, że powiał wiatr po ziemi, i wody zaczęły opadać. **2**. Zamknęły się źródła otchłani i upusty nieba i ustał deszcz z nieba. **3**. Z wolna ustępowały wody z ziemi i wody zaczęły opadać po upływie stu pięćdziesięciu dni. **4**. I osiadła arka w siódmym miesiącu, siedemnastego dnia tego miesiąca, na górach Ararat. **5**. A wody nadal opadały aż do dziesiątego miesiąca. W miesiącu dziesiątym, pierwszego dnia tego miesiąca, ukazały się szczyty gór. **6**. Po czterdziestu dniach otworzył Noe okno, które uczynił. **7**. I wypuścił kruka, który wylatywał i wracał, aż wyschły wody na ziemi. **8**. Potem wypuścił gołębicę, aby zobaczyć, czy opadły wody z powierzchni ziemi. **9**. Ale gołębica nie znalazła niczego, gdzie by mogła osiąść i wróciła do niego do arki, bo wody były na powierzchni całej ziemi. I wyciągnął rękę, pochwycił ją i wniósł ją do siebie do arki. **10**. Poczekawszy jeszcze następne siedem dni, znów wypuścił gołębicę z arki. **11**. Gołębica wróciła do niego pod wieczór, trzymając w dziobie zerwany świeży liść z drzewa oliwnego. I poznał Noe, że wody na ziemi opadły. **12**. I poczekał jeszcze następnych siedem dni, i wypuścił gołębicę, ale ona już nie wróciła do niego. **13**. W sześćsetnym pierwszym roku, w miesiącu pierwszym, pierwszego dnia tego miesiąca, wyschły wody na ziemi. Zdjął tedy Noe dach arki i zobaczył, że powierzchnia ziemi obeschła. **14**. A w drugim miesiącu, dwudziestego siódmego dnia tego miesiąca, ziemia całkowicie wyschła. **15**. Wtedy rzekł Bóg do Noego: **16**. Wyjdź z arki ty i żona twoja, i synowie twoi, i żony synów twoich, którzy są z tobą! **17**. Wyprowadź z sobą wszystkie zwierzęta, które są z tobą, wszelkie istoty żywe, ptactwo i bydło, i wszelkie płazy pełzające po ziemi! Niech zaroją się na ziemi, niech rozradzają się i rozmnażają na ziemi! **18**. Wyszedł więc Noe z synami swymi i żoną swoją, i z żonami synów swoich, którzy z nim byli. **19**. Wszelkie zwierzęta, wszelkie płazy i wszelkie ptactwo, wszystko, co się porusza na ziemi według rodzajów ich, wyszło z arki. **20**. Wtedy zbudował Noe ołtarz Panu i wziął z każdego bydła czystego i z każdego ptactwa czystego, i złożył je na ofiarę całopalną na ołtarzu. **21**. I poczuł Pan miłą woń. Rzekł tedy Pan w sercu swoim: Już nigdy nie będę przeklinał ziemi z powodu człowieka, gdyż myśli serca ludzkiego są złe od młodości jego. Nie będę też już nigdy niszczył żadnej istoty żyjącej, jak to uczyniłem. **22**. Dopóki ziemia istnieć będzie, nie ustaną siew i żniwo, zimno i gorąco, lato i zima, dzień i noc.

Rozdział 9

**Przymierze Boga z Noem**

**1**. I pobłogosławił Bóg Noego i synów jego, i powiedział do nich: Rozradzajcie się i rozmnażajcie, i napełniajcie ziemię. **2**. A bojaźń i lęk przed wami niech padnie na wszystkie zwierzęta ziemi i na wszelkie ptactwo niebios, na wszystko, co się rusza na ziemi i na wszystkie ryby morskie; wszystko to oddane jest w ręce wasze. **3**. Wszystko, co się rusza i żyje, niech wam służy za pokarm; tak jak zielone jarzyny, daję wam wszystko. **4**. Lecz nie będziecie jedli mięsa z duszą jego, to jest z krwią jego. **5**. Będę też żądał krwi waszej, to jest dusz waszych. Będę jej żądał od każdego zwierzęcia. A od człowieka będę żądał duszy człowieka, za życie brata jego. **6**. Kto przelewa krew człowieka, tego krew przez człowieka będzie przelana, bo na obraz Boży uczynił człowieka. **7**. Wy zaś rozradzajcie się i rozmnażajcie! Niech zaroi się od was ziemia i niech was będzie dużo na niej! **8**. Nadto rzekł Bóg do Noego i do jego synów, którzy byli z nim, mówiąc: **9**. Oto Ja, Ja ustanawiam przymierze moje z wami i z potomstwem waszym po was, **10**. I z wszelkimi istotami żyjącymi, które są z wami, z ptactwem, z bydłem i z wszystkimi dzikimi zwierzętami, które są z wami, z tymi wszystkimi, które wyszły z arki wraz z wszystkimi zwierzętami ziemi. **11**. I ustanawiam przymierze moje z wami, że już nigdy nie zostanie wytępione żadne ciało wodami potopu i że już nigdy nie będzie potopu, który by zniszczył ziemię. **12**. Potem rzekł Bóg: To będzie znakiem przymierza, które Ja ustanawiam między mną a między wami i między każdą istotą żyjącą, która jest z wami, po wieczne czasy; **13**. Łuk mój kładę na obłoku, aby był znakiem przymierza między mną a ziemią. **14**. Kiedy zbiorę chmury i obłok będzie nad ziemią, a na obłoku ukaże się łuk, **15**. Wspomnę na przymierze moje, które jest między mną a wami i wszelką istotą żyjącą we wszelkim ciele i już nigdy nie będzie wód potopu, które by zniszczyły wszelkie ciało. **16**. Gdy tedy łuk ukaże się na obłoku, spojrzę nań, aby wspomnieć na przymierze wieczne między Bogiem a wszelką istotą żyjącą, wszelkim ciałem, które jest na ziemi. **17**. I rzekł Bóg do Noego: To jest znak przymierza, które ustanowiłem między mną a wszelkim ciałem, które jest na ziemi.

**Noe i jego synowie**

**18**. Synami Noego, którzy wyszli z arki, byli: Sem, Cham i Jafet; a Cham był ojcem Kanaana. **19**. Ci trzej byli synami Noego i z nich wywodzi się cała ludność ziemi. **20**. Noe, który był rolnikiem, pierwszy założył winnicę. **21**. Gdy potem napił się wina, upił się i leżał odkryty w namiocie swoim, **22**. A Cham, ojciec Kanaana, zobaczył nagość ojca swego i opowiedział o tym poza namiotem obu swoim braciom. **23**. Wtedy Sem i Jafet wzięli szatę, nałożyli ją sobie na ramiona i podeszli tyłem, i przykryli nagość ojca swego, a ponieważ oblicza ich były odwrócone, nie widzieli nagości ojca swego. **24**. A gdy Noe obudził się po upiciu się winem i dowiedział się, co mu uczynił jego najmłodszy syn, **25**. Rzekł: Niech będzie przeklęty Kanaan, niech będzie najniższym sługą braci swoich! **26**. Potem rzekł: Błogosławiony niech będzie Pan, Bóg Sema, a Kanaan niech będzie sługą jego! **27**. Niech da Bóg i Jafetowi przestrzeń szeroką i niech zamieszka w namiotach Sema, a Kanaan niech będzie sługą ich! **28**. Po potopie żył Noe trzysta pięćdziesiąt lat. **29**. Noe żył więc dziewięćset pięćdziesiąt lat i umarł.

Rozdział 10

**Potomkowie synów Noego**

**1**. Oto dzieje rodu synów Noego: Sema, Chama i Jafeta, gdy po potopie urodzili się im synowie. **2**. Synami Jafeta są: Gomer, Magog, Madai, Jawan, Tubal, Meszech i Tiras. **3**. Synami Gomera są: Aszkanaz, Rifat i Togarma. **4**. Synami Jawana są: Elisza, Tarszisz, Kittim i Dodanim. **5**. Od nich wywodziły się narody wyspiarzy podzielone według swoich krajów i według swoich języków i plemion w narodach swoich. **6**. Synami Chama są: Kusz, Misraim, Put i Kanaan. **7**. Synami Kusza są: Seba, Chawila, Sabata, Raema i Sabtecha. Synami Raemy są: Szeba i Dedan. **8**. A Kusz zrodził Nimroda, który był pierwszym mocarzem na ziemi. **9**. Był on dzielnym myśliwym przed Panem. Dlatego mówi się: Dzielny myśliwy przed Panem jak Nimrod. **10**. A zaczątkiem jego królestwa był Babilon, Erech, Akkad i Kalne w kraju Synear. **11**. Z tego kraju wyruszył do Asyrii i zbudował Niniwę i Rechowot-Ir, i Kalach **12**. Oraz Resen, wielkie miasto między Niniwą a Kalach. **13**. A Misraim zrodził Ludytów, Anamitów, Lehabitów, Naftuchitów, **14**. Patrusytów i Kasluchitów, od których pochodzą Filistyni, oraz Kaftorytów. **15**. Kanaan zaś zrodził Sydona, swego pierworodnego, i Cheta, **16**. Nadto Jebuzytów, Amorytów, Girgaszytów, **17**. Chiwwitów, Arkitów, Synitów, **18**. Arwadytów, Semarytów i Chamatytów. Potem rozproszyły się plemiona Kananejczyków. **19**. Obszar Kananejczyków sięgał od Sydonu w kierunku Gerary do Gazy, w kierunku Sodomy i Gomory, Admy i Seboim aż do Leszy. **20**. To są synowie Chama według ich plemion, języków, krajów i narodów. **21**. Lecz także i Semowi, praojcu wszystkich synów Hebera, starszemu bratu Jafeta, urodzili się synowie. **22**. Synami Sema są: Elam, Assur, Arpachszad, Lud i Aram. **23**. Synami Arama są: Us, Chul, Geter i Masz. **24**. Arpachszad zaś zrodził Szelacha, a Szelach zrodził Hebera. **25**. A Heberowi urodzili się dwaj synowie: jeden miał na imię Peleg, gdyż za jego czasów podzielili się mieszkańcy ziemi, a imię brata jego było Joktan. **26**. A Joktan zrodził Almodada, Szelefa, Chasarmaweta, Jeracha, **27**. Hadorama, Uzala, Diklę, **28**. Obala, Abimaela, Sabę, **29**. Ofira, Chawilę i Jobaba; ci wszyscy byli synami Joktana. **30**. A siedziba ich sięgała od Meszy do Sefar w górach wschodnich. **31**. To są synowie Sema według ich plemion, języków, krajów i narodów. **32**. To są plemiona synów Noego według rodów ich w narodach ich. Od nich to wywodziły się narody na ziemi po potopie.

Rozdział 11

**Wieża Babel**

**1**. Cała ziemia miała jeden język i jednakowe słowa. **2**. Podczas swojej wędrówki ze wschodu znaleźli równinę w kraju Synear i tam się osiedlili. **3**. I mówili jeden do drugiego: Nuże, wyrabiajmy cegłę i wypalajmy ją w ogniu! I używali cegły zamiast kamienia, a smoły zamiast zaprawy. **4**. Potem rzekli: Nuże, zbudujmy sobie miasto i wieżę, której szczyt sięgałby aż do nieba, i uczyńmy sobie imię, abyśmy nie rozproszyli się po całej ziemi! **5**. Wtedy zstąpił Pan, aby zobaczyć miasto i wieżę, które budowali ludzie. **6**. I rzekł Pan: Oto jeden lud i wszyscy mają jeden język, a to dopiero początek ich dzieła. Teraz już dla nich nic nie będzie niemożliwe, cokolwiek zamierzą uczynić. **7**. Przeto zstąpmy tam i pomieszajmy ich język, aby nikt nie rozumiał języka drugiego! **8**. I rozproszył ich Pan stamtąd po całej ziemi, i przestali budować miasto. **9**. Dlatego nazwano je Babel, bo tam pomieszał Pan język całej ziemi i rozproszył ich stamtąd po całej powierzchni ziemi.

**Potomkowie Sema**

**10**. Oto dzieje rodu Sema: Gdy Sem miał sto lat, zrodził Arpachszada w dwa lata po potopie. **11**. Po zrodzeniu Arpachszada żył Sem pięćset lat i zrodził synów i córki. **12**. Gdy Arpachszad miał trzydzieści pięć lat, zrodził Szelacha. **13**. Po zrodzeniu Szelacha żył Arpachszad czterysta trzy lata i zrodził synów i córki. **14**. Gdy Szelach miał trzydzieści lat, zrodził Hebera. **15**. Po zrodzeniu Hebera żył Szelach czterysta trzy lata i zrodził synów i córki. **16**. Gdy Heber miał trzydzieści cztery lata, zrodził Pelega. **17**. Po zrodzeniu Pelega żył Heber czterysta trzydzieści lat i zrodził synów i córki. **18**. Gdy Peleg miał trzydzieści lat, zrodził Reu. **19**. Po zrodzeniu Reu żył Peleg dwieście dziewięć lat i zrodził synów i córki. **20**. Gdy Reu miał trzydzieści dwa lata, zrodził Seruga. **21**. Po zrodzeniu Seruga żył Reu dwieście siedem lat i zrodził synów i córki. **22**. Gdy Serug miał trzydzieści lat, zrodził Nachora. **23**. Po zrodzeniu Nachora żył Serug dwieście lat i zrodził synów i córki. **24**. Gdy Nachor miał dwadzieścia dziewięć lat, zrodził Teracha. **25**. Po zrodzeniu Teracha żył Nachor sto dziewiętnaście lat i zrodził synów i córki. **26**. Gdy Terach miał siedemdziesiąt lat, zrodził Abrama, Nachora i Harana.

**Potomkowie Teracha**

**27**. A oto dzieje rodu Teracha: Terach zrodził Abrama, Nachora i Harana, a Haran zrodził Lota. **28**. Haran zmarł za życia ojca swego Teracha w ojczyźnie swojej, w Ur chaldejskim. **29**. Abram i Nachor pojęli sobie żony. Imię żony Abrama było Saraj, a imię żony Nachora Milka, córka Harana, ojca Milki i ojca Jiski. **30**. A Saraj była niepłodna, nie miała dzieci. **31**. I wziął Terach syna swego Abrama i wnuka swego Lota, syna Harana, i synową swoją Saraj, żonę syna swego Abrama, i wyszedł z nimi z Ur chaldejskiego, aby udać się do ziemi Kanaan. Gdy przybyli do Haranu, zamieszkali tam. **32**. Terach żył dwieście pięć lat. I umarł Terach w Haranie.

Rozdział 12

**Powołanie Abrama**

**1**. I rzekł Pan do Abrama: Wyjdź z ziemi swojej i od rodziny swojej, i z domu ojca swego do ziemi, którą ci wskażę. **2**. A uczynię z ciebie naród wielki i będę ci błogosławił, i uczynię sławnym imię twoje, tak że staniesz się błogosławieństwem. **3**. I będę błogosławił błogosławiącym tobie, a przeklinających cię przeklinać będę; i będą w tobie błogosławione wszystkie plemiona ziemi. **4**. Abram wybrał się w drogę, jak mu rozkazał Pan, i poszedł z nim Lot. Abram miał siedemdziesiąt pięć lat, gdy wyszedł z Haranu. **5**. Wziął też Abram żonę swoją Saraj i Lota, bratanka swego, i cały ich dobytek, którego się dorobili, i służbę, którą nabyli w Haranie. Wyruszyli, aby się udać do ziemi kanaanejskiej. I przybyli do Kanaanu. **6**. Abram przeszedł tę ziemię aż do miejscowości Sychem, do dębu More. Kananejczycy byli wówczas w tej ziemi. **7**. I ukazał się Pan Abramowi i rzekł: Ziemię tę dam potomstwu twemu. Wtedy zbudował tam ołtarz Panu, który mu się ukazał. **8**. Stamtąd wyruszył w góry na wschód od Betelu i rozbił swój namiot. Betel było z zachodu, a Ai ze wschodu. Tam zbudował Panu ołtarz i wzywał imienia Pana. **9**. Potem wędrował Abram coraz dalej do Negebu.

**Abram w egipcie**

**10**. Kiedy zaś nastał głód w tym kraju, Abram udał się do Egiptu, aby się tam zatrzymać jako przybysz, gdyż w kraju był wielki głód. **11**. A gdy się już zbliżał do Egiptu, rzekł do swej żony Saraj: Wiem, że jesteś piękną kobietą. **12**. Gdy więc zobaczą cię Egipcjanie, powiedzą: To jest jego żona, i zabiją mnie, a ciebie zostawią przy życiu. **13**. Mów więc, że jesteś moją siostrą, aby mi się dobrze wiodło ze względu na ciebie i abym dzięki tobie pozostał przy życiu. **14**. Gdy Abram przybył do Egiptu, zobaczyli Egipcjanie, że ta kobieta była bardzo piękna. **15**. A gdy ujrzeli ją dworzanie faraona, wychwalali ją wobec faraona, i zabrano tę kobietę do pałacu faraona. **16**. Ze względu na nią wyświadczał Abramowi dobrodziejstwa, tak że miał owce, bydło, osły, niewolników i niewolnice, oślice i wielbłądy. **17**. Lecz Pan dotknął faraona i jego dom ciężkimi plagami z powodu Saraj, żony Abrama. **18**. Wezwał więc faraon Abrama i rzekł: Cóżeś mi to uczynił? Dlaczego nie oznajmiłeś mi, że ona jest żoną twoją? **19**. Dlaczego powiedziałeś: Ona jest siostrą moją, tak że wziąłem ją sobie za żonę? A teraz, tu jest żona twoja, weź ją i odejdź. **20**. Potem rozkazał faraon ludziom swoim, aby odprowadzili go wraz z żoną jego i wszystkim, co do niego należało.

Rozdział 13

**Rozstanie Abrama z Lotem**

**1**. Wyruszył tedy Abram z Egiptu z żoną swoją i wszystkim, co do niego należało, do Negebu, a Lot był z nim. **2**. A Abram był już bardzo zasobny w trzody, srebro i złoto. **3**. I wędrował, zatrzymując się na postojach, z Negebu aż do Betelu, do miejsca, gdzie poprzednio był jego namiot, między Betelem i Ai, **4**. Do miejsca, gdzie przedtem zbudował ołtarz. Tam wzywał Abram imienia Pana. **5**. Również Lot, który wędrował z Abramem, miał owce, bydło i namioty. **6**. Lecz kraj nie mógł ich obu utrzymać, bo dobytek ich był tak wielki, że nie mogli przebywać razem. **7**. Między pasterzami stad Abrama a pasterzami stad Lota powstał spór. A Kananejczycy i Peryzyci mieszkali wówczas w kraju. **8**. Wtedy rzekł Abram do Lota: Niechże nie będzie sporu między mną a tobą i między pasterzami moimi a twoimi, jesteśmy przecież braćmi. **9**. Czyż cały kraj nie stoi przed tobą otworem? Odłącz się więc ode mnie! Jeśli chcesz pójść w lewo, ja pójdę w prawo, a jeśli chcesz pójść w prawo, ja pójdę w lewo. **10**. Wtedy Lot podniósłszy oczy, widział, że cały okręg nadjordański - zanim Pan zniszczył Sodomę i Gomorę - był obfity w wodę, jak ogród Pana, jak ziemia egipska, aż do Soaru. **11**. I wybrał sobie Lot cały okręg nadjordański. I wyruszył Lot na wschód. Tak rozstali się obaj ci mężowie. **12**. Abram zamieszkał w ziemi kanaanejskiej, natomiast Lot przebywał w miastach okręgu nadjordańskiego i rozbijał swe namioty aż do Sodomy. **13**. A mieszkańcy Sodomy byli źli i bardzo grzeszni wobec Pana. **14**. I rzekł Pan do Abrama po odłączeniu się Lota od niego: Podnieś oczy swoje i spojrzyj z miejsca, na którym jesteś, na północ i na południe, na wschód i na zachód, **15**. Bo całą tę ziemię, którą widzisz, dam tobie i potomstwu twemu na wieki, **16**. I rozmnożę potomstwo twoje jak proch ziemi, tak że jeśli kto zdoła policzyć proch ziemi, również potomstwo twoje będzie mogło być policzone. **17**. Wstań i przejdź ten kraj wzdłuż i wszerz, bo tobie go dam. **18**. Wtedy Abram zwinął namioty i przybył, by zamieszkać w dąbrowie Mamre pod Hebronem. Tam zbudował Panu ołtarz.

Rozdział 14

**Uwolnienie Lota przez Abrama**

**1**. W czasach Amrafela, króla Synearu, Arioch, król Ellasaru, Kedorlaomer, król Elamu, i Tidal, król narodów, **2**. Prowadzili wojnę z Berą, królem Sodomy, i z Birszą, królem Gomory, z Szinabem, królem Admy, z Szemeberem, królem Seboim, i z królem miasta Beli, czyli Soaru. **3**. Wszyscy oni zeszli się w dolinie Syddim, gdzie teraz jest Morze Słone. **4**. Przez dwanaście lat podlegali Kedorlaomerowi, lecz w trzynastym roku zbuntowali się. **5**. W czternastym roku wyruszył Kedorlaomer oraz królowie, którzy byli z nim, i pobili Refaitów w Aszterot-Karnaim, Zuzytów w Ham i Emitów na równinie Kiriataim, **6**. I Chorytów w ich górach Seir aż do El-Paran, które jest na granicy pustyni. **7**. Potem zawrócili i przybyli do En-Miszpat, czyli do Kadesz, i zniszczyli cały kraj Amalekitów, a także Amorytów, którzy mieszkali w Chasason-Tamar. **8**. Wtedy wyruszył król Sodomy i królowie Gomory, Admy, Seboim i Beli, czyli Soaru i uszykowali się w dolinie Syddim do walki z nimi, **9**. Mianowicie z Kedorlaomerem, królem Elamu, i Tidalem, królem narodów, i Amrafelem, królem Synearu, i Ariochem, królem Ellasaru, czterech królów przeciwko pięciu. **10**. A w dolinie Syddim było wiele dołów ze smołą ziemną. Toteż gdy królowie Sodomy i Gomory uciekali, wpadli tam, a pozostali uciekli w góry. **11**. Wtedy zabrawszy całe mienie Sodomy i Gomory oraz wszystką ich żywność, odeszli. **12**. Zabrali także Lota, bratanka Abrama, i jego dobytek i odeszli; mieszkał bowiem w Sodomie. **13**. I przyszedł pewien uchodźca, i oznajmił to Abramowi Hebrajczykowi, który mieszkał w dąbrowie Amoryty imieniem Mamre, brata Eszkola i Anera, sprzymierzeńców Abrama. **14**. Gdy Abram usłyszał, że bratanka jego wzięto do niewoli, uzbroił swoich trzystu osiemnastu wypróbowanych ludzi, urodzonych w jego domu i ruszył w pościg aż do Dan. **15**. Potem podzieliwszy swój oddział, napadł na nich w nocy ze sługami swymi, pobił ich i ścigał aż do Choby, na północ od Damaszku. **16**. Tak odzyskał cały dobytek. Również przyprowadził na powrót Lota, bratanka swego, i jego dobytek, a także kobiety i ludzi.

**Melchizedek błogosławi Abrama**

**17**. A gdy wracał po zwycięstwie nad Kedorlaomerem i królami, którzy z nim byli, wyszedł mu na spotkanie król Sodomy do doliny Szewe, doliny królewskiej. **18**. Melchisedek zaś, król Salemu, wyniósł chleb i wino. A był on kapłanem Boga Najwyższego. **19**. I błogosławił mu, mówiąc: Niech będzie błogosławiony Abram przez Boga Najwyższego, stworzyciela nieba i ziemi! **20**. I niech będzie błogosławiony Bóg Najwyższy, który wydał nieprzyjaciół twoich w ręce twoje! A Abram dał mu dziesięcinę ze wszystkiego. **21**. Wtedy rzekł król Sodomy do Abrama: Daj mi ludzi, a zabierz sobie dobytek! **22**. Lecz Abram odpowiedział królowi Sodomy: Podnoszę rękę swą do Pana, Boga Najwyższego, stworzyciela nieba i ziemi, **23**. Że nie wezmę ani nitki, ani rzemyka sandałów, ani niczego z tego wszystkiego, co należy do ciebie, abyś nie mógł powiedzieć: To ja wzbogaciłem Abrama. **24**. Nie chcę nic, oprócz tego, co spożyli słudzy oraz działu należnego mężom, którzy poszli ze mną, Anerowi, Eszkolowi i Mamremu; niech oni wezmą swój dział.

Rozdział 15

**Bóg zawiera przymierze z Abramem**

**1**. Po tych wydarzeniach doszło Abrama w widzeniu następujące słowo Pana: Nie bój się, Abramie, Jam tarczą twoją; zapłata twoja będzie sowita! **2**. Wtedy Abram odpowiedział: Panie Boże, cóż mi możesz dać, gdy ja schodzę bezdzietny, a dziedzicem domu mego będzie Eliezer z Damaszku. **3**. Potem rzekł Abram: Przecież nie dałeś mi potomstwa, więc mój domownik będzie dziedzicem moim. **4**. Wówczas doszło go słowo Pana: Nie ten będzie dziedzicem twoim, lecz ten, który będzie pochodził z wnętrzności twoich, będzie dziedzicem twoim. **5**. Potem wyprowadził go na dwór i rzekł: Spójrz ku niebu i policz gwiazdy, jeśli możesz je policzyć! I rzekł do niego: Tak liczne będzie potomstwo twoje. **6**. Wtedy uwierzył Panu, a On poczytał mu to ku usprawiedliwieniu. **7**. Potem rzekł do niego: Jam jest Pan, który cię wywiódł z Ur chaldejskiego, aby ci dać tę ziemię w posiadanie. **8**. A on odpowiedział: Panie Boże, po czym poznam, że ją posiądę? **9**. On zaś rzekł: Sprowadź mi trzyletnią jałówkę i trzyletnią kozę, i trzyletniego barana, nadto synogarlicę i gołębicę. **10**. I sprowadził mu to wszystko, i rozciął na poły, i położył jedną połać naprzeciw drugiej, lecz ptaków nie dzielił. **11**. Wtedy zleciały ptaki drapieżne do padliny, lecz Abram je odpędził. **12**. A gdy zachodziło słońce, ogarnął Abrama twardy sen, wtedy też opadły go lęk i głęboka ciemność. **13**. I rzekł do Abrama: Wiedz dobrze, że potomstwo twoje przebywać będzie jako przychodnie w ziemi, która do nich należeć nie będzie i będą tam niewolnikami, i będą ich ciemiężyć przez czterysta lat. **14**. Lecz Ja także sądzić będę naród, któremu jako niewolnicy służyć będą; a potem wyjdą z wielkim dobytkiem. **15**. A ty odejdziesz do ojców swoich w pokoju i będziesz pogrzebany w późnej starości. **16**. Lecz dopiero czwarte pokolenie wróci tutaj, gdyż przed tym czasem nie dopełni się wina Amorytów. **17**. A gdy słońce zaszło i nastała ciemność, oto ukazał się dymiący piec i płonąca pochodnia, które przesuwały się między owymi połaciami. **18**. W dniu tym zawarł Pan przymierze z Abramem, mówiąc: Potomstwu twemu daję tę ziemię, od rzeki egipskiej aż do wielkiej rzeki Eufrat: **19**. Kenitów i Kenizytów, i Kadmonitów, **20**. I Chetytów, i Peryzytów, i Refaitów, **21**. I Amorytów, i Kananejczyków, i Girgazytów, i Jebuzytów.

Rozdział 16

**Hagar i Ismael**

**1**. A Saraj, żona Abrama, nie urodziła mu dzieci, lecz miała niewolnicę, Egipcjankę, imieniem Hagar. **2**. Rzekła więc Saraj do Abrama: Oto Pan odmówił mi potomstwa, obcuj, proszę, z niewolnicą moją, może z niej będę miała dzieci. I usłuchał Abram rady Saraj. **3**. Wzięła więc Saraj, żona Abrama, niewolnicę swą Hagar, Egipcjankę - było to po dziesięciu latach pobytu Abrama w ziemi kanaanejskiej - i dała ją za żonę mężowi swemu, Abramowi. **4**. A on obcował z Hagar, i poczęła. Lecz gdy spostrzegła, że poczęła, zaczęła pogardzać panią swoją. **5**. Wtedy rzekła Saraj do Abrama: Krzywdy mojej tyś winien! Ja sama dałam niewolnicę moją tobie za żonę, a ona, gdy spostrzegła, że poczęła, zaczęła mną pogardzać! Niech Pan będzie sędzią między mną a tobą. **6**. Na to rzekł Abram do Saraj: Oto niewolnica twoja jest w ręku twoim, zrób z nią, co ci się podoba! A gdy ją Saraj chciała upokorzyć, uciekła od niej. **7**. I znalazł ją anioł Pański przy źródle wód na pustyni, przy źródle na drodze do Szur, **8**. I rzekł: Hagar, niewolnico Saraj, skąd przychodzisz i dokąd idziesz? A ona odpowiedziała: Uciekłam przed panią moją Saraj. **9**. Na to rzekł do niej anioł Pański: Wróć do swej pani i oddaj się pod jej władzę! **10**. Rzekł jeszcze do niej anioł Pański: Rozmnożę bardzo potomstwo twoje, tak iż z powodu mnogości nie będzie go można policzyć. **11**. Nadto rzekł do niej anioł Pański: Oto poczęłaś i urodzisz syna, i nazwiesz go Ismael, bo Pan usłyszał o niedoli twojej. **12**. Będzie to człowiek dziki, ręka jego będzie przeciwko wszystkim, a ręka wszystkich będzie przeciwko niemu, i będzie nastawał na wszystkich pobratymców swoich. **13**. I nazwała Pana, który mówił do niej: Tyś Bóg, który mnie widzi, bo mówiła: Wszak oglądałam tutaj tego, który mnie widzi! **14**. Dlatego nazwano tę studnię Studnią Żyjącego, który mnie widzi. Jest ona między Kadesz a Bered. **15**. Potem Hagar urodziła Abramowi syna. Abram nadał synowi swemu, którego urodziła Hagar, imię Ismael. **16**. A Abram miał osiemdziesiąt sześć lat, gdy Hagar urodziła mu Ismaela.

Rozdział 17

**Obrzezka znakiem przymierza**

**1**. A gdy Abram miał dziewięćdziesiąt dziewięć lat, ukazał się Pan Abramowi i rzekł do niego: Jam jest Bóg Wszechmogący, trwaj w społeczności ze mną i bądź doskonały! **2**. Ustanowię bowiem przymierze między mną a tobą i dam ci bardzo liczne potomstwo. **3**. Wtedy Abram padł na oblicze swoje, a Bóg tak do niego mówił: **4**. Oto przymierze moje z tobą jest takie: Staniesz się ojcem wielu narodów. **5**. Nie będziesz już odtąd nazywał się Abram, lecz imię twoje będzie Abraham, gdyż ustanowiłem cię ojcem mnóstwa narodów. **6**. Rozmnożę więc ciebie nad miarę i wywiodę z ciebie narody, i królowie pochodzić będą od ciebie. **7**. I ustanowię przymierze moje między mną a tobą i potomkami twoimi po tobie według pokoleń ich jako przymierze wieczne, abym był Bogiem twoim i potomstwa twego po tobie. **8**. Ziemię, na której przebywasz jako przychodzień, całą ziemię kanaanejską dam tobie i potomstwu twemu po tobie na wieczne posiadanie i będę Bogiem ich. **9**. Nadto rzekł Bóg do Abrahama: Ty zaś, a po tobie wszystkie pokolenia, dochowujcie przymierza mego. **10**. A to jest przymierze moje, przymierze między mną a wami i potomstwem twoim po tobie, którego macie dochować: obrzezany zostanie u was każdy mężczyzna. **11**. Obrzeżecie mianowicie ciało napletka waszego i będzie to znakiem przymierza między mną a wami. **12**. Każde wasze dziecię płci męskiej, po wszystkie pokolenia, gdy będzie miało osiem dni, ma być obrzezane; podobnie też wszystkie inne dzieci, zarówno urodzone w domu jak i nabyte za pieniądze od jakiegokolwiek cudzoziemca, który nie jest z potomstwa twego, **13**. Obrzezany ma być; zarówno urodzony w domu twoim jak i nabyty przez ciebie za pieniądze. I będzie przymierze moje na ciele waszym jako przymierze wieczne. **14**. A nieobrzezany mężczyzna, który nie będzie miał obrzezanego ciała napletka swego, będzie wytępiony z ludu swego, bo złamał przymierze moje. **15**. Potem rzekł Bóg do Abrahama: Saraj, swej żony, nie będziesz nazywał Saraj, lecz imię jej będzie Sara. **16**. Będę jej błogosławił i dam ci z niej syna. Będę jej błogosławił i stanie się matką narodów, od niej pochodzić będą królowie narodów. **17**. Wtedy Abraham padł na oblicze swoje i roześmiał się, bo pomyślał w sercu swoim: Czyż stuletniemu może się urodzić dziecko? I czyż Sara, dziewięćdziesięcioletnia, może rodzić? **18**. I rzekł Abraham do Boga: Oby tylko Ismael pozostał przy życiu przed twoim obliczem! **19**. Na to rzekł Bóg: Nie! Ale żona twoja Sara urodzi ci syna i nazwiesz go imieniem Izaak, a Ja ustanowię przymierze moje z nim jako przymierze wieczne dla jego potomstwa po nim. **20**. Co do Ismaela, wysłuchałem cię: Oto pobłogosławię mu i rozplenię go, i rozmnożę go nad miarę. Zrodzi on dwunastu książąt, i uczynię z niego naród wielki. **21**. Ale przymierze moje ustanowię z Izaakiem, którego urodzi ci Sara o tym samym czasie w roku następnym. **22**. I przestał z nim mówić. I odszedł Bóg od Abrahama w górę. **23**. Wtedy Abraham wziął syna swego Ismaela i wszystkich urodzonych w swym domu, i wszystkich nabytych za pieniądze, wszystkich mężczyzn wśród swych domowników i obrzezał napletki ich tego samego dnia, jak mu nakazał Bóg. **24**. A miał Abraham dziewięćdziesiąt dziewięć lat, gdy obrzezano jego napletek. **25**. Ismael zaś, syn jego, miał trzynaście lat, gdy obrzezano jego napletek. **26**. Tego samego dnia zostali obrzezani Abraham i jego syn Ismael. **27**. Wszyscy też mężczyźni jego domu, zarówno urodzeni w domu jak i nabyci za pieniądze od cudzoziemców, zostali obrzezani z nim.

Rozdział 18

**Zapowiedź narodzenia Izaaka**

**1**. Potem ukazał mu się Pan w dąbrowie Mamre, gdy siedział u wejścia do namiotu w skwarne południe. **2**. A podniósłszy oczy, ujrzał trzech mężów, którzy stanęli przed nim. Ujrzawszy ich, wybiegł od wejścia do namiotu na ich spotkanie i pokłoniwszy się aż do ziemi, **3**. Rzekł: Panie, jeślim znalazł łaskę w oczach twoich, nie omijaj, proszę, sługi swego. **4**. Pozwól, by przyniesiono trochę wody, abyście obmyli nogi wasze; potem odpocznijcie pod drzewem. **5**. Przyniosę też kawałek chleba, abyście się posilili. Wszak po to wstąpiliście do sługi waszego. Potem możecie pójść dalej. Wtedy oni rzekli: Uczyń tak, jak powiedziałeś! **6**. I pośpieszył Abraham do namiotu, do Sary, i rzekł: Rozczyń szybko trzy miary wybornej mąki i zrób placki! **7**. Potem pobiegł Abraham do bydła, wziął młode, delikatne i dobre cielę i dał je słudze, który śpiesznie je przyrządził. **8**. Wziął także masło, mleko i cielę, które przyrządził, i postawił przed nimi. Sam stanął przy nich pod drzewem, a oni jedli. **9**. Wtedy rzekli do niego: Gdzie jest Sara, żona twoja? A on odpowiedział: W tym oto namiocie. **10**. Tedy rzekł: Na pewno wrócę do ciebie za rok o tym samym czasie, a wtedy żona twoja Sara będzie miała syna. Sara zaś podsłuchiwała u wejścia do namiotu, które było za nim. **11**. A Abraham i Sara byli starzy, w podeszłym wieku. Ustało zaś już u Sary to, co zwykle bywa u kobiet. **12**. Toteż roześmiała się Sara sama do siebie, mówiąc: Teraz, gdy się zestarzałam, mam tej rozkoszy zażywać! I pan mój jest stary! **13**. Na to rzekł Pan do Abrahama: Dlaczego to roześmiała się Sara, mówiąc: Czyżbym naprawdę mogła jeszcze rodzić, gdy się zestarzałam? **14**. Czy jest cokolwiek niemożliwego dla Pana? W oznaczonym czasie za rok wrócę do ciebie, a Sara będzie miała syna. **15**. Wtedy Sara zaparła się, mówiąc: Nie śmiałam się, bo się bała. Ale On rzekł: Nieprawda, śmiałaś się.

**Abraham wstawia się za Sodomą**

**16**. Potem wyruszyli stamtąd owi mężowie i skierowali się ku Sodomie. Abraham zaś szedł z nimi, aby ich odprowadzić. **17**. A Pan mówił: Czy mam zataić przed Abrahamem to, co zamierzam uczynić? **18**. Wszak z Abrahama na pewno wywodzić się będzie wielki i potężny naród, i przez niego będą błogosławione wszystkie narody ziemi. **19**. Wybrałem go bowiem, aby nakazał synom swoim i domowi swemu po sobie strzec drogi Pana, aby zachowywali sprawiedliwość i prawo, tak iżby Pan mógł wypełnić względem Abrahama to, co o nim powiedział. **20**. Potem rzekł Pan: Wielki rozlega się krzyk przeciwko Sodomie i Gomorze, że grzech ich jest bardzo ciężki. **21**. Zstąpię więc i zobaczę, czy postępowali we wszystkim tak, jak głosi krzyk, który doszedł do mnie, czy nie; muszę to wiedzieć! **22**. Potem odwrócili się mężowie i poszli stamtąd do Sodomy. Abraham zaś stał nadal przed Panem, **23**. A zbliżywszy się, Abraham rzekł: Czy rzeczywiście zgładzisz sprawiedliwego wespół z bezbożnym? **24**. Może jest w tym mieście pięćdziesięciu sprawiedliwych; czy także ich zgładzisz i nie przebaczysz miejscu temu przez wzgląd na pięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy są w nim? **25**. Nie dopuść, byś miał uczynić coś podobnego, by uśmiercić sprawiedliwego wespół z bezbożnym, by sprawiedliwego spotkało to samo, co bezbożnego. Nie dopuść do tego! Czyż ten, który jest sędzią całej ziemi, nie ma stosować prawa? **26**. I rzekł Pan: Jeśli znajdę w mieście Sodomie pięćdziesięciu sprawiedliwych, przebaczę całemu miejscu ze względu na nich. **27**. Odpowiedział Abraham i rzekł: Oto ośmielam się jeszcze mówić do Pana mego, choć jestem prochem i popiołem. **28**. Może zabraknie pięciu do tych pięćdziesięciu sprawiedliwych, czy zniszczysz całe miasto z powodu tych pięciu? I rzekł: Nie zniszczę, jeżeli znajdę tam czterdziestu pięciu. **29**. Na to ponownie odezwał się do niego i rzekł: Może znajdzie się tam czterdziestu. I odpowiedział: Nie uczynię ze względu na tych czterdziestu. **30**. I rzekł: Niech nie gniewa się Pan, proszę, że jeszcze mówię: Może znajdzie się tam trzydziestu. I odpowiedział: Nie uczynię, jeśli znajdę tam trzydziestu. **31**. I rzekł: Oto ośmielam się jeszcze mówić do Pana: Może znajdzie się tam dwudziestu. I odpowiedział: Nie zniszczę ze względu na tych dwudziestu. **32**. I rzekł: Niechaj nie gniewa się Pan, proszę, gdy jeszcze raz mówić będę: Może znajdzie się tam dziesięciu. I odpowiedział: Nie zniszczę ze względu na tych dziesięciu. **33**. I odszedł Pan, gdy skończył rozmowę z Abrahamem. Abraham zaś wrócił do miejsca swego.

Rozdział 19

**Zniszczenie Sodomy i Gomory**

**1**. Pod wieczór przyszli dwaj aniołowie do Sodomy, a Lot siedział w bramie Sodomy. Gdy ich Lot ujrzał, powstał, by wyjść na ich spotkanie, i pokłonił się aż do ziemi, **2**. I rzekł: Proszę, panowie moi, wstąpcie do domu sługi waszego i przenocujcie. Umyjcie nogi wasze, a wczesnym rankiem wstaniecie i możecie pójść drogą swoją. I odpowiedzieli: Nie, będziemy nocowali na dworze. **3**. Lecz on bardzo nalegał na nich; wstąpili więc do niego i weszli do domu jego. A on wyprawił im ucztę, upiekł przaśniki i jedli. **4**. Zanim się położyli, mieszkańcy miasta, mężowie Sodomy, od najmłodszego do najstarszego, otoczyli dom, cała ludność z najdalszych stron, **5**. Wywołali Lota i rzekli do niego: Gdzie są ci mężowie, którzy przyszli do ciebie tej nocy? Wyprowadź ich do nas, abyśmy z nimi poigrali. **6**. Wtedy Lot wyszedł do nich do bramy, zamknął drzwi za sobą. **7**. I rzekł: Bracia moi, proszę, nie czyńcie nic złego! **8**. Oto mam dwie córki, które jeszcze nie poznały mężczyzny, wyprowadzę je do was, a wy czyńcie z nimi, co wam się podoba, tylko tym mężom nic nie czyńcie, bo weszli pod cień strzechy mojej. **9**. Ale oni odparli: Idź precz! I mówili: Jeden jedyny przyszedł tu jako przybysz, a teraz chce być sędzią. Postąpimy z tobą gorzej niż z nimi. Potem bardzo napierali na tego męża, na Lota, i podeszli, aby wyłamać drzwi. **10**. Ale owi mężowie wysunęli ręce swoje i wciągnęli Lota do domu, a drzwi zamknęli, **11**. A mężów, którzy byli u drzwi domu, od najmłodszego do najstarszego, porazili ślepotą tak, że daremnie się trudzili, by znaleźć drzwi. **12**. Wtedy mężowie ci rzekli do Lota: Kogokolwiek masz tu jeszcze w tym mieście, zięciów, synów lub córki oraz wszystko, co do ciebie należy, wyprowadź z tego miejsca. **13**. Zniszczymy bowiem to miejsce, gdyż głośna jest na nich skarga przed Panem i posłał nas Pan, abyśmy je zniszczyli. **14**. Wyszedł tedy Lot i powiedział zięciom swoim, którzy mieli pojąć jego córki za żony, mówiąc: Wstańcie, wyjdźcie z tego miejsca, bo Pan zniszczy to miasto! Ale zięciom wydawało się, że żartuje. **15**. A gdy wzeszła zorza, przynaglali aniołowie Lota, mówiąc: Wstań, weź żonę swoją i dwie córki, które się tu znajdują, byś nie zginął wskutek winy tego miasta. **16**. Lecz gdy się ociągał, wzięli go owi mężowie za rękę i żonę jego za rękę, i obie córki jego za rękę, bo Pan chciał go oszczędzić, i wyprowadzili go, i pozostawili poza miastem. **17**. A gdy ich wyprowadzili poza miasto, rzekł jeden: Ratuj się, bo chodzi o życie twoje; nie oglądaj się za siebie i nie zatrzymuj się w całym tym okręgu; uchodź w góry, abyś nie zginął. **18**. A Lot rzekł do nich: Nie, Panie! **19**. Oto sługa twój znalazł przychylność w oczach twoich i okazałeś wielką łaskę wobec mnie, zachowując mnie przy życiu. Lecz ja nie zdążę ujść w góry, zanim mnie nie dosięgnie nieszczęście i umrę, **20**. Oto jest miasto w pobliżu, do którego mogę uciec. Jest ono małe. Pozwól mi, proszę, tam uciekać. Choć jest ono małe, w nim ocalę życie. **21**. I rzekł do niego: Oto i w tej sprawie biorę wzgląd na ciebie: Nie zniszczę tego miasta, o którym mówiłeś. **22**. Schroń się tam szybko, bo nie mogę nic uczynić, dopóki tam nie wejdziesz! Dlatego to miasto nazywa się Soar. **23**. Gdy słońce wzeszło nad ziemią, Lot wszedł do Soaru. **24**. Wtedy Pan spuścił na Sodomę i Gomorę deszcz siarki i ognia, sam Pan z nieba, **25**. I zniszczył owe miasta i cały okrąg, i wszystkich mieszkańców owych miast oraz roślinność ziemi. **26**. Lecz żona Lota obejrzała się za siebie i stała się słupem soli. **27**. Abraham zaś, wstawszy wcześnie rano, udał się na to miejsce, gdzie stał przed Panem. **28**. I spojrzawszy na Sodomę i Gomorę, i na całą tę okolicę, ujrzał, że dym wznosił się z ziemi, jak dym z pieca. **29**. A Bóg, niszcząc miasta tego okręgu, wspomniał na Abrahama i ocalił Lota od zagłady, gdy niszczył miasta, w których mieszkał Lot.

**Pochodzenie Moabitów i Ammonitów**

**30**. Potem wyszedł Lot z Soaru i zamieszkał w górach, a z nim dwie jego córki. Bał się bowiem mieszkać w Soarze. Zamieszkał więc w jaskini on i dwie jego córki. **31**. Wtedy rzekła starsza do młodszej: Ojciec nasz jest stary, a nie ma w tym kraju mężczyzny, który by obcował z nami według zwyczaju całej ziemi. **32**. Pójdź, upójmy ojca naszego winem i śpijmy z nim, aby zachować potomstwo z ojca naszego. **33**. Upoiły więc ojca swego winem tej nocy. A starsza weszła i spała ze swym ojcem, ale on nie wiedział ani kiedy się położyła, ani kiedy wstała. **34**. Nazajutrz rzekła starsza do młodszej: Oto spałam minionej nocy z ojcem swoim. Upójmy go winem także tej nocy, potem wejdź ty i śpij z nim, a zachowamy z ojca naszego potomstwo. **35**. Upoiły tedy ojca swego winem również i tej nocy, a młodsza poszła i spała z nim. Ale on nie wiedział ani kiedy się położyła, ani kiedy wstała. **36**. Tak więc poczęły obie córki Lota z ojca swego. **37**. Starsza urodziła syna i nazwała go Moab. On jest praojcem dzisiejszych Moabitów. **38**. Młodsza także urodziła syna i nazwała go Ben-Ammi. On jest praojcem dzisiejszych Ammonitów.

Rozdział 20

**Abraham i Abimelech**

**1**. Potem wyruszył stamtąd Abraham do ziemi Negeb i mieszkał między Kadesz i Szur, a następnie przebywał w Gerar. **2**. I mawiał Abraham o swej żonie Sarze: Ona jest moją siostrą. Toteż Abimelech, król Geraru, posłał i wziął Sarę. **3**. Ale Bóg przyszedł do Abimelecha we śnie tej nocy i rzekł mu: Umrzesz z powodu kobiety, którą wziąłeś, bo jest zamężna. **4**. Ponieważ Abimelech nie obcował z nią, rzekł: Panie! Czy i ludzi sprawiedliwych chcesz zabić? **5**. Wszak on sam powiedział mi: Ona jest moją siostrą. A ona też mówiła: On jest moim bratem. Uczyniłem to w prostocie serca mojego i czystymi dłońmi. **6**. Wtedy rzekł mu Bóg we śnie: Również Ja wiem, że uczyniłeś to w prostocie serca swego. Toteż Ja cię uchroniłem, abyś nie zgrzeszył przeciwko mnie, i nie dopuściłem, abyś jej dotknął. **7**. Teraz więc zwróć żonę tego męża, bo jest prorokiem. On będzie modlił się za ciebie, abyś żył. Jeśli zaś jej nie zwrócisz, to wiedz, że na pewno umrzesz ty i wszyscy twoi. **8**. Wtedy Abimelech wstawszy wcześnie rano zwołał wszystkich dworzan swoich i opowiedział im to wszystko; a mężowie ci przestraszyli się bardzo. **9**. Potem wezwał Abimelech Abrahama i rzekł mu: Cóżeś nam uczynił? I cóż ci zawiniłem, żeś ściągnął na mnie i na moje królestwo wielki grzech? Postąpiłeś ze mną, jak nie godzi się postępować. **10**. I rzekł jeszcze Abimelech do Abrahama: Do czego zmierzałeś, że to uczyniłeś? **11**. Abraham zaś odpowiedział: Powiedziałem sobie: Zaiste, nie ma bojaźni Bożej na tym miejscu i zabiją mnie z powodu żony mojej. **12**. Zresztą, ona jest naprawdę siostrą moją, jest córką ojca mojego, choć nie córką matki mojej; pomimo to została żoną moją. **13**. Gdy więc Bóg wyprawił mnie na wędrówkę z domu ojca mego, rzekłem do niej: Tę przysługę będziesz mi wyświadczała: Wszędzie, gdzie przyjdziemy, powiesz o mnie: On jest bratem moim. **14**. Wtedy Abimelech wziął owce i bydło, niewolników i niewolnice, i dał Abrahamowi. Zwrócił mu też jego żonę Sarę. **15**. Następnie rzekł Abimelech: Oto kraj mój jest przed tobą, mieszkaj tam, gdzie ci się podoba. **16**. Do Sary zaś rzekł: Oto daję bratu twemu tysiąc srebrników; niech to będzie dla ciebie osłoną przed podejrzeniami w oczach tych wszystkich, którzy są z tobą, tak że wobec wszystkich jesteś uniewinniona. **17**. I modlił się Abraham do Boga, a Bóg uzdrowił Abimelecha i żonę jego, i niewolnice jego, tak że znowu mogły rodzić, **18**. Gdyż Pan zamknął każde łono w domu Abimelecha z powodu Sary, żony Abrahama.

Rozdział 21

**Narodzenie Izaaka**

**1**. I nawiedził Pan Sarę, jak obiecał: uczynił Pan Sarze, jak zapowiedział. **2**. I poczęła Sara, i urodziła Abrahamowi syna w starości jego, w tym czasie, jak Bóg mu zapowiedział. **3**. Abraham nazwał syna swego, który mu się urodził, którego mu urodziła Sara, Izaak. **4**. A gdy miał osiem dni, obrzezał Abraham Izaaka, syna swego, jak mu nakazał Bóg. **5**. Abraham miał sto lat, gdy mu się urodził syn jego Izaak. **6**. Wtedy Sara rzekła: Bóg wystawił mnie na pośmiewisko; każdy kto to usłyszy, śmiać się będzie ze mnie. **7**. I rzekła: Któż by był kiedykolwiek przepowiedział Abrahamowi, że Sara będzie karmić piersią dzieci, gdyż w starości jego urodziłam syna!

**Wypędzenie Hagar i Ismaela**

**8**. A gdy dziecię podrosło i zostało odstawione od piersi, Abraham wyprawił wielką ucztę w dniu odstawienia Izaaka. **9**. A gdy Sara ujrzała, że syn Hagar, Egipcjanki, którego ta urodziła Abrahamowi, szydzi z jej syna Izaaka, **10**. Rzekła do Abrahama: Wypędź tę niewolnicę i jej syna, nie będzie bowiem dziedziczył syn tej niewolnicy z moim synem Izaakiem! **11**. Słowo to bardzo nie podobało się Abrahamowi ze względu na jego syna. **12**. Lecz Bóg rzekł do Abrahama: Niech ci to nie będzie przykre, co się tyczy chłopca i niewolnicy twojej. Cokolwiek ci powie Sara, posłuchaj jej, gdyż tylko od Izaaka nazwane będzie potomstwo twoje. **13**. Jednakże i z syna niewolnicy uczynię naród, bo jest on potomkiem twoim! **14**. Wstał więc Abraham wcześnie rano, a wziąwszy chleb i bukłak z wodą, dał Hagar, włożył to wraz z dzieckiem na jej barki i odprawił ją. A ona poszła i błąkała się po pustyni Beer-Szeby. **15**. A gdy wyczerpała się woda z bukłaku, porzuciła dziecko pod jednym z krzaków. **16**. Potem odszedłszy, usiadła naprzeciw w odległości, jak łuk doniesie, mówiąc: Nie chcę patrzeć na śmierć dziecka. Siadła więc naprzeciw i głośno płakała. **17**. I usłyszał Bóg głos chłopca, i zawołał anioł Boży na Hagar z nieba, i rzekł do niej: Cóż ci to, Hagar? Nie bój się, bo Bóg usłyszał głos chłopca tam, gdzie jest. **18**. Wstań, podnieś chłopca i ujmij go ręką swoją, bo uczynię z niego naród wielki. **19**. I otworzył Bóg oczy jej i ujrzała studnię z wodą, a poszedłszy, napełniła bukłak wodą i dała chłopcu pić. **20**. I był Bóg z chłopcem, a gdy podrósł, zamieszkał na pustyni i był łucznikiem. **21**. Mieszkał on na pustyni Paran; a matka jego wzięła dla niego żonę z ziemi egipskiej.

**Abraham zawiera przymierze z Abimelechem**

**22**. W tym czasie rzekł Abimelech i Pikol, dowódca jego wojska, do Abrahama tak: Bóg jest z tobą we wszystkim, co czynisz. **23**. Przysięgnij mi więc tu teraz na Boga, że nie zdradzisz ani mnie, ani potomka mego, ani rodu mego; takie dobrodziejstwo, jakie ja wyświadczyłem tobie, wyświadczysz mnie i ziemi, w której jesteś gościem. **24**. Wtedy Abraham odpowiedział: Przysięgam. **25**. A gdy potem Abraham wypomniał Abimelechowi sprawę studni z wodą, którą gwałtem zajęli słudzy Abimelecha, **26**. Abimelech odpowiedział: Nie wiem, kto to uczynił; ty bowiem nie powiadomiłeś mnie o tym, a ja również nie słyszałem o tym do dnia dzisiejszego. **27**. Wtedy Abraham wziął owce i woły i dał Abimelechowi, i obaj zawarli przymierze. **28**. Abraham zaś odłączył siedem jagniąt z trzody osobno. **29**. Rzekł tedy Abimelech do Abrahama: Na cóż te siedem jagniąt, które odłączyłeś? **30**. A on odpowiedział: Przyjmij tych siedem jagniąt z ręki mojej, aby mi były świadectwem, że ja wykopałem tę studnię. **31**. Dlatego nazwano to miejsce Beer-Szeba, ponieważ tam obaj złożyli przysięgę. **32**. Tak zawarli przymierze w Beer-Szebie. Potem wstał Abimelech i Pikol, dowódca jego wojska, i wrócili do ziemi filistyńskiej, **33**. Abraham zaś zasadził tamaryszek w Beer-Szebie i wzywał tam imienia Pana, Boga Wiekuistego. **34**. Potem Abraham przebywał w ziemi filistyńskiej przez długi czas jako gość.

Rozdział 22

**Ofiarowanie Izaaka**

**1**. Po tych wydarzeniach wystawił Bóg Abrahama na próbę i rzekł do niego: Abrahamie! A on odpowiedział: Otom ja. **2**. I rzekł: Weź syna swego, jedynaka swego, Izaaka, którego miłujesz, i udaj się do kraju Moria, i złóż go tam w ofierze całopalnej na jednej z gór, o której ci powiem. **3**. Wstał tedy Abraham wczesnym rankiem, osiodłał osła swego i wziął z sobą dwóch ze sług swoich i syna swego Izaaka, a narąbawszy drew na całopalenie, wstał i poszedł na miejsce, o którym mu powiedział Bóg. **4**. Trzeciego dnia podniósł Abraham oczy swoje i ujrzał z daleka to miejsce. **5**. Wtedy rzekł Abraham do sług swoich: Zostańcie tutaj z osłem, a ja i chłopiec pójdziemy tam, a gdy się pomodlimy, wrócimy do was. **6**. Abraham wziął drwa na całopalenie i włożył je na syna swego Izaaka, sam zaś wziął do ręki ogień i nóż i poszli obaj razem. **7**. I rzekł Izaak do ojca swego Abrahama tak: Ojcze mój! A ten odpowiedział: Oto jestem, synu mój! I rzekł: Oto ogień i drwa, a gdzie jest jagnię na całopalenie? **8**. Abraham odpowiedział: Bóg upatrzy sobie jagnię na całopalenie, synu mój. I szli obaj razem. **9**. A gdy przybyli na miejsce, o którym mu Bóg powiedział, zbudował tam Abraham ołtarz i ułożył drwa. Potem związał syna swego Izaaka i położył go na ołtarzu na drwach. **10**. I wyciągnął Abraham swoją rękę, i wziął nóż, aby zabić syna swego. **11**. Lecz anioł Pański zawołał nań z nieba i rzekł: Abrahamie! Abrahamie! A on rzekł: Otom ja! **12**. I rzekł: Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyń mu nic, bo teraz wiem, że boisz się Boga, gdyż nie wzbraniałeś się ofiarować mi jedynego syna swego. **13**. A gdy Abraham podniósł oczy, ujrzał za sobą barana, który rogami uwikłał się w krzakach. Poszedł tedy Abraham, a wziąwszy barana, złożył go na całopalenie zamiast syna swego. **14**. I nazwał Abraham to miejsce: Pan zaopatruje. Dlatego mówi się po dziś dzień: Na górze Pana jest zaopatrzenie. **15**. Potem zawołał anioł Pański powtórnie z nieba na Abrahama, mówiąc: **16**. Przysiągłem na siebie samego, mówi Pan: Ponieważ to uczyniłeś i nie wzbraniałeś się ofiarować mi jedynego syna swego, **17**. Będę ci błogosławił obficie i rozmnożę tak licznie potomstwo twoje jak gwiazdy na niebie i jak piasek na brzegu morza, a potomkowie twoi zdobędą grody nieprzyjaciół swoich, **18**. I w potomstwie twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi za to, że usłuchałeś głosu mego. **19**. Potem powrócił Abraham do sług swoich i wstawszy poszli razem do Beer-Szeby. I mieszkał Abraham nadal w Beer-Szebie.

**Potomkowie Nachora**

**20**. Po tych wydarzeniach doniesiono Abrahamowi: Oto Milka urodziła synów Nachorowi, bratu twojemu: **21**. Usa, jego pierworodnego, i Buza, brata jego, i Kemuela, ojca Arama, **22**. I Keseda, i Chaso, i Pildasza, i Jidlafa, i Betuela. **23**. A Betuel zrodził Rebekę. Tych ośmiu urodziła Milka Nachorowi, bratu Abrahama. **24**. A nałożnica jego, imieniem Reuma, także urodziła Tebacha, Gachama, Tachasza i Maachę.

Rozdział 23

**Śmierć Sary i nabycie grobu dla niej**

**1**. A Sara żyła sto dwadzieścia siedem lat; tyle było lat życia Sary. **2**. Sara umarła w Kiriat-Arba, czyli w Hebronie, w ziemi kanaanejskiej. Tam też przyszedł Abraham, aby odbyć żałobę po Sarze i opłakiwać ją. **3**. Potem Abraham wstał od swojej zmarłej i rzekł do Chetytów, mówiąc: **4**. Jestem u was osiadłym przybyszem; dajcie mi u siebie na własność grób, abym mógł wynieść z domu i pochować moją zmarłą. **5**. Chetyci zaś odpowiedzieli Abrahamowi tak: **6**. Słuchaj nas, panie. Ty jesteś pośród nas księciem Bożym. Pochowaj więc swą zmarłą w najlepszym z grobów naszych. Żaden z nas nie odmówi ci grobu swego, abyś mógł pochować swą zmarłą. **7**. Wtedy wstał Abraham i pokłonił się ludowi tego kraju, Chetytom, **8**. I mówił z nimi tak: Jeżeli zgadzacie się, abym wyniósł z domu i pochował zmarłą moją, posłuchajcie mnie i wstawcie się za mną u Efrona, syna Sochara, **9**. Aby mi odstąpił jaskinię Machpela, którą ma na końcu pola swego. Niechaj odstąpi mi ją za pełną cenę, abym miał własny grób wśród was. **10**. Efron znajdował się między Chetytami. I odpowiedział Efron, Chetyta, Abrahamowi wobec Chetytów, wobec wszystkich, którzy wchodzili w bramę jego miasta, mówiąc: **11**. Nie tak, panie mój, ale posłuchaj mnie: Daruję ci pole i jaskinię, która jest na nim; daruję ją tobie wobec współplemieńców moich. Daruję ją tobie, pochowaj swą zmarłą! **12**. Wtedy pokłonił się Abraham przed ludem tego kraju **13**. I rzekł do Efrona wobec ludu tego kraju tak: Raczej ty zechciej mnie wysłuchać! Daję ci pieniądze za pole, przyjmij je ode mnie, a wtedy pochowam tam moją zmarłą. **14**. A Efron odpowiedział Abrahamowi, mówiąc do niego tak: **15**. Posłuchaj mnie, panie mój. Ziemia jest warta czterysta sykli srebra. Cóż to jest dla mnie i dla ciebie? Pochowaj więc swoją zmarłą! **16**. Abraham zgodził się z Efronem. Następnie odważył Abraham Efronowi srebro, o którym mówił wobec Chetytów, czterysta sykli srebra, jak było w obiegu u kupców. **17**. Tak więc pole Efrona, które jest w Machpela naprzeciw Mamre, pole wraz z jaskinią, która się tam znajduje, i wszystkie drzewa na polu, na całym jego obszarze wokoło, przeszły **18**. Na własność Abrahama na oczach Chetytów wobec wszystkich, którzy zgromadzeni wchodzili w bramę jego miasta. **19**. Potem pochował Abraham Sarę, żonę swoją, w jaskini na polu Machpela naprzeciw Mamre, to jest Hebronu w ziemi kanaanejskiej. **20**. W ten sposób przeszło pole z jaskinią na nim od Chetytów do Abrahama jako jego własny grób.

Rozdział 24

**Poszukiwanie żony dla Izaaka**

**1**. A Abraham zestarzał się i posunął się w latach; Pan zaś błogosławił Abrahamowi we wszystkim. **2**. I rzekł Abraham do sługi swego, najstarszego w domu swoim, który zarządzał całym mieniem jego: Połóż, proszę, rękę swoją pod biodro moje, **3**. Abym zaprzysiągł ciebie na Pana, Boga nieba i Boga ziemi, że nie weźmiesz żony dla syna mojego spośród córek Kananejczyków, wśród których mieszkam, **4**. Lecz pójdziesz do ojczyzny mojej i do rodziny mojej i weźmiesz żonę dla syna mojego Izaaka. **5**. A sługa mu odpowiedział: A jeśli nie zechce ta kobieta pójść ze mną do tego kraju, czy wtedy mam zaprowadzić syna twego do ziemi, z której wyszedłeś? **6**. Rzekł do niego Abraham: Strzeż się, abyś tam nie zaprowadził syna mojego. **7**. Pan, Bóg niebios, który mnie wziął z mojego domu ojcowskiego i z mojej ziemi ojczystej i który mi przysiągł, mówiąc: Potomstwu twemu dam tę ziemię - On pośle anioła swego przed tobą i stamtąd weźmiesz żonę dla syna mojego. **8**. A jeśli ta kobieta nie zechce pójść z tobą, będziesz zwolniony od tej przysięgi mojej; tylko nie prowadź tam syna mego. **9**. Wtedy położył sługa rękę swoją pod biodro Abrahama, pana swojego, i przysiągł na to. **10**. Potem wziął sługa dziesięć z wielbłądów pana swego i poszedł; a mając wszelkie kosztowności pana swego w ręku, wstał i udał się do Aram-Naharaim, do miasta Nachora, **11**. I zostawił wielbłądy na spoczynek poza miastem przy studni, pod wieczór, gdy zwykle kobiety wychodziły czerpać wodę. **12**. I rzekł: Panie, Boże pana mojego Abrahama, poszczęść mi dziś i okaż łaskę panu mojemu Abrahamowi. **13**. Oto ja stoję u źródła wody, a córki mieszkańców tego miasta wychodzą, aby czerpać wodę. **14**. Niechże więc ta dziewczyna, do której powiem: Nachyl dzban twój, proszę, abym się napił, a ona powie: Pij, i wielbłądy twoje też napoję - będzie tą, którą przeznaczyłeś dla sługi swego, dla Izaaka, a ja po tym poznam, że okazałeś łaskę panu mojemu. **15**. Zanim zamilkł, pojawiła się z dzbanem na swym ramieniu Rebeka, która urodziła się Betuelowi, synowi Milki, żony Nachora, brata Abrahama. **16**. A dziewczyna ta, bardzo piękna, była dziewicą, która z żadnym mężczyzną jeszcze nie obcowała. Zeszła ona do źródła, napełniła swój dzban i wychodziła. **17**. Wtedy zabiegł jej drogę ów sługa i rzekł: Daj mi, proszę, napić się trochę wody z twojego dzbana. **18**. A ona odpowiedziała: Pij, panie mój! - i prędko opuściła dzban swój na rękę, i dała mu pić. **19**. A gdy dała mu się napić, rzekła: Również dla wielbłądów twoich naczerpię wody, aż się napiją. **20**. Śpiesznie wylała wodę z dzbana do koryta i pobiegła znowu do studni czerpać, i naczerpała dla wszystkich jego wielbłądów. **21**. A mąż ów przypatrywał się jej w milczeniu, aby poznać, czy Pan poszczęścił jego drodze, czy nie. **22**. A gdy wielbłądy się napiły, wyjął ów mąż złoty kolczyk pół sykla wagi i dwa naramienniki na jej ręce, wagi dziesięciu złotych sykli, **23**. I rzekł: Czyją córką jesteś, powiedz mi, proszę? Czy w domu ojca twojego jest miejsce dla nas do przenocowania? **24**. A ona mu odpowiedziała: Jestem córką Betuela, syna Milki, którego urodziła Nachorowi. **25**. Nadto rzekła mu: Jest u nas słomy i paszy dużo, jest także miejsce do przenocowania. **26**. Wtedy ów mąż padł na kolana, oddał pokłon Panu **27**. I rzekł: Błogosławiony Pan, Bóg pana mojego Abrahama, który nie odmówił panu mojemu łaski i wierności swej! Pan prowadził mię drogą do domu braci pana mojego. **28**. Dziewczyna zaś pobiegła i opowiedziała rodzinie matki swej o tym, co zaszło. **29**. A Rebeka miała brata, imieniem Laban. I wybiegł Laban do owego męża na dwór, do źródła. **30**. A gdy ujrzał kolczyk i naramienniki na rękach siostry swej i usłyszał słowa Rebeki, siostry swej, która mówiła: Tak powiedział do mnie ten mąż, przyszedł do tego męża, gdy on stał przy wielbłądach u źródła, **31**. I rzekł: Wejdź, błogosławiony Pana! Czemu stoisz na dworze? Wszak ja wyprzątnąłem dom i jest miejsce i dla wielbłądów. **32**. Potem wprowadził męża tego do domu, rozsiodłał wielbłądy i dał słomy i paszy wielbłądom i wody do umycia nóg jego i nóg ludzi, którzy z nim byli. **33**. Następnie podano mu jedzenie, ale on rzekł: Nie będę jadł, dopóki nie przedłożę sprawy mojej. I powiedzieli: Mów. **34**. Na to on rzekł: Jestem sługą Abrahama. **35**. Pan udzielił panu mojemu obfitego błogosławieństwa, tak że stał się zamożnym; dał mu bowiem owce i bydło, srebro i złoto, niewolników i niewolnice, wielbłądy i osły. **36**. A Sara, żona pana mojego, urodziła już w sędziwym wieku panu mojemu syna, któremu oddał całe swoje mienie. **37**. I zaprzysiągł mnie pan mój, mówiąc: Nie weźmiesz żony dla syna mego z córek Kananejczyków, w których kraju mieszkam, **38**. Ale pójdziesz do domu ojca mego i do rodziny mojej i weźmiesz żonę dla syna mojego. **39**. Wtedy rzekłem do pana mojego: A jeśli nie zechce ta kobieta pójść ze mną? **40**. A on mi odpowiedział: Pan, w którego społeczności trwam, pośle anioła swego z tobą i poszczęści drodze twojej, i weźmiesz żonę dla syna mojego z rodziny mojej i z domu ojca mojego. **41**. Będziesz zwolniony od złożonej mi przysięgi wtedy, gdy przybędziesz do rodziny mojej i oni ci jej nie dadzą. Wtedy będziesz zwolniony od złożonej mi przysięgi. **42**. Gdy przybyłem dziś do źródła, rzekłem: Panie, Boże pana mojego Abrahama, jeśli Ty chcesz poszczęścić drodze mojej, po której kroczę, **43**. To niechaj, gdy stanę u źródła wód, dziewczyna, która wyjdzie czerpać wodę, a której powiem: Daj mi, proszę, napić się trochę wody z twojego dzbana, **44**. A ona mi powie: Napij się, a również dla wielbłądów twoich naczerpię wody - będzie żoną, którą przeznaczyłeś dla syna pana mojego. **45**. Zanim przestałem się modlić w sercu swym, pojawiła się z dzbanem na swym ramieniu Rebeka i zeszła do źródła, i naczerpała wody. A ja rzekłem do niej: Daj mi, proszę, napić się. **46**. Ona śpiesznie zdjęła swój dzban z siebie i rzekła: Pij, i wielbłądy twoje też napoję. I napiłem się, a ona napoiła także wielbłądy. **47**. Wtedy zapytałem jej i rzekłem: Czyją córką jesteś? A ona odpowiedziała: Jestem córką Betuela, syna Nachora, którego mu urodziła Milka. Wtedy włożyłem kolczyk w jej nozdrza i naramienniki na jej ręce. **48**. Potem padłem na kolana i oddałem pokłon Panu, i błogosławiłem Panu, Bogu pana mojego Abrahama, który mię prowadził drogą właściwą, abym wziął córkę brata pana mojego dla syna jego. **49**. Jeśli więc teraz chcecie wyświadczyć łaskę i wierność panu mojemu, powiedzcie mi, a jeśli nie, to też mi powiedzcie, abym zwrócił się na prawo albo na lewo. **50**. Wtedy odpowiedzieli Laban i Betuel: Od Pana ta rzecz wyszła, dlatego nie możemy do tego nic dodać. **51**. Ale oto Rebeka przed tobą, weź ją i idź, a niech będzie żoną syna pana twego, jak rzekł Pan. **52**. Gdy tedy sługa Abrahama usłyszał słowa ich, oddał Panu pokłon aż do ziemi. **53**. I wyjął sługa klejnoty srebrne i klejnoty złote, i szaty, i dał je Rebece. Dał też kosztowne upominki jej bratu i matce. **54**. Potem jedli i pili on i ludzie, którzy z nim byli, i przenocowali. A gdy wstali rano, rzekł: Pozwólcie mi odejść do pana mojego! **55**. Ale brat jej i matka jej rzekli: Niech zostanie dziewczyna z nami jeszcze kilka albo dziesięć dni, a potem pójdziesz. **56**. Lecz on rzekł do nich: Nie zatrzymujcie mnie, skoro Pan poszczęścił drodze mojej. Puśćcie mnie, abym poszedł do pana mojego. **57**. Rzekli więc: Zawołamy dziewczynę i zapytamy jej, co powie. **58**. Zawołali tedy Rebekę i zapytali jej: Czy chcesz pójść z tym mężem? A ona powiedziała: Pójdę. **59**. Wypuścili więc Rebekę, siostrę swoją, wraz z karmicielką jej, i sługę Abrahama wraz z jego ludźmi. **60**. I błogosławili Rebece, mówiąc do niej: Siostro nasza, rozmnóż się w niezliczone tysiące, a potomstwo twoje niech zdobędzie grody wrogów swoich. **61**. Wtedy Rebeka i służące jej wstały, wsiadły na wielbłądy i ruszyły za tym mężem. Tak zabrał sługa ów Rebekę i odjechał. **62**. A Izaak, który mieszkał wtedy w ziemi Negeb, wracał od studni, zwanej Studnią Żyjącego, który mnie widzi. **63**. I wyszedł Izaak, aby się pomodlić pod wieczór na polu. A gdy podniósł oczy, zobaczył, że nadciągały wielbłądy. **64**. A Rebeka, podniósłszy oczy swoje, ujrzała Izaaka i zsiadła z wielbłąda, **65**. I zapytała sługi: Kto to jest ten mąż, który idzie przez pole nam na spotkanie? I odpowiedział sługa: To jest pan mój. Wtedy wzięła zasłonę i zakryła się. **66**. I opowiedział sługa Izaakowi wszystko, czego dokonał. **67**. A Izaak wprowadził ją do namiotu Sary, matki swojej. I pojął Rebekę za żonę i pokochał ją. Tak pocieszył się Izaak po śmierci matki swojej.

Rozdział 25

**Potomkowie Abrahama z drugiej żony Ketury**

**1**. Potem pojął Abraham drugą żonę, której było na imię Ketura. **2**. Ta urodziła mu Zymrana, Jokszana, Medana, Midiana, Jiszbaka i Szuacha. **3**. A Jokszan zrodził Szebę i Dedana; synami Dedana byli: Aszuryci, Letuszyci i Leummici. **4**. Synami Midiana zaś byli: Efa, Efer, Chanoch, Abida i Elda. Wszyscy oni byli potomkami Ketury. **5**. Abraham oddał Izaakowi całe swoje mienie. **6**. A synów nałożnic, które miał Abraham, obdarował Abraham i wyprawił ich od Izaaka, syna swego, jeszcze za życia swego na wschód, do kraju wschodniego.

**Śmierć i pogrzeb Abrahama**

**7**. A Abraham dożył stu siedemdziesięciu pięciu lat. **8**. I opadł z sił, i umarł w pięknej starości, sędziwy i syty dni, i został przyłączony do przodków swoich. **9**. I pochowali go Izaak i Ismael, synowie jego, w jaskini Machpela, na polu Efrona, syna Sochara, Chetyty, naprzeciw Mamre, **10**. Na polu, które kupił Abraham od Chetytów. Tam pochowany został Abraham i Sara, żona jego. **11**. Po śmierci Abrahama błogosławił Bóg Izaakowi, synowi jego. Izaak zamieszkał przy studni zwanej Studnią Żyjącego, który mnie widzi.

**Potomkowie Ismaela**

**12**. Takie są dzieje rodu Ismaela, syna Abrahama, którego urodziła Abrahamowi Hagar, Egipcjanka, niewolnica Sary. **13**. A te są imiona synów Ismaela, według których nazwane są ich rody: Pierworodnym Ismaela był Nebajot, po nim Kedar, Adbeel, Miwsam, **14**. Miszma, Duma, Massa, **15**. Hadad, Tema, Jetur, Nafisz i Kedma. **16**. To są synowie Ismaela i takie są nazwy ich zagród i koczowisk, dwunastu książąt plemion ich. **17**. A Ismael dożył stu trzydziestu siedmiu lat. Potem opadł z sił i umarł, i został przyłączony do przodków swoich. **18**. Mieszkali oni od Chawili aż do Szur, które leży na wschód od Egiptu na drodze do Aszszuru. Osiadł on tam na przekór wszystkim pobratymcom swoim.

**Narodznie Ezawa i Jakuba**

**19**. A takie są dzieje rodu Izaaka, syna Abrahama: Abraham zrodził Izaaka. **20**. Izaak miał czterdzieści lat, gdy pojął za żonę Rebekę, córkę Betuela, Aramejczyka z Paddan-Aram, siostrę Labana, Aramejczyka. **21**. Izaak modlił się do Pana za żonę swoją, bo była niepłodna, a Pan wysłuchał go i Rebeka, żona jego, poczęła. **22**. A gdy dzieci trącały się w jej łonie, rzekła: Jeżeli tak się zdarza, to czemu mnie to spotyka? Poszła więc zapytać Pana. **23**. A Pan rzekł do niej: Dwa narody są w łonie twoim i dwa ludy wywiodą się z żywota twego. Jeden naród będzie miał przewagę nad drugim, starszy będzie służył młodszemu. **24**. A gdy nadszedł czas porodu, okazało się, że w jej łonie były bliźnięta. **25**. I wyszedł pierwszy, rudy, cały jak płaszcz włochaty; i nazwano go Ezaw. **26**. Następnie wyszedł brat jego, a ręką swą trzymał za piętę Ezawa; i nazwano go Jakub. Izaak zaś miał sześćdziesiąt lat, gdy ich zrodził.

**Ezaw sprzedaje swoje pierworodztwo**

**27**. A gdy chłopcy wyrośli, Ezaw był mężem biegłym w myślistwie i żył na stepie. Jakub zaś był mężem spokojnym, mieszkającym w namiotach. **28**. Izaak miłował Ezawa, bo lubił dziczyznę, Rebeka natomiast kochała Jakuba. **29**. Pewnego razu przyrządził Jakub potrawę, a Ezaw przyszedł zmęczony z pola. **30**. Rzekł wtedy Ezaw do Jakuba: Daj mi, proszę, skosztować nieco tej oto czerwonej potrawy, bo jestem zmęczony. Dlatego nazwano go Edom. **31**. Na to rzekł Jakub: Sprzedaj mi najpierw pierworodztwo twoje. **32**. A Ezaw rzekł: Oto jestem bliski śmierci, na cóż mi więc pierworodztwo? **33**. Jakub rzekł: Przysięgnij mi wpierw. I przysiągł mu, i sprzedał pierworodztwo swoje Jakubowi. **34**. Wtedy Jakub podał Ezawowi chleb i ugotowaną soczewicę, a on jadł i pił. Potem wstał i odszedł. Tak wzgardził Ezaw pierworodztwem.

Rozdział 26

**Izaak w Gerarze i Beer-Szebie**

**1**. Potem nastał głód w kraju, inny niż ów pierwszy głód, który był za czasów Abrahama. I poszedł Izaak do Abimelecha, króla filistyńskiego, do Geraru. **2**. Wtedy ukazał mu się Pan i rzekł: Nie chodź do Egiptu, ale mieszkaj w kraju, o którym ci powiem. **3**. Mieszkaj jako gość w tym kraju, a Ja będę z tobą i będę ci błogosławił, gdyż tobie i potomstwu twemu dam te wszystkie kraje i dochowam przysięgi, którą dałem Abrahamowi, ojcu twemu. **4**. Rozmnożę potomstwo twoje jak gwiazdy na niebie i dam potomstwu twemu wszystkie te kraje, a wszystkie narody ziemi będą błogosławione przez potomstwo twoje, **5**. Dlatego że Abraham był posłuszny głosowi mojemu i strzegł tego, co mu poleciłem, przykazań moich, przepisów moich i praw moich. **6**. I zamieszkał Izaak w Gerarze. **7**. A gdy mężowie tej miejscowości pytali o jego żonę, odpowiedział: Siostra to moja, bo bał się mówić: To żona moja. Pomyślał bowiem: By mnie snadź nie zabili mężowie tej miejscowości z powodu Rebeki, gdyż jest piękna, **8**. A gdy przebywał tam przez dłuższy czas, wyglądał raz oknem Abimelech, król filistyński, i zobaczył, że Izaak pieścił Rebekę, żonę swoją. **9**. Wtedy Abimelech wezwał do siebie Izaaka i rzekł: Przecież to jest żona twoja, czemu więc mówiłeś: To siostra moja? Izaak odpowiedział mu: Mówiłem tak, bym nie zginął z powodu niej. **10**. I rzekł Abimelech: Cóżeś nam to uczynił? O mało co, a byłby ktoś z ludu spał z żoną twoją i byłbyś ściągnął na nas winę. **11**. Rozkazał więc Abimelech całemu ludowi, mówiąc: Kto by się dotknął męża tego i jego żony, niechybnie śmierć poniesie. **12**. Izaak siał w owej ziemi i zebrał w tym roku stokrotne plony, bo Pan mu błogosławił. **13**. I zbogacił się ten mąż, i coraz bardziej się bogacił, tak że stał się bardzo zamożny. **14**. Miał on stada owiec, stada bydła i liczną służbę; i zazdrościli mu Filistyni. **15**. Toteż wszystkie studnie, które wykopali słudzy ojca jego w czasach Abrahama, ojca jego, Filistyni zasypali i wypełnili ziemią. **16**. Wtedy rzekł Abimelech do Izaaka: Odejdź od nas, bo stałeś się daleko możniejszy niż my. **17**. Odszedł więc stamtąd Izaak i rozbił namioty w dolinie Geraru, i zamieszkał tam. **18**. Izaak odkopał studnie, wykopane w czasach Abrahama, ojca jego, które Filistyni zasypali po śmierci Abrahama, i nadał im te same nazwy, jakie nadał im ojciec jego. **19**. Gdy słudzy Izaaka kopali w dolinie, natrafili tam na studnię wody źródlanej. **20**. Lecz pasterze Geraru spierali się z pasterzami Izaaka, mówiąc: To nasza woda! Dlatego nazwał tę studnię Esek (Sprzeczka), bo sprzeczali się z nim. **21**. Potem wykopali inną studnię i też spierali się o nią: dlatego nazwał ją Sytna (Zwada). **22**. Potem przeniósł się stamtąd i wykopał inną studnię, o którą nie było już żadnego sporu; i nazwał ją Rechowot, i rzekł: Teraz Pan dał nam wolną przestrzeń, tak że możemy rozmnażać się w tym kraju. **23**. I wyruszył stamtąd do Beer-Szeby. **24**. Tej nocy ukazał mu się Pan, mówiąc: Jam jest Bóg Abrahama, ojca twego. Nie bój się, bom Ja z tobą i będę ci błogosławił, i rozmnożę potomstwo twoje przez wzgląd na Abrahama, sługę mego. **25**. I zbudował tam ołtarz, i wzywał imienia Pana, i rozbił tam namiot swój, tam też wykopali słudzy Izaaka studnię. **26**. A gdy przybył do niego Abimelech z Geraru i Achuzat, przyjaciel jego, i Pikol, dowódca wojska jego, **27**. Rzekł do nich Izaak: Dlaczego przybyliście do mnie, skoro mnie nienawidzicie i wypędziliście mnie od siebie? **28**. A oni odpowiedzieli: Widzieliśmy wyraźnie, że Pan jest z tobą i dlatego pomyśleliśmy sobie: Niech stanie między nami ugoda, to jest między nami a tobą. Chcemy zawrzeć z tobą przymierze, **29**. Że nie uczynisz nam nic złego, jak i my nie skrzywdziliśmy ciebie, lecz tylko dobro ci wyświadczaliśmy i pozwoliliśmy ci w pokoju odejść. Ty teraz jesteś błogosławiony przez Pana. **30**. Wtedy im wyprawił ucztę i jedli, i pili. **31**. A wstawszy wcześnie rano złożyli sobie wzajemnie przysięgę, po czym Izaak odprawił ich i odeszli od niego w pokoju. **32**. Tego samego dnia przyszli słudzy Izaaka i opowiedzieli mu o studni, którą wykopali, i rzekli: Znaleźliśmy wodę. **33**. I nazwał ją Szibea. Dlatego nazwa miasta brzmi Beer-Szeba aż po dziś dzień. **34**. A gdy Ezaw miał czterdzieści lat, pojął za żonę Judytę, córkę Beeriego, Chetyty, i Basemat, córkę Chetyty Elona. **35**. Były one powodem trosk dla Izaaka i Rebeki.

Rozdział 27

**Jakub wyłudza błogosławieństwo ojca**

**1**. A gdy Izaak się zestarzał i oczy jego osłabły, tak że nie widział, wezwał Ezawa, starszego syna swego, i rzekł do niego: Synu mój! A on odpowiedział: Otom ja. **2**. I rzekł: Oto się zestarzałem i nie znam dnia śmierci swojej. **3**. Weź więc teraz sprzęt swój, kołczan i łuk, wyjdź w pole i upoluj mi zwierzynę, **4**. I przyrządź mi smaczną potrawę, którą lubię, i przynieś mi, abym jadł, gdyż chcę cię pobłogosławić, zanim umrę. **5**. Rebeka zaś słyszała, gdy Izaak mówił to do Ezawa, syna swego. I wyszedł Ezaw w pole, aby upolować zwierzynę, i przyniósł ją. **6**. A Rebeka rzekła do Jakuba, syna swego, mówiąc: Oto słyszałam ojca twego tak mówiącego do Ezawa, brata twego: **7**. Przynieś mi zwierzynę i przyrządź mi smaczną potrawę, abym jadł i abym cię pobłogosławił przed obliczem Pana, zanim umrę. **8**. Teraz więc, synu mój, posłuchaj głosu mego i uczyń, co ci każę. **9**. Idź do trzody i weź mi stamtąd dwoje dorodnych koźląt, ja zaś przyrządzę z nich dla ojca twego smaczną potrawę, którą lubi. **10**. Potem zaniesiesz ją ojcu swemu i spożyje ją, aby cię pobłogosławił przed swoją śmiercią. **11**. Wtedy rzekł Jakub do Rebeki, matki swej: Przecież Ezaw, brat mój, jest owłosiony, ja zaś jestem gładki. **12**. Ojciec może mnie dotknąć, a wtedy stanę się w jego oczach oszustem i ściągnę na siebie klątwę, a nie błogosławieństwo. **13**. Rzekła do niego matka: Niech na mnie spadnie przekleństwo, które miałoby spaść na ciebie, synu mój! Tylko usłuchaj głosu mego, idź i przynieś mi. **14**. Wtedy poszedł, wziął i przyniósł matce. A matka jego przyrządziła smaczną potrawę, którą lubił jego ojciec. **15**. Potem wzięła Rebeka szaty Ezawa, starszego syna swego, najpiękniejsze, jakie miała u siebie w domu, i ubrała w nie Jakuba, młodszego syna swego. **16**. A skórkami koźlęcymi okryła jego ręce i jego gładką szyję. **17**. Potem dała w ręce Jakuba, syna swego, smaczną potrawę i chleb, który przygotowała. **18**. A on, wszedłszy do ojca swego rzekł: Ojcze mój! Ten zaś odpowiedział: Otom ja, ale kto ty jesteś synu mój? **19**. Wtedy Jakub rzekł do ojca swego: Jestem Ezaw, twój pierworodny. Uczyniłem, jak mi kazałeś; wstań, proszę, siądź i jedz z łowów moich, aby błogosławiła mi dusza twoja. **20**. A Izaak rzekł do syna swego: Jakże prędko uwinąłeś się z tym, synu mój? On zaś odpowiedział: Pan, Bóg twój, sprawił, że mi się powiodło. **21**. Na to rzekł Izaak do Jakuba: Zbliż się, proszę, abym się ciebie dotknął, synu mój, czy to ty jesteś moim synem Ezawem, czy nie. **22**. Zbliżył się tedy Jakub do Izaaka, ojca swego, który dotknął się go, i rzekł: Głos jest głosem Jakuba, ale ręce są rękami Ezawa. **23**. I nie poznał go, bo ręce jego były owłosione jak ręce Ezawa, brata jego. Wtedy pobłogosławił go. **24**. I rzekł: To ty jesteś syn mój Ezaw? A on odpowiedział: Jestem. **25**. Na to rzekł: Podaj mi, bym jadł z łowów syna mego, aby błogosławiła ci dusza moja. Wtedy mu podał, a on jadł. Przyniósł mu też wina, a on pił. **26**. I rzekł do niego ojciec jego Izaak: Zbliż się, proszę, i pocałuj mnie, synu mój. **27**. Zbliżył się przeto i pocałował go. A gdy poczuł woń szat jego, pobłogosławił go, mówiąc: Oto woń syna mego jako woń pola, które pobłogosławił Pan. **28**. Niech ci Bóg da rosę niebios i żyzność ziemi, Oraz obfitość zboża i wina. **29**. Niechaj ci służą ludy I niechaj ci pokłon oddają narody. Bądź panem braci twoich, A niech ci pokłon oddają synowie matki twojej. Kto ciebie przeklinać będzie, Niech będzie przeklęty, A kto tobie błogosławić będzie, Niech będzie błogosławiony. **30**. A gdy Izaak skończył błogosławienie Jakuba, a Jakub tylko co odszedł od Izaaka, ojca swego, wrócił Ezaw, brat jego, z łowów. **31**. Również on przyrządził smaczną potrawę i przyniósł ją ojcu swemu, i rzekł do ojca: Niech wstanie ojciec mój i niech je z łowów syna swego, aby mi błogosławiła dusza twoja. **32**. Wtedy rzekł do niego Izaak, ojciec jego: Kto ty jesteś? A on powiedział: Jam jest syn twój, pierworodny twój, Ezaw. **33**. Izaak przeląkł się ogromnie i rzekł: Któż to więc był ten, co upolował zwierzynę i przyniósł mi, i ja jadłem ze wszystkiego, zanim ty przyszedłeś, i pobłogosławiłem go? Wobec tego on będzie błogosławiony. **34**. Gdy Ezaw usłyszał słowa ojca swego, podniósł głośny i pełen goryczy krzyk i rzekł do ojca: Pobłogosław także mnie, ojcze mój. **35**. A on rzekł: Brat twój przyszedł podstępnie i wziął błogosławieństwo twoje. **36**. Wtedy rzekł: Słusznie nazwano go Jakub, podszedł mnie bowiem już dwukrotnie, wziął moje pierworodztwo, a teraz wziął moje błogosławieństwo. I rzekł jeszcze: Czy nie zachowałeś i dla mnie błogosławieństwa? **37**. A Izaak odpowiedział i rzekł do Ezawa: Oto ustanowiłem go panem nad tobą i dałem mu za sługi wszystkich pobratymców jego, zapewniłem mu zboże i wino; cóż więc mogę jeszcze dla ciebie uczynić, synu mój? **38**. A Ezaw rzekł do ojca swego: Czy tylko jedno błogosławieństwo masz, ojcze? Pobłogosław także mnie, ojcze mój! I Ezaw zaczął głośno płakać. **39**. Izaak zaś, ojciec jego, odpowiedział i rzekł do niego: Oto z dala od urodzajnej ziemi będzie siedziba twoja, z dala od rosy niebieskiej z góry. **40**. Z miecza twego żyć będziesz i bratu twemu służyć będziesz, ale gdy wytężysz siły, zrzucisz z szyi jarzmo jego. **41**. Dlatego znienawidził Ezaw Jakuba z powodu błogosławieństwa, którym go pobłogosławił ojciec, i taki powziął Ezaw zamiar: Zbliżają się dni żałoby po ojcu moim. Wtedy zabiję brata mego Jakuba.

**Rebeka wyprawia Jakuba do Labana**

**42**. Rebece doniesiono słowa Ezawa, starszego jej syna. Wtedy ona kazała przywołać Jakuba, młodszego syna, i rzekła do niego: Brat twój, Ezaw, chce zemścić się na tobie i zabić cię. **43**. Posłuchaj więc, synu mój, głosu mego, wstań i uciekaj do Haranu, do Labana, brata mego. **44**. Zamieszkaj u niego przez jakiś czas, aż przejdzie złość brata twego, **45**. A gdy przeminie gniew brata twego przeciwko tobie i zapomni o tym, coś mu uczynił, dam ci znać i sprowadzę cię stamtąd. Czemu jednego dnia miałabym was obu utracić? **46**. Potem rzekła Rebeka do Izaaka: Obmierzło mi życie moje z powodu córek Chetytów. Jeśliby i Jakub miał pojąć za żonę którąś z córek Chetytów, mieszkających w tym kraju, to po cóż miałabym jeszcze żyć?

Rozdział 281. A Izaak wezwał Jakuba, pobłogosławił go i dał mu taki rozkaz: Nie bierz sobie żony spośród córek Kananejczyków, 2. Ale wstań, idź do Paddan-Aram, do domu Betuela, ojca matki twojej, i weź sobie stamtąd żonę spośród córek Labana, brata matki twojej. 3. A Bóg Wszechmogący niechaj ci błogosławi, niechaj cię rozrodzi i rozmnoży, abyś stał się zgromadzeniem ludów. 4. Niechaj ci da błogosławieństwo Abrahama, tobie i potomstwu twemu po tobie, abyś posiadł kraj, w którym przebywasz jako gość, a który Bóg dał Abrahamowi. 5. I wyprawił Izaak Jakuba, a ten udał się do Paddan-Aram, do Labana, syna Betuela, Aramejczyka, brata Rebeki, matki Jakuba i Ezawa.

**Ezaw bierze za żonę córkę Ismaela**

**6**. Ezaw zaś spostrzegł, że Izaak pobłogosławił Jakuba i wyprawił go do Paddan-Aram, aby stamtąd wziął sobie żonę, i że błogosławiąc go tak mu przykazał: Nie bierz sobie żony spośród córek Kananejczyków, **7**. I że Jakub usłuchał ojca swego i matki swojej, i poszedł do Paddan-Aram. **8**. Ezaw, widząc też, że córki Kananejczyków nie podobają się ojcu jego, Izaakowi, **9**. Poszedł do Ismaela i pojął sobie za żonę, oprócz żon, które już miał, Mahalatę, córkę Ismaela, syna Abrahama, siostrę Nebajota.

**Sen Jakuba w Betelu**

**10**. Jakub zaś wyruszył z Beer-Szeby i udał się do Haranu. **11**. A gdy przybył na pewne miejsce, zatrzymał się tam na noc, gdyż słońce zaszło, i wziął jeden kamień z tego miejsca, podłożył go sobie pod głowę i zasnął na tym miejscu. **12**. I śniło mu się, że była ustawiona na ziemi drabina, której szczyt sięgał nieba, po niej zaś wstępowali i zstępowali aniołowie Boży. **13**. A Pan stał nad nią i mówił: Jam jest Pan, Bóg Abrahama, ojca twego, i Bóg Izaaka! Ziemię, na której leżysz, dam tobie i potomstwu twojemu. **14**. Potomstwo twoje będzie liczne jak proch ziemi i rozprzestrzenisz się na zachód i na wschód, i na północ, i na południe, i będą błogosławione w tobie i w potomstwie twoim wszystkie plemiona ziemi. **15**. A oto Jam jest z tobą i będę cię strzegł wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz, i przywiodę cię z powrotem do tej ziemi, bo nie opuszczę cię, dopóki nie uczynię tego, co ci przyrzekłem. **16**. A gdy Jakub się obudził ze snu, rzekł: Zaprawdę, Pan jest na tym miejscu, a ja nie wiedziałem. **17**. Zdjęty trwogą rzekł: O, jakimże lękiem napawa to miejsce! Nic tu innego, tylko dom Boży i brama do nieba. **18**. I wstawszy wcześnie rano, wziął Jakub ów kamień, który sobie podłożył pod głowę, postawił go jako pomnik i nalał oliwy na jego wierzch, **19**. I nazwał to miejsce Betel. Przedtem miejscowość ta nazywała się Luz. **20**. I złożył tam Jakub ślub, i powiedział: Jeżeli Bóg będzie ze mną i będzie mnie strzegł w drodze, w którą się udaję, i da mi chleb na pokarm i szatę na odzienie, **21**. I powrócę w pokoju do domu ojca mego, to Pan będzie Bogiem moim, **22**. A kamień, który postawiłem jako pomnik, będzie domem Bożym, i ze wszystkiego, co mi dasz, będę ci dawał dokładnie dziesięcinę.

Rozdział 29

**Jakub służy u Labana za Leę i Rachelę**

**1**. Potem Jakub ruszył z miejsca i poszedł do ziemi ludów Wschodu. **2**. A gdy się rozejrzał, zobaczył w polu studnię, a przy niej leżące trzy stada owiec, gdyż ze studni tej pojono stada; a wielki kamień przykrywał otwór tej studni. **3**. Gdy zebrały się tam wszystkie stada, odsuwali kamień znad otworu studni i poili trzody. Potem znowu wtaczali kamień na swoje miejsce nad otwór studni. **4**. I zapytał ich Jakub: Bracia moi, skąd jesteście? A oni odpowiedzieli: Jesteśmy z Haranu. **5**. Rzekł tedy do nich: Czy znacie Labana, syna Nachora? Odpowiedzieli: Znamy. **6**. Potem rzekł do nich: Czy ma się dobrze? A oni odpowiedzieli: Dobrze. Oto właśnie córka jego Rachela nadchodzi z trzodą. **7**. Wtedy rzekł: Jest jeszcze jasny dzień i nie czas spędzać stada. Napójcie więc owce i idźcie, i popaście je. **8**. A oni powiedzieli: Nie możemy, dopóki nie zbiorą się wszystkie stada. Potem odsunie się kamień znad otworu studni i wtedy napoimy stada. **9**. A gdy jeszcze rozmawiał z nimi, nadeszła Rachela z trzodą ojca swego, bo była pasterką. **10**. A gdy Jakub ujrzał Rachelę, córkę Labana, brata matki swojej, z owcami Labana, brata matki swojej, podszedł Jakub i odsunął kamień znad otworu studni, i napoił owce Labana, brata matki swojej. **11**. Potem pocałował Jakub Rachelę i głośno zapłakał. **12**. Następnie opowiedział Jakub Racheli, że jest krewnym jej ojca i że jest synem Rebeki; wtedy ona pobiegła i opowiedziała to ojcu swemu. **13**. A gdy Laban usłyszał o Jakubie, synu siostry swojej, wybiegł na jego spotkanie, uściskał go, ucałował i wprowadził do domu swego. Wtedy opowiedział Labanowi o wszystkim, co zaszło. **14**. I rzekł do niego Laban: Zaiste, tyś jest kością moją i ciałem moim. I zatrzymał się u niego przez cały miesiąc. **15**. Potem rzekł Laban do Jakuba: Czy masz dlatego służyć mi za darmo, że jesteś krewnym moim? Powiedz mi, jaka ma być zapłata twoja. **16**. Laban zaś miał dwie córki: starszą, imieniem Lea, i młodszą, imieniem Rachela. **17**. Lea miała bezbarwne oczy, Rachela zaś była urodziwa i piękna. **18**. Toteż Jakub pokochał Rachelę, więc rzekł: Będę ci służył siedem lat za Rachelę, twoją młodszą córkę. **19**. Laban odpowiedział: Wolę ją dać tobie, niż dać ją innemu mężowi. Pozostań u mnie! **20**. Służył więc Jakub za Rachelę siedem lat, a wydały mu się one jak kilka dni; tak bowiem bardzo ją kochał. **21**. Wreszcie rzekł Jakub do Labana: Wyznaczony mi czas się skończył, daj mi córkę za żonę, chcę bowiem z nią obcować. **22**. Wtedy zebrał Laban wszystkich mieszkańców tej miejscowości i wyprawił ucztę. **23**. A gdy był wieczór, wziął córkę swoją Leę i przyprowadził ją do niego; a ten obcował z nią. **24**. Laban dał też córce swojej Lei jako służącą Zylpę, służącą swoją. **25**. Nazajutrz rano okazało się, że była to Lea. Wtedy rzekł do Labana: Cóżeś mi to uczynił? Czy nie za Rachelę ci służyłem? Dlaczego oszukałeś mnie? **26**. Odpowiedział Laban: Nie jest to u nas w zwyczaju, żeby wydawać za mąż młodszą przed starszą. **27**. Spędź ten tydzień weselny, a dam ci i tamtą w zamian za służbę, którą odbędziesz u mnie jeszcze przez drugie siedem lat. **28**. Jakub postąpił tak i spędził cały tydzień weselny. Potem Laban dał mu za żonę córkę swoją Rachelę. **29**. Dał też Laban Racheli, córce swej, Bilhę, służącą swoją, jako jej służącą. **30**. Potem obcował także z Rachelą, a kochał Rachelę bardziej niż Leę, i służył u niego jeszcze drugie siedem lat. **31**. A Pan widząc, że Lea była w niełasce, uczynił płodnym łono jej, Rachela zaś była niepłodna.

**Dzieci Jakuba**

**32**. I poczęła Lea, i urodziła syna, i nazwała go Ruben, bo rzekła: Wejrzał Pan na niedolę moją, bo teraz mąż mój będzie mnie kochał. **33**. I znów poczęła, i urodziła syna, i rzekła: Usłyszał Pan, że byłam w niełasce, dlatego dał mi i tego; i nazwała go Symeon. **34**. Potem poczęła znowu i urodziła syna, i rzekła: Teraz wreszcie mąż mój przywiąże się do mnie, bo urodziłam mu trzech synów. Dlatego nazwała go Lewi. **35**. I jeszcze raz poczęła, i urodziła syna, i rzekła: Tym razem będę sławić Pana. Dlatego nazwała go Juda. Potem przestała rodzić.

Rozdział 301. Rachela zaś, widząc, że nie urodziła Jakubowi dzieci, zazdrościła swej siostrze i rzekła do Jakuba: Spraw, abym miała dzieci, bo jeśli nie, to wypadnie mi umrzeć. 2. Jakub rozgniewał się na Rachelę i rzekł: Czy ja jestem Bogiem, który odmówił ci potomstwa? 3. A ona rzekła: Oto niewolnica moja Bilha, obcuj z nią, że będzie mogła porodzić na kolanach moich, abym i ja miała z niej dzieci. 4. I dała mu Bilhę, służącą swoją, za żonę, i Jakub obcował z nią. 5. I poczęła Bilha, i urodziła Jakubowi syna. 6. A Rachela rzekła: Oddał mi Bóg sprawiedliwość i wysłuchał głosu mego, i dał mi syna; dlatego nazwała go Dan. 7. A Bilha, służąca Racheli, poczęła ponownie i urodziła Jakubowi drugiego syna. 8. Rachela zaś rzekła: Nadludzkie boje stoczyłam z siostrą moją i zwyciężyłam; i nazwała go Naftali. 9. A Lea widząc, że przestała rodzić, wzięła Zylpę, służącą swoją, i dała ją Jakubowi za żonę. 10. Zylpa zaś, służąca Lei, urodziła Jakubowi syna. 11. I rzekła Lea: Na pomyślność! I nazwała go Gad. 12. Służąca Lei Zylpa urodziła Jakubowi drugiego syna. 13. A Lea rzekła: Na moje szczęście, bo kobiety będą mnie nazywać szczęśliwą; i nazwała go Aszer. 14. A Ruben wyszedł podczas żniw pszenicy i znalazł na polu pokrzyki, i przyniósł je Lei, matce swej. Wtedy Rachela rzekła do Lei: Daj mi, proszę, pokrzyków syna twego! 15. A ona jej odpowiedziała: Czy mało ci tego, żeś mi zabrała męża? Chcesz zabrać też pokrzyki syna mego? Wtedy Rachela rzekła: Niechaj więc śpi z tobą tej nocy za pokrzyki syna twego. 16. A gdy wracał Jakub z pola wieczorem, Lea wyszła na jego spotkanie i rzekła: Przyjdź do mnie, bo nabyłam cię sobie za pokrzyki syna mego; i spał z nią tej nocy. 17. I wysłuchał Bóg Lei, i poczęła, i urodziła Jakubowi piątego syna. 18. Wtedy rzekła Lea: Bóg dał mi nagrodę za to, że dałam mężowi memu służącą moją. I nazwała go Issachar. 19. I poczęła jeszcze raz, i urodziła Jakubowi szóstego syna. 20. Wtedy Lea rzekła: Obdarzył mnie Bóg pięknym darem; tym razem mój mąż zatrzyma mnie przy sobie, bo urodziłam mu sześciu synów. I nazwała go Zebulon. 21. Potem urodziła córkę i nazwała ją Dina. 22. Wspomniał też Bóg na Rachelę i wysłuchał ją Bóg, i uczynił ją płodną. 23. Poczęła więc i urodziła syna, i rzekła: Zdjął Bóg hańbę moją. 24. I nazwała go Józef, mówiąc: Oby Pan dodał mi jeszcze jednego syna.

**Układ Jakuba z Labanem**

**25**. A gdy Rachela urodziła Józefa, rzekł Jakub do Labana: Zwolnij mnie, abym mógł wrócić na miejsce swoje i do ojczyzny swojej. **26**. Daj mi żony moje i dzieci moje, za które ci służyłem, bo chcę odejść. Wiesz przecież, jak ci służyłem. **27**. Odpowiedział mu Laban: Jeślim znalazł łaskę u ciebie, zostań u mnie, bo poznałem z wróżby, że Pan błogosławił mi przez wzgląd na ciebie. **28**. Potem rzekł: Podaj mi wysokość zapłaty swojej, a dam ci ją. **29**. I odpowiedział mu: Ty wiesz, jak ci służyłem i jaki jest dobytek twój dzięki mnie. **30**. Bo niewiele tego było, co miałeś, zanim ja przyszedłem, a rozmnożyło się obficie, i błogosławił ci Pan za każdym krokiem moim. Kiedyż więc mam zacząć dbać o własny dom? **31**. A ten rzekł: Cóż tedy mam ci dać? Odpowiedział Jakub: Nic mi nie dasz, ale jeśli uczynisz to, co powiem, będę nadal pasł i strzegł trzody twojej: **32**. Obejdę dzisiaj wszystkie trzody twoje i oddzielę z nich wszystkie jagnięta cętkowane i łaciate, i wszystkie jagnięta czarne między owcami, oraz koźlęta łaciate i cętkowane między kozami. To będzie moja zapłata. **33**. Po jakimś czasie okaże się uczciwość moja, gdy przyjdziesz sam sprawdzić zapłatę moją. Wszystko, co nie będzie cętkowane i łaciate między kozami, a czarne między owcami, niech będzie uważane za skradzione przeze mnie. **34**. Wtedy rzekł Laban: Niech będzie według słowa twego. **35**. I oddzielił tego dnia kozły pręgowate i łaciate i wszystkie kozy cętkowane i łaciate, wszystkie, na których było coś białego, i wszystkie jagnięta czarne między owcami, i oddał je swoim synom, **36**. I wyznaczył odległość trzech dni drogi między sobą a Jakubem. Jakub zaś pasł resztę trzody Labana. **37**. Wtedy Jakub wziął świeże pręty z topoli białej, z drzewa migdałowego i z platanów i powycinał w ich korze paski, tak że na prętach ukazały się białe pręgi. **38**. Pręty, które obłupał z kory, ustawił przed owcami w żłobach i korytach z wodą, gdzie owce przychodziły pić. I parzyły się, gdy przychodziły pić. **39**. Trzody parzyły się więc, patrząc na pręty, i rodziły swoje młode pręgowate, cętkowane i łaciate. **40**. Jakub oddzielał więc jagnięta, a inne owce odłączał od pręgowatych i wszystkich czarnych w trzodzie Labana, i tak przygotował sobie osobne stada, których nie przyłączał do trzód Labana. **41**. Ponadto ilekroć silne owce się parzyły, kładł Jakub pręty przed owcami w koryta, aby się parzyły przed prętami. **42**. Lecz gdy owce były słabe, nie kładł ich. Dlatego Laban miał słabe, a Jakub silne. **43**. Tak to mąż ów wzbogacił się ogromnie, miał liczne trzody i miał niewolnice i niewolników, wielbłądy i osły.

Rozdział 31

**Ucieczka Jakuba od Labana**

**1**. I usłyszał Jakub, że synowie Labana mówili: Jakub zabrał wszystko, co miał nasz ojciec, i z tego, co należało do ojca naszego, dorobił się całego tego bogactwa. **2**. Spostrzegł też Jakub, że oblicze Labana nie było już wobec niego takie jak dawniej. **3**. Wtedy rzekł Pan do Jakuba: Wróć do ziemi ojców swoich i do rodziny swojej, a Ja będę z tobą. **4**. Posłał więc Jakub i wezwał Rachelę i Leę na pole, gdzie były jego trzody, **5**. I rzekł do nich: Widzę ja po obliczu ojca waszego, że wobec mnie nie jest ono już takie jak dawniej, lecz Bóg ojca mojego był ze mną. **6**. Wy same przecież wiecie, żem służył ojcu waszemu ze wszystkich sił swoich, **7**. Ale ojciec wasz oszukał mnie i dziesięć razy zmieniał zapłatę moją, lecz Bóg nie dozwolił mu szkodzić mi. **8**. Gdy mówił: Cętkowane będą zapłatą twoją, wtedy cała trzoda rodziła jagnięta cętkowane, a gdy mówił: Pręgowate będą zapłatą twoją, wtedy cała trzoda rodziła jagnięta pręgowate. **9**. Bóg sam odebrał bydło ojcu waszemu, a dał je mnie. **10**. Wtedy bowiem, gdy owce się parzyły, podniosłem oczy i widziałem przez sen, że oto samce, które pokrywały owce, były pręgowate, cętkowane i łaciate. **11**. I wtedy anioł Boży rzekł do mnie we śnie: Jakubie! A ja odpowiedziałem: Otom ja. **12**. On zaś rzekł: Podnieś oczy i zobacz, że wszystkie samce, które pokrywają owce, są pręgowate, cętkowane i łaciate; widziałem bowiem wszystko, co ci czyni Laban. **13**. Jam jest Bogiem z Betel, gdzie namaściłeś pomnik i gdzie złożyłeś mi ślub. Wstań więc teraz, wyjdź z tej ziemi i wróć do swej rodzinnej ziemi. **14**. Wtedy odezwały się Rachela i Lea i rzekły do niego: Czy mamy jeszcze jaki dział i dziedzictwo w domu ojca naszego? **15**. Czy nie byłyśmy uważane przez niego za obce, skoro nas sprzedał i zużył dla siebie uzyskane za nas pieniądze? **16**. Tak tedy wszystko bogactwo, które Bóg odebrał ojcu naszemu, należy do nas i do synów naszych. Czyń więc teraz wszystko, co ci Bóg rozkazał. **17**. Wstał więc Jakub i posadził synów swoich i żony swoje na wielbłądach, **18**. I powiódł przed sobą całe stado swoje i cały dobytek swój, który nabył, bydło, które należało do niego, które nabył w Paddan-Aram, aby wrócić do ojca swego Izaaka, do ziemi kanaanejskiej. **19**. A gdy Laban poszedł strzyc owce swoje, Rachela ukradła bożki domowe, które należały do jej ojca. **20**. A Jakub zmylił Labana Aramejczyka, bo nie powiedział, że chce uciec. **21**. Uciekł więc ze wszystkim, co miał. Wyruszył i przeprawił się przez rzekę, i skierował się w stronę pogórza Gilead.

**Pogoń Labana za Jakubem**

**22**. A trzeciego dnia doniesiono Labanowi, że Jakub uciekł. **23**. Wtedy wziął z sobą krewnych swoich, ścigał go przez siedem dni i dogonił go na pogórzu Gilead. **24**. Lecz Bóg przyszedł do Labana Aramejczyka we śnie w nocy i rzekł do niego: Uważaj, abyś tylko uprzejmie rozmawiał z Jakubem. **25**. Laban dogonił Jakuba, gdy Jakub rozbił namiot swój na górze. A Laban z krewnymi swymi też rozbił namiot na pogórzu Gilead. **26**. Wtedy rzekł Laban do Jakuba: Cóżeś to uczynił? Zmyliłeś mnie i zabrałeś córki moje jak branki wojenne. **27**. Dlaczego potajemnie uciekłeś i okradłeś mnie, a nic mi nie powiedziałeś, abym cię odprawił z radością i z pieśniami, z bębnami i z cytrami? **28**. Nie pozwoliłeś mi ucałować wnuków moich i córek moich. Zaiste, głupio postąpiłeś. **29**. Mógłbym teraz z wami surowo postąpić, lecz Bóg ojca waszego rzekł do mnie minionej nocy: Uważaj, abyś tylko uprzejmie rozmawiał z Jakubem. **30**. Skoro jednak już wybrałeś się w drogę, bo bardzo zatęskniłeś za domem ojca swego, to dlaczego ukradłeś bożki moje? **31**. Odpowiedział Jakub i rzekł do Labana: Bałem się, bo myślałem, że odbierzesz mi córki swoje. **32**. Natomiast ten, u którego znajdziesz bożki swoje, niech umrze! W obecności krewnych naszych zbadaj, co twego jest u mnie, i weź to sobie. A Jakub nie wiedział, że Rachela je skradła. **33**. Wszedł więc Laban do namiotu Jakuba i do namiotu Lei, i do namiotu obydwu służących, lecz nic nie znalazł. A gdy wyszedł z namiotu Lei, wszedł do namiotu Racheli. **34**. Lecz Rachela wzięła bożki domowe, włożyła je pod siodło wielbłądzie i usiadła na nich. Laban przeszukał cały namiot, ale nic nie znalazł, **35**. Ona zaś rzekła do ojca swego: Nie gniewaj się, panie mój, że nie mogę wstać przed tobą, gdyż mam dolegliwość kobiecą. Chociaż więc szukał, nie znalazł bożków domowych. **36**. Wtedy rozgniewał się Jakub i czynił wyrzuty Labanowi, mówiąc: Jakiż to mój występek i jaki mój grzech, że tak ostro na mnie nastajesz? **37**. Przetrząsnąłeś wszystkie rzeczy moje, a co z gratów swoich u mnie znalazłeś? Połóż to tu przed krewnymi moimi i krewnymi twoimi, niech oni rozstrzygną między nami oboma. **38**. Dwadzieścia lat mieszkałem u ciebie, owce twoje i kozy twoje nie roniły, ja nie jadałem baranów z trzody twojej. **39**. Tego, co dziki zwierz rozszarpał, nie przynosiłem ci, ale z mojego szkodę ci wyrównywałem. Ty zaś ode mnie żądałeś tego, co skradziono we dnie lub co skradziono w nocy. **40**. Bywało, że we dnie pozbawiał mnie siły upał, a w nocy chłód, i sen uchodził z oczu moich. **41**. Tak oto dwadzieścia lat służyłem w domu twoim, czternaście lat za dwie córki twoje, a sześć lat za trzodę twoją, ty zaś dziesięć razy zmieniałeś zapłatę moją. **42**. Gdyby Bóg ojca mego nie był ze mną, Bóg Abrahama i Bóg, przed którym drżał Izaak, byłbyś mnie teraz puścił z pustymi rękoma. Lecz Bóg wejrzał na niedolę moją i na trud rąk moich i minionej nocy wydał wyrok.

**Przymierze między jakubem i Labanem**

**43**. Wtedy odpowiedział Laban i rzekł do Jakuba: Te córki, to moje córki, a ci synowie, to moi synowie, a ta trzoda, to moja trzoda, i wszystko, co widzisz, jest moje. Lecz cóż mógłbym uczynić dziś tym moim córkom albo ich synom, których one urodziły? **44**. Chodź więc teraz, a zawrzyjmy przymierze, ja i ty, i niech ono świadczy o zgodzie między nami. **45**. Wziął tedy Jakub kamień i postawił go jako pomnik. **46**. I rzekł Jakub do krewnych swoich: Nazbierajcie kamieni. I nazbierali kamieni, i ułożyli z nich kopiec, a potem na tym kopcu urządzili ucztę. **47**. Laban nazwał go Jegar Sahaduta, a Jakub nazwał go Galed. **48**. Potem rzekł Laban: Ten kopiec niech będzie dzisiaj świadectwem zgody między mną a między tobą. Dlatego nazwał go Galed **49**. I Mispa, mówiąc: Niech Pan będzie stróżem między mną i między tobą, gdy się rozstaniemy. **50**. Gdybyś skrzywdził córki moje albo wziął sobie inne żony oprócz córek moich, to choć nie ma przy nas żadnego człowieka, zważ, że Bóg jest świadkiem między mną i między tobą. **51**. Rzekł jeszcze Laban do Jakuba: Ten oto kopiec i ten pomnik, który postawiłem między mną a tobą, **52**. Będą świadkami, że ja, idąc do ciebie, nie przejdę mimo tego kopca, ani ty, idąc do mnie, nie przejdziesz mimo tego kopca i tego pomnika ze złym zamiarem. **53**. Bóg Abrahama i Bóg Nachora, Bóg ojca ich niech będzie sędzią między nami. Jakub zaś przysiągł na tego, przed którym drżał Izaak, ojciec jego. **54**. Potem złożył Jakub ofiarę rzeźną na górze i zaprosił krewnych swoich na posiłek. A gdy spożyli posiłek, przenocowali na górze. **55**. A wstawszy wcześnie rano ucałował Laban wnuki i córki swoje, pobłogosławił ich i poszedł, i wrócił Laban na swoje miejsce.

Rozdział 32

**Jakub przygotowuje spotkanie z Ezawem**

**1**. A Jakub też poszedł drogą swoją i spotkali go aniołowie Boży. **2**. Jakub, ujrzawszy ich, rzekł: To obóz Boży. I nazwał to miejsce Machanaim. **3**. Potem posłał Jakub przed sobą posłów do Ezawa, brata swego, do ziemi Seir, do krainy Edom, **4**. I dał im takie polecenie: Tak powiecie panu mojemu Ezawowi: To mówi sługa twój, Jakub: Byłem gościem Labana i zatrzymałem się tam aż dotąd. **5**. A mam woły i osły, trzody, niewolników i niewolnice; i posyłam posłów, aby dać znać o tym panu mojemu, by znaleźć łaskę u ciebie. **6**. A gdy posłowie wrócili do Jakuba, rzekli: Przyszliśmy do brata twego, do Ezawa, lecz on już idzie na twoje spotkanie, a jest z nim czterystu mężów. **7**. Wtedy Jakub zląkł się bardzo i zatrwożył. Rozdzielił więc na dwa obozy ludzi, którzy z nim byli, owce, bydło i wielbłądy, **8**. Pomyślał bowiem: Jeżeli Ezaw napadnie na jeden obóz i pobije go, wtedy ocaleje drugi obóz. **9**. Potem rzekł Jakub: Boże ojca mego Abrahama i Boże ojca mego Izaaka, Panie, który do mnie powiedziałeś: Wróć do ziemi swojej i do ojczyzny swojej, a będę ci czynił dobrze, **10**. Niegodny jestem wszystkich dowodów łaski i wszystkich objawów wierności, jakie okazałeś słudze twemu, bo tylko o tym kiju moim przeprawiłem się przez Jordan, a teraz mam dwa obozy. **11**. Wyrwij mnie, proszę, z ręki brata mego, z ręki Ezawa, bo boję się go, że przyjdzie i zabije mnie oraz matkę z dziećmi. **12**. Wszak sam powiedziałeś: Będę ci czynił dobrze i rozmnożę potomstwo twoje jak piasek morski, którego nie można zliczyć z powodu wielkiej ilości! **13**. I przenocował tam tejże nocy. Potem wziął z tego, czego się dorobił, jako dar dla Ezawa, brata swego, **14**. Dwieście kóz i dwadzieścia kozłów, dwieście owiec i dwadzieścia baranów, **15**. Trzydzieści wielbłądzic karmiących wraz z młodymi, czterdzieści krów i dziesięć byków, dwadzieścia oślic i dziesięć osiołków, **16**. Powierzył je sługom swoim, każde stado z osobna, i rzekł do sług swoich: Idźcie przede mną, a zostawiajcie odstęp między pojedynczymi stadami. **17**. Pierwszemu dał takie polecenie: Gdy cię spotka Ezaw, brat mój, i zapyta się ciebie, i powie: Do kogo należysz, dokąd idziesz i do kogo należą te stada przed tobą? **18**. Odpowiedz: To należy do sługi twego, Jakuba. Jest to dar posłany panu memu, Ezawowi, a oto on sam idzie za nami. **19**. Takie samo polecenie dał drugiemu i trzeciemu, i wszystkim, którzy szli za stadami, mówiąc: Tak mówcie do Ezawa, gdy go spotkacie. **20**. Powiedzcie też: Oto i sługa twój Jakub idzie za nami. Pomyślał bowiem: Zjednam go sobie darem, który mnie wyprzedza, a potem dopiero pokażę mu się, może mnie przyjmie łaskawie. **21**. Tak wyprzedził go dar jego, on sam zaś spędził noc w obozie.

**Walka Jakuba z aniołem**

**22**. Ale wstawszy tej jeszcze nocy, wziął obie żony swoje, obie służące swoje i jedenastu synów swoich i przebył bród Jabboku. **23**. A wziąwszy je, przeprawił je przez rzekę, następnie przeprawił też to, co miał. **24**. Jakub zaś pozostał sam. I mocował się z nim pewien mąż aż do wzejścia zorzy. **25**. A gdy widział, że go nie przemoże, uderzył go w staw biodrowy i zwichnął staw biodrowy Jakuba, gdy się z nim mocował. **26**. I rzekł: Puść mnie, bo już wzeszła zorza. Ale on odpowiedział: Nie puszczę cię, dopóki mi nie pobłogosławisz. **27**. Wtedy rzekł do niego: Jakie jest imię twoje? I odpowiedział: Jakub. **28**. Wtedy rzekł: Nie będziesz już nazywał się Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi i zwyciężyłeś. **29**. A Jakub zapytał, mówiąc: Powiedz mi, proszę, jakie jest imię twoje? Na to odpowiedział: Dlaczego pytasz o imię moje? I tam mu błogosławił. **30**. I nazwał Jakub to miejsce Peniel, mówiąc: Oglądałem Boga twarzą w twarz, a jednak ocalało życie moje. **31**. A gdy przechodził przez Peniel, wschodziło nad nim słońce, on zaś utykał z powodu biodra swego. **32**. Dlatego synowie Izraela aż do dnia dzisiejszego nie jedzą ścięgna, które jest w stawie biodrowym, ponieważ uderzył Jakuba w staw biodrowy, w to właśnie ścięgno.

Rozdział 33

**Pojednanie Ezawa z Jakubem**

**1**. A gdy Jakub podniósł oczy swoje, zobaczył, że Ezaw nadchodzi a z nim czterystu mężów. Rozdzielił więc dzieci pomiędzy Leę, Rachelę i dwie służące. **2**. Na przedzie ustawił służące wraz z ich dziećmi, Leę z jej dziećmi za nimi, Rachelę zaś z Józefem na końcu. **3**. Sam natomiast poszedł przed nimi i pokłonił się siedem razy aż do ziemi, zanim zbliżył się do brata swego. **4**. Ezaw wybiegł naprzeciw niego, objął go, rzucił mu się na szyję i ucałował go; i rozpłakali się. **5**. A gdy Ezaw podniósł oczy i ujrzał żony i dzieci, rzekł: A ci kim są dla ciebie? Odpowiedział: To dzieci, którymi Bóg łaskawie obdarzył sługę twego. **6**. Potem przybliżyły się służące z dziećmi swymi i pokłoniły się. **7**. Przybliżyła się też Lea z dziećmi swymi i pokłoniły się, potem przybliżył się Józef i Rachela i pokłonili się. **8**. A Ezaw rzekł: Co ma znaczyć cały ten twój obóz, który spotkałem? I odpowiedział: Chcę zdobyć życzliwość pana mego. **9**. Wtedy rzekł Ezaw: Ja mam dosyć, bracie mój, zatrzymaj sobie to, co twoje. **10**. Rzekł Jakub: O, nie! Proszę cię, jeślim zdobył życzliwość twoją, przyjmij dar mój ode mnie, bo oglądałem oblicze twoje, jak się ogląda oblicze Boga i przyjąłeś mnie łaskawie. **11**. Przyjmij, proszę, upominek mój, który ci złożyłem, gdyż Bóg był mi łaskawy i mam wszystko! A gdy usilnie nalegał na niego, przyjął. **12**. A potem rzekł: Ruszajmy w drogę i chodźmy, a ja pójdę z tobą. **13**. Odpowiedział mu Jakub: Pan mój wie, że dzieci są jeszcze wątłe, muszę też mieć wzgląd na owce i krowy, które karmią młode. Jeśli popędzi się je przez jeden dzień, zginie całe stado. **14**. Niech pan mój jedzie naprzód przed sługą swoim, a ja będę ciągnął powoli, w miarę jak nadąży bydło, które jest przede mną, i jak nadążą dzieci, aż dojdę do pana mego do Seiru. **15**. Wtedy rzekł Ezaw: Pozwól tedy, że zostawię z tobą kilku z moich ludzi. A on odpowiedział: Po cóż to? Bylem tylko zdobył życzliwość pana mego. **16**. Tego dnia udał się Ezaw w drogę powrotną do Seiru, **17**. A Jakub wyruszył do Sukkot i zbudował sobie dom, a dla stad swoich wystawił szałasy. Dlatego nazwano to miejsce Sukkot. **18**. Na koniec dotarł Jakub szczęśliwie po powrocie z Paddan-Aram do miasta Sychem w ziemi kanaanejskiej i rozbił obóz pod miastem, **19**. Kupiwszy za sto srebrników od synów Chamora, ojca Sychema, część pola, na którym rozbił swój namiot. **20**. Tam też postawił ołtarz i nazwał go: Bóg jest Bogiem Izraela.

Rozdział 34

**Zemsta za zhańbienie Diny**

**1**. A Dina, córka Lei, którą urodziła Jakubowi, wyszła, aby rozejrzeć się między dziewczętami kraju. **2**. Gdy ją ujrzał Sychem, syn Chamora, Chiwwity, księcia tego kraju, porwał ją, spał z nią i zgwałcił ją. **3**. Przylgnął jednak całą duszą do Diny, córki Jakuba, pokochał tę dziewczynę i czule do niej się odzywał. **4**. I rzekł Sychem do Chamora, ojca swego: Weź mi tę dzieweczkę za żonę. **5**. Jakub usłyszał wprawdzie, że zhańbił Dinę, córkę jego, lecz ponieważ synowie jego byli przy bydle na polu, nic nie powiedział Jakub, aż do ich przybycia. **6**. Chamor, ojciec Sychema, udał się do Jakuba, aby się z nim rozmówić. **7**. A gdy synowie Jakuba przyszli z pola i usłyszeli o tym, zasmucili się mężowie ci i bardzo się rozgniewali, że dopuścił się bezwstydnego czynu w Izraelu, śpiąc z córką Jakuba, a tak nie wolno. **8**. Chamor zaś tak odezwał się do nich: Sychem, syn mój, całą duszą przylgnął do córki waszej. Dajcie mu ją za żonę, proszę, **9**. I spowinowaćcie się z nami: Dawajcie nam za żony córki wasze, a bierzcie za żony córki nasze, **10**. I mieszkajcie z nami. Ziemia stoi przed wami otworem: Osiedlajcie się w niej, uprawiajcie handel i nabywajcie ją na własność! **11**. A Sychem rzekł do ojca i braci jej: Jeżeli tylko doznam życzliwości od was, dam, cokolwiek ode mnie zażądacie. **12**. Zażądajcie ode mnie choćby bardzo wysokiego wiana i daru, a dam, jak mi powiecie, tylko dajcie mi tę dziewczynę za żonę. **13**. Wtedy synowie Jakuba odpowiedzieli Sychemowi i Chamorowi, ojcu jego podstępnie, bo zhańbił siostrę ich Dinę, **14**. Mówiąc do nich: Nie możemy uczynić tego, aby siostrę naszą wydać za człowieka nieobrzezanego, bo to byłoby hańbą dla nas. **15**. Tylko pod tym warunkiem wyrazimy zgodę, jeżeli staniecie się jak my, każąc obrzezać każdego mężczyznę u was. **16**. Wtedy damy wam córki nasze, a córki wasze pojmiemy sobie za żony, zamieszkamy z wami i staniemy się jednym ludem. **17**. Lecz jeśli nas nie usłuchacie i nie obrzeżecie się, weźmiemy córkę naszą i odejdziemy. **18**. Słowa ich podobały się Chamorowi i Sychemowi, synowi Chamora. **19**. Młodzieniec nie zawahał się uczynić tego, bo pokochał córkę Jakuba; był zaś najbardziej poważany w całej swej rodzinie. **20**. Potem przyszedł Chamor i Sychem, syn jego, do bramy miasta swego i rzekli do mieszkańców miasta swego tak: **21**. Mężowie ci są pokojowo usposobieni wobec nas, niech więc zamieszkają z nami w kraju i uprawiają w nim handel; ziemi jest tu dosyć dla nich. Córki ich brać będziemy sobie za żony, a córki nasze będziemy za nich wydawać. **22**. Lecz mężowie ci zgadzają się zamieszkać z nami, aby stać się jednym ludem, tylko pod tym warunkiem, że każdy mężczyzna u nas zostanie obrzezany, tak jak oni są obrzezani. **23**. Czyż trzody ich i dobytek ich, i wszystko bydło ich nie będzie nasze? Dajmy im tylko naszą zgodę, aby zamieszkali wśród nas. **24**. I usłuchali Chamora i Sychema, syna jego, wszyscy mieszkańcy tego miasta i wszyscy mężczyźni obrzezali się, każdy mieszkaniec miasta. **25**. A trzeciego dnia, gdy byli cierpiący, dwaj synowie Jakuba, Symeon i Lewi, bracia Diny, wzięli swoje miecze, wtargnęli bez przeszkód do miasta i wymordowali wszystkich mężczyzn. **26**. Zabili mieczem Chamora oraz Sychema, syna jego, i zabrali Dinę z domu Sychema, i odeszli. **27**. Synowie Jakuba zaś napadli na pobitych i złupili miasto, ponieważ zhańbiono ich siostrę. **28**. Zabrali trzody ich i bydło ich, i osły ich, i to co było w mieście, i co było na polu. **29**. Uprowadzili do niewoli całe ich mienie i wszystkie ich dzieci, i kobiety i złupili wszystko, co było w domach. **30**. Wtedy Jakub rzekł do Symeona i do Lewiego: Sprowadziliście na mnie nieszczęście i hańbę w oczach mieszkańców tej ziemi, Kananejczyków i Peryzyjczyków, a przecież ja mam mało ludzi, i gdy oni zbiorą się przeciwko mnie, pobiją mnie i zginę ja i dom mój. **31**. A oni odpowiedzieli: Czy jemu wolno było obejść się z siostrą naszą jak z nierządnicą?

Rozdział 35

**Bóg błogosławi Jakubowi w betelu**

**1**. Potem rzekł Bóg do Jakuba: Wstań, idź do Betelu i osiądź tam. Zbuduj tam ołtarz Bogu, który ci się ukazał, gdy uciekałeś przed Ezawem, bratem swoim. **2**. Wtedy rzekł Jakub do swej rodziny i do wszystkich, którzy z nim byli: Usuńcie obcych bogów spośród siebie, oczyśćcie się i zmieńcie szaty wasze! **3**. Wstawszy bowiem, pójdziemy do Betelu. Tam zbuduję ołtarz Bogu, który mię wysłuchał w dniu niedoli mojej i był ze mną w drodze, którą odbyłem. **4**. I oddali Jakubowi wszystkich obcych bogów, których mieli, i kolczyki, które mieli w uszach, Jakub zaś zakopał je pod dębem koło Sychemu. **5**. A gdy wyruszyli, przyszedł od Boga strach na miasta okoliczne, tak że nikt nie ścigał synów Jakuba. **6**. I przyszedł Jakub do Luz, które jest w ziemi kanaanejskiej, to jest do Betelu, on i wszyscy jego ludzie. **7**. I zbudował tam ołtarz, i nazwał to miejsce El-Betel, bo tam objawił mu się Bóg, gdy uciekał przed bratem swoim. **8**. Wtedy umarła Debora, mamka Rebeki, i została pochowana poniżej Betelu pod dębem; i nazwano go dębem płaczu. **9**. I znów ukazał się Bóg Jakubowi, gdy wracał z Paddan-Aram, i błogosławił mu. **10**. I rzekł do niego Bóg: Imię twoje jest Jakub; lecz odtąd nie będziesz się nazywał Jakub, ale imię twoje będzie Izrael. I nazwał go imieniem Izrael. **11**. Potem rzekł do niego Bóg: Jam jest Bóg Wszechmogący! Rozradzaj się i rozmnażaj się. Od ciebie pochodzić będzie naród, a nawet mnóstwo narodów, i królowie wywodzić się będą od ciebie. **12**. A ziemię, którą dałem Abrahamowi i Izaakowi, dam tobie, i potomstwu twemu po tobie dam tę ziemię. **13**. I odszedł Bóg od niego w górę z miejsca, gdzie z nim rozmawiał. **14**. Jakub zaś postawił pomnik na tym miejscu, gdzie Bóg z nim rozmawiał, pomnik kamienny, i wylał nań ofiarę z płynów, i polał go oliwą. **15**. Miejsce, gdzie Bóg z nim rozmawiał, nazwał Jakub Betel.

**Śmierć Racheli przy urodzeniu Beniamina**

**16**. Potem wyruszyli z Betelu i gdy mieli jeszcze kawałek drogi do Efraty, Rachela poczęła rodzić, a miała ciężki poród. **17**. A gdy ciężko rodziła, rzekła do niej położna: Nie bój się, bo i tym razem masz syna. **18**. A gdy uchodziła z niej dusza, bo umierała, nazwała go: Ben-Oni, lecz ojciec jego nazwał go Beniamin. **19**. I umarła Rachela, i została pochowana przy drodze do Efraty, czyli do Betlejemu. **20**. A Jakub postawił na jej grobie pomnik. Pomnik ten jest na grobie Racheli po dziś dzień. **21**. Potem wyruszył Izrael i rozbił namiot swój poza Migdal-Eder.

**Synowie Jakuba**

**22**. A gdy Izrael mieszkał w tym kraju, poszedł Ruben i spał z Bilhą, nałożnicą ojca swego. A Izrael dowiedział się o tym. A synów Jakuba było dwunastu. **23**. Synowie Lei: pierworodny Jakuba Ruben, Symeon, Lewi, Juda, Issachar i Zebulon. **24**. Synowie Racheli: Józef i Beniamin. **25**. Synowie Bilhy, służącej Racheli: Dan i Naftali. **26**. Synowie Zylpy, służącej Lei: Gad i Aszer. To są synowie Jakuba, którzy urodzili mu się w Paddan-Aram.

**Śmierć Izaaka**

**27**. Potem przyszedł Jakub do Izaaka, ojca swego, do Mamre, do miasta Arba, to jest Hebronu, gdzie mieszkał Abraham i Izaak jako gość. **28**. A Izaak miał sto osiemdziesiąt lat. **29**. Potem Izaak opadł z sił i umarł, i został przyłączony do przodków swoich, sędziwy i syty dni. A pochowali go synowie jego Ezaw i Jakub.

Rozdział 36

**Potomkowie Ezawa**

**1**. A oto dzieje rodu Ezawa, czyli Edomu. **2**. Ezaw pojął żony spośród córek kananejskich: Adę, córkę Elona, Chetyty, i Oholibamę, córkę Any, syna Sybeona, Chiwwity. **3**. I Basematę, córkę Ismaela, siostrę Nebajota. **4**. Ada urodziła Ezawowi Elifaza, a Basemata urodziła Reuela. **5**. Oholibama zaś urodziła Jeusza, Jalama i Koracha. Oni byli synami Ezawa, którzy mu się urodzili w ziemi kanaanejskiej. **6**. Potem Ezaw zabrał żony swoje i synów swoich, i córki swoje, i wszystkich domowników swoich, i stada swoje, i wszystko bydło swoje, i całe mienie swoje, które nabył w ziemi kanaanejskiej, i udał się do kraju Seir, z dala od Jakuba, brata swego. **7**. Majątek ich bowiem był tak wielki, że nie mogli mieszkać razem, ziemia zaś, w której przebywali, nie mogła ich pomieścić z powodu dobytku, który posiadali. **8**. Ezaw zamieszkał na pogórzu Seir. Ezaw to Edom. **9**. A oto wykaz rodów Ezawa, praojca Edomitów na pogórzu Seir. **10**. Takie są imiona synów Ezawa: Elifaz, syn Ady, żony Ezawa, Reuel, syn Basematy, żony Ezawa. **11**. A synami Elifaza byli: Teman, Omar, Sefo, Gatam i Kenaz. **12**. A Timna była nałożnicą Elifaza, syna Ezawa, i urodziła Elifazowi Amaleka. To są potomkowie Ady, żony Ezawa. **13**. A oto synowie Reuela: Nachat i Zerach, Szamma i Mizza. Byli to potomkowie Basematy, żony Ezawa. **14**. A oto synowie Oholibamy, córki Any, syna Sybeona, żony Ezawa. Urodziła ona Ezawowi Jeusza, Jalama i Koracha. **15**. Oto naczelnicy rodów spośród potomków Ezawa, czyli synowie Elifaza, pierworodnego Ezawa: naczelnik Teman, naczelnik Omar, naczelnik Sefo, naczelnik Kenaz. **16**. Naczelnik Korach, naczelnik Gatam, naczelnik Amalek. To są naczelnicy rodów od Elifaza w ziemi edomskiej, potomkowie Ady. **17**. A oto synowie Reuela, syna Ezawa: naczelnik Nachat, naczelnik Zerach, naczelnik Szamma, naczelnik Mizza. To są naczelnicy rodów od Reuela w ziemi edomskiej, potomkowie Basematy, żony Ezawa. **18**. A oto synowie Oholibamy, żony Ezawa: naczelnik Jeusz, naczelnik Jalam, naczelnik Korach. To są naczelnicy rodów, potomkowie Oholibamy, córki Any, żony Ezawa. **19**. To są synowie Ezawa i to są ich naczelnicy: To jest Edom.

**Potomkowie Seira**

**20**. Oto synowie Seira, Choryty, tubylców tego kraju: Lotan, Szobal, Sybeon i Ana, **21**. Diszon, Eser i Diszan; to są naczelnicy Chorytów, synów Seira w ziemi edomskiej. **22**. Synami Lotana byli: Chori i Hemam, a siostrą Lotana była Timna. **23**. A oto synowie Szobala: Alwan, Manachat, Ebal, Szefo i Onam. **24**. A oto synowie Sybeona: Aja i Ana; to jest ten Ana, który znalazł gorące źródła na puszczy, gdy pasł osły Sybeona, ojca swego. **25**. A oto dzieci Any: Diszon i Oholibama, córka Any. **26**. A oto synowie Diszona: Chemdan, Eszban, Jitran i Keran. **27**. Oto synowie Esera: Bilhan, Zaawan i Akan. **28**. Oto synowie Diszana: Us i Aran. **29**. A oto naczelnicy Chorytów: naczelnik Lotan, naczelnik Szobal, naczelnik Sybeon, naczelnik Ana, **30**. Naczelnik Diszon, naczelnik Eser, naczelnik Diszan. To są naczelnicy Chorytów według ich okręgów w kraju Seir.

**Królowie Edomu**

**31**. A oto królowie, którzy panowali w ziemi edomskiej, zanim nad synami Izraela zapanował król. **32**. W Edomie był królem Bela, syn Beora, a gród jego nazywał się Dinhaba. **33**. Gdy Bela umarł, panował po nim Jobab, syn Zeracha z Bosry. **34**. Gdy zaś umarł Jobab, po nim był królem Chuszam, z kraju Temanitów. **35**. Gdy umarł Chuszam, po nim był królem Hadad, syn Bedada, który pobił Midianitów na polu moabskim; a jego gród nazywał się Awit. **36**. Gdy umarł Hadad, po nim był królem Samla z Masreki. **37**. Gdy umarł Samla, po nim był królem Saul z Rechobot nad Rzeką. **38**. Gdy umarł Saul, po nim był królem Baalchanan, syn Achbora. **39**. Gdy umarł Baalchanan, syn Achbora, po nim był królem Hadar, a gród jego nazywał się Pau; a imię żony jego było Mehetabel, córka Matredy, córki Mezahaba. **40**. A oto imiona naczelników Ezawa według ich rodów, ich miejscowości, według ich imion: naczelnik Timna, naczelnik Alwa, naczelnik Jetet, **41**. Naczelnik Oholibama, naczelnik Ela, naczelnik Pinon, **42**. Naczelnik Kenaz, naczelnik Teman, naczelnik Mibsar, **43**. Naczelnik Magdiel, naczelnik Iram. To są naczelnicy rodów edomskich według ich siedzib w kraju, który posiadali. To jest Ezaw, praojciec Edomitów.

Rozdział 37

**Józef i jego bracia**

**1**. A Jakub mieszkał w ziemi, gdzie ojciec jego był gościem, w ziemi kanaanejskiej. **2**. A oto dzieje rodu Jakuba: Gdy Józef miał siedemnaście lat i był jeszcze chłopcem, pasał trzodę z braćmi swymi, z synami Bilhy i z synami Zylpy, żony ojca swego. I donosił Józef ojcu ich, co o nich mówiono złego. **3**. A Izrael kochał Józefa najbardziej ze wszystkich synów swoich, ponieważ urodził mu się na starość. Sprawił mu też długą szatę z rękawami. **4**. Bracia jego widzieli, że ojciec kochał go więcej niż wszystkich jego braci, nienawidzili go więc i nie umieli się zdobyć na dobre słowo dla niego. **5**. Pewnego razu miał Józef sen i opowiedział go braciom swoim, oni zaś jeszcze bardziej go znienawidzili. **6**. Powiedział im bowiem: Słuchajcie, proszę, tego snu, który mi się śnił: **7**. Oto wiązaliśmy snopy na polu; wtem snop mój podniósł się i stanął, a wasze snopy otoczyły go i pokłoniły się mojemu snopowi. **8**. Rzekli do niego bracia: Czy chciałbyś naprawdę królować nad nami? Czy chciałbyś naprawdę nami rządzić? I jeszcze bardziej znienawidzili go z powodu snów i słów jego. **9**. Potem miał jeszcze inny sen i opowiedział go braciom swoim. Powiedział: Miałem znowu sen: oto słońce, księżyc i jedenaście gwiazd kłaniało mi się. **10**. A gdy to opowiedział ojcu i braciom, zgromił go ojciec i rzekł do niego: Cóż to za sen, który ci się śnił? Czyż więc ja, matka twoja i bracia twoi mielibyśmy przyjść i pokłonić ci się do ziemi? **11**. Wtedy zazdrościli mu bracia, lecz ojciec jego zachował to słowo w pamięci.

**Sprzedanie Józefa do Egiptu**

**12**. Bracia jego poszli paść trzodę ojca swego do Sychemu. **13**. Wtedy rzekł Izrael do Józefa: Bracia twoi pasą w Sychemie; chodź, a poślę cię do nich. A on odpowiedział: Jestem gotów. **14**. Rzekł do niego: Idź więc i zobacz, jak się mają bracia twoi i co się dzieje z trzodą, i przynieś mi wiadomość. I wyprawił go z doliny Hebronu; a on przybył do Sychemu. **15**. Gdy błąkał się po polu, spotkał go pewien mąż. A mąż ten zapytał go mówiąc: Czego szukasz? **16**. On zaś odpowiedział: Szukam braci moich; powiedz mi, proszę, gdzie oni pasą. **17**. A na to ów mąż powiedział: Wyruszyli stąd, bo słyszałem, jak mówili: Pójdziemy do Dotanu! Józef poszedł za braćmi swoimi i znalazł ich w Dotanie. **18**. I ujrzeli go z daleka; lecz zanim się do nich zbliżył, zmówili się, że go zabiją, **19**. Mówiąc jeden do drugiego: Oto idzie ów mistrz od snów! **20**. Nuże, chodźmy i zabijmy go, i wrzućmy go do jakiej studni, a potem powiemy: Dziki zwierz go pożarł. Zobaczymy, co wyjdzie z jego snów. **21**. A gdy to usłyszał Ruben, chciał go wyrwać z ich ręki i rzekł: Nie zabijajmy go. **22**. Potem Ruben rzekł do nich: Nie przelewajcie krwi, wrzućcie go do tej studni na pustkowiu, ale nie podnoście na niego ręki. Chciał go bowiem wyratować z ich rąk i przyprowadzić do ojca. **23**. A gdy Józef przyszedł do braci swoich, ściągnęli z Józefa szatę jego, szatę z długimi rękawami, którą miał na sobie, **24**. Pochwycili go i wrzucili go do studni. A studnia ta była wyschnięta, nie było w niej wody. **25**. Potem zasiedli do posiłku, a gdy podnieśli oczy, ujrzeli karawanę Ismaelitów, przybywającą z Gileadu; wielbłądy ich niosły wonne korzenie, balsam i mirrę, a szły niosąc to do Egiptu. **26**. Wtedy rzekł Juda do braci swoich: Jaki pożytek z tego, że zabijemy brata naszego i zataimy, żeśmy go zabili? **27**. Chodźcie, sprzedajmy go Ismaelitom. Nie podnośmy na niego ręki naszej, gdyż jest on bratem naszym i z ciała naszego. I usłuchali go bracia. **28**. Gdy więc przechodzili mężowie, kupcy midianiccy, wyciągnęli Józefa ze studni na górę i sprzedali Józefa Ismaelitom za dwadzieścia srebrników, ci zaś przywiedli Józefa do Egiptu. **29**. A gdy Ruben wrócił do studni, a nie było w studni Józefa, rozdarł szaty swoje, **30**. A powróciwszy do braci, rzekł: Nie ma chłopca, dokąd ja teraz pójdę? **31**. Wtedy wzięli szatę Józefa, zabili kozła i umoczyli szatę we krwi. **32**. Potem posłali tę szatę z długimi rękawami do ojca i kazali powiedzieć: Znaleźliśmy to! Rozpoznajże, czy to szata syna twego, czy nie? **33**. A on poznał ją i rzekł: To jest szata syna mojego, dziki zwierz pożarł go; tak, z pewnością rozszarpał Józefa. **34**. Wtedy Jakub rozdarł szaty swoje i włożył wór na biodra, i przez długi czas opłakiwał syna swego. **35**. Próbowali go pocieszać wszyscy synowie jego i wszystkie córki jego, ale nie dał się pocieszyć i mówił: W żałobie zejdę do syna mego do grobu. I opłakiwał go ojciec. **36**. Midianici zaś sprzedali go w Egipcie Potyfarowi, dworzaninowi faraona, dowódcy straży przybocznej.

Rozdział 38

**Juda i Tamar**

**1**. W owym czasie odszedł Juda od braci swoich i przyłączył się do męża z Adullam, imieniem Chira. **2**. Tam ujrzał Juda córkę męża kananejskiego, imieniem Szua i pojął ją za żonę, i obcował z nią. **3**. A ona poczęła i urodziła syna, któremu dał na imię Er. **4**. I poczęła znowu, i urodziła syna, i nazwała go Onan. **5**. Potem jeszcze urodziła syna i nazwała go Szela. Przebywała zaś w Kezybie, gdy go urodziła. **6**. Juda wziął dla Era, swego pierworodnego, żonę, której było na imię Tamar. **7**. Lecz Er, pierworodny Judy, czynił zło przed Panem i dlatego Pan pozbawił go życia. **8**. Wtedy rzekł Juda do Onana: Obcuj z żoną brata swego i wypełnij wobec niej obowiązek powinowatego, aby zachować potomstwo bratu twemu. **9**. Lecz Onan, wiedząc, że to potomstwo nie będzie należało do niego, ilekroć obcował z żoną brata swego, niszczył nasienie swoje, wylewając je na ziemię, aby nie wzbudzić potomstwa bratu swemu. **10**. Panu nie podobało się to, co czynił, dlatego i jego pozbawił życia. **11**. Wtedy rzekł Juda do Tamary, synowej swojej: Zamieszkaj jako wdowa w domu ojca twego, aż podrośnie Szela, syn mój. Myślał bowiem: Niech przynajmniej on nie umrze, podobnie jak jego bracia. I poszła Tamar, i mieszkała w domu ojca swego. **12**. A po upływie wielu dni umarła córka Szuy, żona Judy. Gdy minął czas żałoby, poszedł Juda z przyjacielem swoim Chirą z Adullam do Timny, do tych, którzy strzygli jego owce. **13**. A gdy doniesiono Tamarze, że jej teść idzie do Timny, aby strzyc swoje owce, **14**. Zdjęła z siebie szaty wdowie, okryła się i otuliła zasłoną, i usiadła przy bramie wejściowej do Enajim, położonego przy drodze do Timny, bo wiedziała, że Szela już dorósł, a nie dano mu jej za żonę. **15**. A gdy ją Juda zobaczył, myślał, że to nierządnica, bo zakryła swą twarz. **16**. Wtedy zszedł z drogi ku niej i rzekł: Pozwól, że będę obcował z tobą! Nie wiedział bowiem, że to była jego synowa. I odpowiedziała: Co mi dasz za to, że będziesz obcował ze mną? **17**. Rzekł: Poślę ci koźlątko z trzody. A ona rzekła: Czy dasz zastaw, póki go nie przyślesz? **18**. Rzekł: Co ci mam dać w zastaw? A ona powiedziała: Swoją pieczęć, swój sznur i swoją laskę, którą masz w ręku. Wtedy dał jej i obcował z nią. A ona poczęła z niego. **19**. Po czym wstała i odeszła; a zdjąwszy z siebie zasłonę, odziała się w szaty wdowie. **20**. Potem posłał Juda koźlątko przez przyjaciela swego z Adullam, aby odebrać zastaw z ręki owej kobiety, ale jej nie znalazł. **21**. A gdy pytał mężów tej miejscowości, mówiąc: Gdzie jest nierządnica, która siedziała przy drodze w Enajim? Ci odpowiedzieli: Nie było tu nierządnicy. **22**. Wrócił więc do Judy i rzekł: Nie znalazłem jej, lecz i ludzie miejscowi powiedzieli: Nie było tu żadnej nierządnicy. **23**. Wtedy rzekł Juda: Niech sobie to zatrzyma; obyśmy tylko nie stali się pośmiewiskiem. Posłałem przecież to koźlątko, a ty jej nie znalazłeś. **24**. Po upływie około trzech miesięcy doniesiono Judzie: Tamara, synowa twoja, dopuściła się wszeteczeństwa i jest brzemienna z nierządu. Wtedy Juda rzekł: Wyprowadźcie ją i spalcie! **25**. A gdy wyprowadzono ją, posłała do teścia swego i kazała mu powiedzieć: Jestem brzemienna z męża, do którego należą te rzeczy. I rzekła: Rozpoznaj, czyja to pieczęć, sznur i laska? **26**. Wtedy Juda poznał je i rzekł: Ona jest sprawiedliwsza niż ja, bo nie dałem jej synowi memu, Szeli. Potem już z nią nie obcował. **27**. Gdy zbliżył się czas jej porodu, okazało się, że w łonie jej były bliźnięta. **28**. A gdy rodziła, jedno wysunęło rączkę; wtedy położna wzięła nić szkarłatną i uwiązała ją wokoło rączki, mówiąc: Ten wyszedł pierwszy. **29**. Lecz zdarzyło się, że ono cofnęło rączkę swoją, i wyszedł z łona brat jego. Wtedy rzekła: Jakżeś to sobie utorował przejście! I nazwano imię jego Peres. **30**. A potem wyszedł brat jego, na którego rączce była nić szkarłatna. I nazwano imię jego Zerach.

Rozdział 39

**Józef i żona Potyfara**

**1**. Józef został przyprowadzony do Egiptu. A Potyfar, dworzanin faraona, dowódca straży przybocznej, Egipcjanin, kupił go od Ismaelitów, którzy go tam przywiedli. **2**. A Pan był z Józefem, tak że wiodło mu się dobrze, i przebywał w domu pana swego, Egipcjanina. **3**. Pan jego widział, iż Bóg jest z nim i sprawia, iż we wszystkim, co czyni, ma powodzenie. **4**. Józef zdobył jego życzliwość i służył mu. Powołał go więc na zarządcę domu swego i powierzył mu całe swoje mienie. **5**. Od tego czasu, gdy powołał go na zarządcę domu swego i całego swego mienia, błogosławił Pan domowi Egipcjanina przez wzgląd na Józefa. I spoczęło błogosławieństwo Pana na wszystkim, cokolwiek miał w domu i na polu. **6**. Powierzył więc całe swoje mienie Józefowi i o nic się już nie troszczył, tylko o chleb, który spożywał. A Józef był pięknej postawy i miał piękny wygląd. **7**. Po tych wydarzeniach żona pana jego zwróciła uwagę na Józefa i rzekła: Połóż się ze mną! **8**. Ale on nie chciał i rzekł do żony pana swego: Oto pan mój, mając mnie, nie troszczy się o nic w domu, a wszystko, co ma, mnie powierzył. **9**. On sam nie jest w tym domu większy ode mnie, a nie odmówił mi niczego oprócz ciebie, bo ty jesteś żoną jego. Jakże miałbym więc popełnić tak wielką niegodziwość i zgrzeszyć przeciwko Bogu? **10**. A chociaż ona namawiała Józefa codziennie, by spał z nią i żył z nią, nie usłuchał jej. **11**. Pewnego dnia, gdy wszedł do domu, aby wykonać pracę swoją, nie było tam nikogo z domowników w domu, **12**. Wtedy chwyciła go za szatę jego, mówiąc: Połóż się ze mną! Lecz on zostawił szatę swą w jej ręku, uciekł i wyszedł na dwór. **13**. A gdy zobaczyła, że zostawił swą szatę w jej ręku i uciekł na dwór, **14**. Zawołała domowników swoich i rzekła do nich: Patrzcie, sprowadził nam męża Hebrajczyka, aby sobie pozwalał z nami. Przyszedł do mnie, aby spać ze mną, lecz ja zaczęłam głośno krzyczeć, **15**. I gdy usłyszał, że głośno krzyczałam i wołałam, zostawił szatę swoją u mnie, uciekł i wyszedł na dwór. **16**. I położyła szatę jego obok siebie aż do przybycia pana domu. **17**. Wtedy opowiedziała mu to samo, mówiąc: Przyszedł do mnie ten sługa, Hebrajczyk, którego sprowadziłeś do nas, aby poswawolić ze mną. **18**. Lecz gdy krzyczałam głośno i wołałam, zostawił szatę swoją u mnie i uciekł na dwór. **19**. Gdy pan usłyszał słowa swej żony, które mu powiedziała, mówiąc: Tak to postąpił ze mną twój niewolnik, rozgniewał się bardzo. **20**. Następnie pan kazał pojmać Józefa i wtrącić go do więzienia, tam, gdzie trzymano więźniów królewskich. I tam był w więzieniu. **21**. Ale Pan był z Józefem i sprawił, że zjednał sobie przychylność i zapewnił sobie życzliwość przełożonego więzienia. **22**. Toteż przełożony więzienia powierzył Józefowi nadzór nad wszystkimi więźniami, którzy byli w więzieniu. Wszystko, co tam się działo, działo się pod jego nadzorem. **23**. Przełożony więzienia nie musiał doglądać tego, co powierzył Józefowi, gdyż Pan był z nim i sprawił, że szczęściło mu się we wszystkim, cokolwiek czynił.

Rozdział 40

**Józef wykłada sny współwięźniów**

**1**. Po tych wypadkach zdarzyło się, że podczaszy króla egipskiego i piekarz zawinili przeciw panu swemu, królowi egipskiemu. **2**. Faraon, rozgniewawszy się na obu dworzan swoich, na przełożonego podczaszych i na przełożonego piekarzy, **3**. Oddał ich pod straż w domu dowódcy straży przybocznej, tam, gdzie Józef był więźniem. **4**. A dowódca straży przybocznej przydzielił im Józefa, aby im posługiwał, gdy już pewien czas byli w więzieniu. **5**. Podczaszy i piekarz króla egipskiego mieli obaj jednej i tej samej nocy sen, a sen każdego z nich co innego oznaczał. **6**. A gdy przyszedł do nich Józef rano spostrzegł, że byli zmartwieni. **7**. Zapytał więc dworzan faraona, którzy byli z nim w więzieniu, w domu jego pana, mówiąc: Dlaczego to macie dziś twarze ponure? **8**. Odpowiedzieli mu: Mieliśmy sen, a nie ma nikogo, kto by nam go wyłożył. Rzekł do nich Józef: Czy nie do Boga należy wykład? Opowiedzcie mi je! **9**. Wtedy przełożony podczaszych opowiedział swój sen Józefowi i rzekł: Śniło mi się, że był przede mną krzew winny. **10**. A na tym krzewie były trzy pędy; a gdy zaczął wypuszczać pąki, zakwitł, a jego grona winne dojrzały. **11**. A miałem w ręku puchar faraona. Wziąłem więc grona i wycisnąłem je do pucharu faraona, a puchar wręczyłem faraonowi. **12**. Wtedy rzekł mu Józef: Taki jest jego wykład: trzy pędy, to trzy dni. **13**. Po trzech dniach faraon podniesie do góry głowę twoją i przywróci ci urząd twój, tak że będziesz podawał puchar faraonowi do ręki, jak dawniej, gdy byłeś podczaszym. **14**. Jeśli tylko nie zapomnisz o mnie, gdy ci się będzie dobrze powodziło, wyświadcz mi łaskę i wspomnij o mnie przed faraonem, by mnie wydostać z tego więzienia. **15**. Uprowadzono mnie bowiem podstępnie z ziemi Hebrajczyków, a tutaj także nie uczyniłem nic złego, za co by mnie miano wtrącić do więzienia. **16**. A przełożony piekarzy widząc, że dobrze to wyłożył, rzekł do Józefa: Ja też miałem sen: Oto trzy kosze białego pieczywa były na mojej głowie. **17**. A w koszu, który był najwyżej, było różne pieczywo, jakie jada faraon, ptaki zaś wyjadały je z kosza na mojej głowie. **18**. Wtedy odpowiedział Józef i rzekł: Oto jego wykład: Trzy kosze, to trzy dni. **19**. Po trzech dniach faraon podniesie wysoko głowę twoją, bo powiesi cię na drzewie, i ptaki będą zjadać ciało twoje. **20**. Na trzeci dzień, w dniu urodzin faraona, urządził on ucztę dla wszystkich dworzan swoich i w gronie dworzan swoich podniósł głowę przełożonego podczaszych i przełożonego piekarzy: **21**. Przełożonego podczaszych przywrócił do jego godności podczaszego, tak że znów podawał puchar do rąk faraona, **22**. A przełożonego piekarzy kazał powiesić zgodnie z wykładem snów przez Józefa. **23**. Lecz przełożony podczaszych nie pamiętał o Józefie, bo zapomniał o nim.

Rozdział 41

**Józef wykłada sny faraona**

**1**. Po upływie dwóch lat śniło się faraonowi, że stoi nad Nilem. **2**. A oto z Nilu wyszło siedem krów pięknych i tłustych i pasło się na pastwisku. **3**. Potem wyszło za nimi z Nilu siedem innych krów, szpetnych i chudych i stanęło obok tamtych krów nad brzegiem Nilu. **4**. I pożarły owe krowy szpetne i chude siedem krów pięknych i tłustych. Wtedy faraon się obudził. **5**. A gdy zasnął, miał znowu sen. Oto siedem kłosów pełnych i pięknych wyrastało z jednej łodygi. **6**. A potem wyrastało za nimi siedem kłosów pustych i wysuszonych przez wiatr wschodni, **7**. A te puste kłosy pożarły siedem kłosów grubych i pełnych. Wtedy faraon się obudził, a był to tylko sen. **8**. Rano, zaniepokojony w duchu, kazał wezwać wszystkich wróżbitów egipskich i wszystkich mędrców. I opowiedział im faraon swoje sny. Nie było jednak nikogo, kto by mógł je wyłożyć faraonowi. **9**. Wtedy odezwał się przełożony podczaszych do faraona i rzekł: Przypominają mi się dziś grzechy moje. **10**. Gdy faraon rozgniewał się raz na sługi swoje, wtrącił mnie do więzienia w domu dowódcy straży przybocznej, mnie i przełożonego piekarzy. **11**. Obaj mieliśmy jednej i tej samej nocy sen, ja i on, a każdy sen co innego oznaczał. **12**. A był tam z nami młody Hebrajczyk, sługa dowódcy straży przybocznej, któremu opowiedzieliśmy to i wyłożył nam sny nasze. Każdemu wyłożył zgodnie z jego snem. **13**. I stało się tak, jak nam wyłożył: Mnie przywrócono do urzędu mojego, a jego powieszono. **14**. Wtedy faraon kazał sprowadzić Józefa, wyprowadzono go więc śpiesznie z więzienia. A gdy się ostrzygł i zmienił szaty, przyszedł do faraona. **15**. Wtedy faraon rzekł do Józefa: Miałem sen, a nie ma nikogo, kto by go wyłożył, ale o tobie słyszałem, że gdy usłyszysz sen, umiesz go wyłożyć. **16**. Józef odpowiedział faraonowi: Nie w mojej to mocy, lecz Bóg udzieli faraonowi pomyślnej odpowiedzi. **17**. Wtedy rzekł faraon do Józefa: Śniło mi się, że stałem nad brzegiem Nilu, **18**. A z Nilu wyszło siedem krów tłustych i pięknych i pasło się na pastwisku. **19**. A potem wyszło za nimi siedem innych krów, chudych i bardzo szpetnych. Tak szpetnych nie widziałem w całej ziemi egipskiej. **20**. I pożarły krowy chude i szpetne siedem pierwszych krów tłustych. **21**. A chociaż dostały się do ich brzucha, jednak nie było znać, że dostały się do ich brzucha, i wyglądały równie szpetnie jak przedtem. Wtedy obudziłem się. **22**. Potem widziałem we śnie, że z jednej łodygi wyrastało siedem kłosów pełnych i pięknych. **23**. A po nich wyrastało siedem kłosów suchych, cienkich i wysuszonych przez wiatr wschodni. **24**. Kłosy cienkie pochłonęły siedem kłosów pięknych. Opowiedziałem to wróżbitom, lecz nikt nie mógł mi tego wyłożyć. **25**. Wtedy rzekł Józef do faraona: Sny faraona oznaczają jedno i to samo. Bóg oznajmia w nich faraonowi, co zamierza uczynić. **26**. Siedem krów pięknych, to siedem lat, a siedem kłosów pięknych, to też siedem lat; jest to bowiem sen jeden. **27**. Siedem krów chudych i szpetnych, które wyszły za tamtymi, to siedem lat, a siedem kłosów pustych i wysuszonych przez wiatr wschodni, to siedem lat głodu. **28**. To miałem na myśli, gdy powiedziałem faraonowi, że Bóg oznajmił faraonowi, co zamierza uczynić. **29**. Nadejdzie teraz siedem lat wielkiej obfitości w całej ziemi egipskiej, **30**. A po nich nadejdzie siedem lat głodu i zapomną, że była wielka obfitość w ziemi egipskiej, i głód wyniszczy ziemię, **31**. Tak że nikt nie będzie pamiętał o obfitości w kraju z powodu tego głodu, który nastąpi, gdyż będzie on bardzo ciężki. **32**. A że sen powtórzył się faraonowi dwukrotnie, znaczy to, że rzecz ta jest u Boga postanowiona i Bóg niezwłocznie ją wykona. **33**. Niech więc faraon upatrzy teraz męża rozsądnego i mądrego i niech ustanowi go zarządcą całej ziemi egipskiej. **34**. Niech faraon działa i niech ustanowi namiestników nad krajem i zbiera piątą część urodzajów w ziemi egipskiej przez siedem lat obfitości. **35**. Niech nagromadzą wszelkiej żywności podczas tych dobrych lat, które nadejdą. Niech gromadzą zboże z polecenia faraona, niech składają po miastach żywność i przechowują ją. **36**. Żywność ta będzie zapasem dla kraju na siedem lat głodu, które nastaną w ziemi egipskiej, i kraj nie będzie wyniszczony przez głód.

**Józef namiestnikiem Egiptu**

**37**. Podobało się to faraonowi i wszystkim jego dworzanom. **38**. Rzekł tedy faraon do dworzan swoich: Czy moglibyśmy znaleźć innego męża, który miałby ducha Bożego tak jak ten? **39**. Do Józefa zaś faraon rzekł: Skoro Bóg oznajmił ci to wszystko, nie ma nikogo, kto by był tak rozsądny i mądry jak ty. **40**. Ty będziesz zarządzał domem moim, a do poleceń twoich będzie się stosował cały lud mój, tylko tronem będę większy od ciebie. **41**. Nadto rzekł faraon do Józefa: Oto ustanawiam cię namiestnikiem całej ziemi egipskiej. **42**. Potem zdjął faraon pierścień z ręki i włożył go na rękę Józefa, kazał go też odziać w szaty z delikatnego płótna i zawiesił złoty łańcuch na jego szyi, **43**. Kazał go też obwozić na drugim wozie swoim, a wołano przed nim: Na kolana! Tak ustanowił go namiestnikiem całej ziemi egipskiej. **44**. Potem rzekł faraon do Józefa: Jam jest faraon, lecz bez twego zezwolenia nie wolno nikomu w całej ziemi egipskiej podnieść ręki ani nogi. **45**. Nadał też faraon Józefowi imię: Safenat-Paneach i dał mu za żonę Asenat, córkę Poti-Fera, kapłana z On. Tak to Józef został namiestnikiem ziemi egipskiej. **46**. A Józef miał trzydzieści lat, gdy stanął przed faraonem, królem Egiptu. Potem wyszedł Józef od faraona i objeżdżał całą ziemię egipską. **47**. A ziemia rodziła obficie przez siedem lat urodzaju. **48**. W tych siedmiu latach, które nastały w ziemi egipskiej, gromadził wszelką żywność i składał zapasy w miastach, składał w nich zbiory z okolicznych pól. **49**. Tak nagromadził Józef tyle zboża, jak piasku morskiego, tak wiele, że zaprzestano je mierzyć, bo nie można było go zmierzyć. **50**. A zanim nastał rok głodu, urodzili się Józefowi dwaj synowie, których urodziła mu Asenat, córka Poti-Fera, kapłana z On. **51**. Pierworodnego nazwał Józef Manasses, bo powiedział: Bóg mi dozwolił zapomnieć o wszelkiej udręce mojej i o całym domu ojca mego. **52**. A drugiego nazwał Efraim, bo powiedział: Rozmnożył mnie Bóg w ziemi niedoli mojej. **53**. A gdy skończyło się siedem lat obfitości w ziemi egipskiej, **54**. Rozpoczęło się siedem lat głodu, jak przepowiedział Józef. Głód był we wszystkich krajach, ale w całej ziemi egipskiej był chleb. **55**. Ale gdy również w całej ziemi egipskiej zapanował głód, lud wołał do faraona o chleb. Wtedy faraon mówił do wszystkich Egipcjan: Idźcie do Józefa i czyńcie, co on wam powie. **56**. A głód był na całej ziemi. Wtedy otworzył Józef wszystkie spichrze i sprzedawał Egipcjanom zboże, gdyż głód coraz bardziej dawał się we znaki w ziemi egipskiej. **57**. Ze wszystkich stron ziemi przychodzili ludzie do Egiptu, do Józefa, aby zakupić zboża, gdyż wielki głód był na całej ziemi.

Rozdział 42

**Przybycie braci Józefa do Egiptu po zboże**

**1**. A gdy Jakub dowiedział się, że w Egipcie było zboże, rzekł do synów swoich: Czemu oglądacie się jeden na drugiego? **2**. Potem rzekł: Oto słyszałem, że w Egipcie jest zboże. Jedźcie tam, a zakupcie dla nas stamtąd zboża, abyśmy ostali się przy życiu i nie pomarli. **3**. Wyruszyło więc dziesięciu braci Józefa, aby zakupić zboże w Egipcie. **4**. Ale Jakub nie puścił Beniamina, brata Józefa, z braćmi jego, bo mówił: Żeby go nie spotkało jakie nieszczęście. **5**. Wraz z innymi przybyli synowie Izraela, aby zakupić zboże, gdyż głód był w ziemi kanaanejskiej. **6**. A Józef był wielkorządcą w kraju. On to sprzedawał zboże całemu ludowi w kraju. A gdy przyszli bracia Józefa, oddali mu głęboki pokłon aż do ziemi. **7**. Gdy Józef ujrzał braci swoich, poznał ich, lecz udawał wobec nich obcego i rozmawiał z nimi szorstko. I rzekł do nich: Skąd przyszliście? A oni odpowiedzieli: Z ziemi kanaanejskiej, aby zakupić żywność. **8**. Chociaż Józef poznał braci swoich, oni go jednak nie poznali. **9**. I przypomniał sobie Józef sny, które mu się śniły o nich, i rzekł: Szpiegami jesteście! Przybyliście, aby wyśledzić nieobronne miejsca kraju! **10**. A oni powiedzieli do niego: Nie, panie! Słudzy twoi przybyli, aby zakupić żywność. **11**. Jesteśmy wszyscy synami jednego męża, jesteśmy ludźmi uczciwymi, słudzy twoi nie są szpiegami. **12**. Lecz on rzekł do nich: Nie, bo przyszliście wyśledzić nieobronne miejsca kraju. **13**. Na to rzekli: Było nas dwunastu braci, sług twoich, synów jednego męża w ziemi kanaanejskiej, najmłodszy jest teraz z ojcem naszym w domu, a jednego już nie ma. **14**. Rzekł do nich Józef: Jednak jest tak, jak wam powiedziałem: Jesteście szpiegami; **15**. Dlatego, jako żyw faraon, będziecie poddani próbom i nie wyjdziecie stąd, dopóki nie przyjdzie tu wasz najmłodszy brat. **16**. Wyprawcie jednego z was, by przyprowadził brata waszego, a wy będziecie w więzieniu, aż zbada się słowa wasze, czy polegają na prawdzie. Jeżeli nie, to, jako żyw faraon, jesteście szpiegami. **17**. Potem oddał ich pod straż na trzy dni. **18**. A trzeciego dnia rzekł do nich Józef: Jeśli chcecie żyć, uczyńcie tak, bo ja boję się Boga. **19**. Jeśli jesteście uczciwi, to niech jeden wasz brat pozostanie jako więzień w domu, w którym jesteście pod strażą, a wy idźcie, zabrawszy zboże na potrzeby domów waszych. **20**. Potem przyprowadzicie do mnie najmłodszego brata waszego, a wówczas sprawdzą się słowa wasze i nie poniesiecie śmierci. I uczynili tak. **21**. Wtedy mówili jeden do drugiego: Zaiste, zgrzeszyliśmy przeciwko bratu naszemu, bo widząc utrapienie duszy jego, gdy nas błagał, nie usłuchaliśmy go, dlatego przyszło na nas to utrapienie. **22**. Wtedy odezwał się Ruben, mówiąc: Czy nie mówiłem do was tymi słowy: Nie grzeszcie przeciwko chłopcu? Lecz nie usłuchaliście; otóż teraz żąda się obrachunku za jego krew. **23**. Lecz oni nie wiedzieli, że Józef to rozumie, bo tłumacz pośredniczył między nimi. **24**. Wtedy odwróciwszy się od nich, rozpłakał się; potem znowu wrócił do nich, rozmawiał z nimi, a wziąwszy spośród nich Symeona, kazał go związać na ich oczach.

**Powrót braci Józefa do Kanaanu**

**25**. A Józef rozkazał, aby napełniono wory ich zbożem i zwrócono im pieniądze, każdemu do wora jego, i aby dano im żywność na drogę. Tak im też uczyniono. **26**. Potem oni włożyli zboże swoje na osły i udali się w drogę. **27**. A gdy jeden z nich rozwiązał wór swój, by w gospodzie dać obrok osłu swemu, spostrzegł pieniądze na wierzchu wora swojego. **28**. Rzekł więc do braci swoich: Zwrócono mi pieniądze! Oto są w worze moim. Wtedy przerazili się i z niepokojem mówili jeden do drugiego: Cóż nam to Bóg uczynił? **29**. A gdy przybyli do Jakuba, ojca swego, do ziemi kanaanejskiej, opowiedzieli mu wszystko, co im się przytrafiło, mówiąc: **30**. Mąż, pan owej ziemi, rozmawiał z nami szorstko i wziął nas za szpiegów swej ziemi. **31**. Myśmy mu powiedzieli: Jesteśmy uczciwi, nigdy nie byliśmy szpiegami; **32**. Było nas dwunastu braci, synów ojca naszego, jednego już nie ma, a najmłodszy jest teraz z ojcem w ziemi kanaanejskiej. **33**. Wtedy rzekł do nas ów mąż, pan tej ziemi: Po tym poznam, że jesteście uczciwi: Zostawcie u mnie jednego brata, a weźcie zboże na potrzeby domów waszych i idźcie, **34**. Ale przyprowadźcie do mnie najmłodszego brata waszego, abym poznał, że nie jesteście szpiegami, lecz ludźmi uczciwymi. Wtedy oddam wam brata waszego i będziecie mogli swobodnie podróżować po kraju. **35**. A gdy opróżniali wory, każdy znalazł w swoim worze sakiewkę ze swoimi pieniędzmi. Na widok sakiewek z pieniędzmi zlękli się oni i ich ojciec. **36**. Wtedy rzekł do nich Jakub, ojciec ich: Osierociliście mnie. Nie ma Józefa i nie ma Symeona, a chcecie zabrać Beniamina. Wszystko to zwaliło się na mnie! **37**. A Ruben rzekł do ojca swego, mówiąc: Możesz zabić obydwóch synów moich, jeśli nie przyprowadzę go do ciebie. Powierz mi go, a ja przyprowadzę go do ciebie. **38**. Ale on rzekł: Nie pójdzie syn mój z wami, gdyż brat jego umarł, a on jeden tylko pozostał; jeśliby go więc spotkało co złego w drodze, którą pójdziecie, doprowadzicie mnie, osiwiałego ze zmartwienia, do grobu.

Rozdział 43

**Ponowne przybycie braci Józefa do Egiptu z Beniaminem**

**1**. Lecz w kraju panował srogi głód. **2**. Kiedy więc zjedli wszystko zboże, które sprowadzili z Egiptu, rzekł do nich ojciec: Zakupcie nam znowu trochę żywności! **3**. Rzekł do niego Juda, mówiąc: Mąż ów wyraźnie nam oświadczył: Jeżeli brat wasz nie będzie z wami, nie ujrzycie oblicza mego. **4**. Jeśli więc puścisz z nami brata naszego, pojedziemy i zakupimy ci żywności. **5**. Ale jeśli nie puścisz, nie pojedziemy, bo mąż ów powiedział nam: Jeśli brat wasz nie będzie z wami, nie ujrzycie oblicza mego. **6**. Wtedy rzekł Izrael: Czemu wyrządziliście mi taką przykrość, oznajmiając mężowi temu, że macie jeszcze brata? **7**. Wtedy oni odpowiedzieli: Mąż ów dokładnie wypytywał się o nas i o rodzinę naszą, mówiąc: Czy ojciec wasz żyje jeszcze? Czy macie jeszcze brata? I odpowiedzieliśmy mu na te pytania. Czy mogliśmy wiedzieć, że powie: Przyprowadźcie mi tu brata waszego? **8**. A Juda rzekł do Izraela, ojca swego: Pozwól iść chłopcu temu ze mną. Wyruszymy zaraz i pojedziemy, aby zachować życie i nie umrzeć zarówno my, jak i ty, i dzieci nasze, **9**. Ja ręczę za niego, ode mnie żądaj jego zwrotu. Jeżeli nie przywiodę go do ciebie i nie stawię go przed tobą, będę wobec ciebie obciążony winą po wszystkie dni. **10**. Gdybyśmy bowiem nie zwlekali, bylibyśmy już dwa razy wrócili. **11**. Wtedy rzekł do nich Izrael, ojciec ich: Jeżeli tak musi być, to uczyńcie tak; nabierzcie do swych worów najlepszych płodów ziemi i zanieście w darze temu mężowi trochę balsamu i trochę miodu, korzeni i mirry, orzechów i migdałów. **12**. Weźcie też podwójną kwotę pieniędzy z sobą, a zabierzcie ze sobą pieniądze zwrócone wam na wierzchu worów, bo może to była omyłka. **13**. Weźcie brata waszego, udajcie się w drogę i wróćcie do owego męża. **14**. A Bóg Wszechmogący niech was obdarzy miłosierdziem u tego męża, aby wypuścił wolno tamtego brata waszego i Beniamina, a ja, jeśli mam być osierocony, to niech już będę osierocony. **15**. Wzięli więc mężowie ci ten dar, wzięli ze sobą podwójną kwotę pieniędzy oraz Beniamina i udali się w drogę. Pojechali do Egiptu i stanęli przed Józefem. **16**. A gdy Józef ujrzał z nimi Beniamina, rzekł do zarządcy domu swego: Wprowadź tych mężów do domu, zabij i przygotuj sztukę bydła, bo ludzie ci będą w południe jedli ze mną. **17**. I uczynił ów mąż, jak mu rozkazał Józef, i wprowadził tych ludzi do domu Józefa. **18**. Gdy wprowadzono ich do domu Józefa, mężowie ci bali się i mówili: Wprowadzono nas tutaj z powodu pieniędzy, które poprzednio włożono do worów naszych, aby rzucić się na nas, napaść nas i wziąć nas wraz z naszymi osłami w niewolę. **19**. Przystąpili do męża, który był zarządcą domu Józefa, i przemówili do niego w bramie domu, **20**. I rzekli: Pozwól, panie mój! Już raz przyjechaliśmy, aby nakupić żywności. **21**. A gdy przyjechaliśmy do gospody i rozwiązaliśmy wory nasze, oto pieniądze każdego były na wierzchu jego woru w pełnej ich wadze, dlatego przywieźliśmy je z sobą. **22**. Przywieźliśmy też z sobą inne pieniądze, aby zakupić żywności; nie wiemy, kto tamte nasze pieniądze włożył do worów naszych. **23**. A on rzekł: Pokój wam! Nie bójcie się! Bóg wasz i Bóg ojca waszego włożył wam skarb do worów waszych. Tamte pieniądze wasze doszły do mnie. I przyprowadził do nich Symeona. **24**. Wprowadziwszy ich do domu Józefa, dał im ów mąż wody, aby umyli nogi, dał też obrok ich osłom. **25**. Potem przygotowali dary, zanim Józef przyszedł w południe; słyszeli bowiem, iż mieli tam jeść posiłek. **26**. A gdy Józef przyszedł do domu, złożyli mu dar, który mieli z sobą, i pokłonili mu się do ziemi, **27**. On zaś pytał ich, jak im się powodzi, i rzekł: Czy zdrów jest stary ojciec wasz, o którym mi opowiadaliście? Czy jeszcze żyje? **28**. A oni odpowiedzieli: Zdrów jest sługa twój, ojciec nasz, jeszcze żyje. I ponownie oddali mu głęboki pokłon. **29**. A gdy podniósł oczy, spostrzegł Beniamina, syna matki swojej, i rzekł: Czy to wasz najmłodszy brat, o którym opowiadaliście mi? Potem rzekł: Bóg niech ci będzie miłościw, synu mój! **30**. Zaraz potem Józef wyszedł śpiesznie, gdyż wzruszył się do głębi widokiem brata swego i łzy cisnęły mu się do oczu. Wyszedł więc do komnaty i tam płakał. **31**. Potem umył twarz swoją i wyszedł, a gdy opanował się, rzekł: Podajcie posiłek! **32**. I podali jemu osobno i im osobno oraz Egipcjanom, którzy z nim jadali, osobno, bo Egipcjanie nie mogą jeść chleba razem z Hebrajczykami, gdyż byłoby to dla Egipcjan obrzydliwością. **33**. Usiedli naprzeciw niego, od najstarszego do najmłodszego według wieku, i ze zdziwieniem patrzyli jeden na drugiego. **34**. Potem kazał podawać im ze swego stołu potrawy, przy czym część Beniamina była pięć razy większa niż części wszystkich innych. I pili z nim i podpili sobie.

Rozdział 44

**Kubek Józefa w worze Beniamina**

**1**. Następnie rozkazał zarządcy swego domu: Napełnij wory tych mężów żywnością, ile tylko mogą unieść, i włóż każdemu pieniądze na wierzch w jego worze. **2**. Lecz kubek mój, kubek srebrny, włóż na wierzch do woru najmłodszego, z pieniędzmi za jego zboże. I uczynił zgodnie z rozkazem, który mu dał Józef. **3**. Gdy zaświtał poranek, wyprawiono mężów wraz z ich osłami. **4**. Zaledwie wyszli z miasta i byli niedaleko, rzekł Józef do zarządcy domu swego: Wstań! Goń za tymi mężami, a gdy ich dogonisz, powiedz im: Dlaczego odpłaciliście złem za dobre? **5**. Czyż to nie ten sam kubek, z którego pija pan mój i za pomocą którego zwykle wróży? Źle postąpiliście. **6**. A gdy ich dogonił, powiedział do nich te słowa. **7**. Ale oni odpowiedzieli mu: Jakże pan nasz może mówić coś takiego? Uchowaj, Boże, by słudzy twoi mieli uczynić coś takiego? **8**. Przecież pieniądze, które znaleźliśmy na wierzchu worów naszych, przynieśliśmy znowu do ciebie z ziemi kanaanejskiej; jakżebyśmy mieli kraść w domu pana twego srebro albo złoto? **9**. U którego ze sług twoich by go znaleziono, ten niechaj umrze, a my też będziemy niewolnikami pana twego. **10**. Wtedy on rzekł: Niech więc będzie tak, jak mówicie; u którego on się znajdzie, ten będzie niewolnikiem moim, wy zaś będziecie bez winy. **11**. Każdy więc złożył prędko swój wór na ziemi i każdy rozwiązał swój wór. **12**. Potem zaczął szukać od najstarszego, a skończył na najmłodszym. I kubek znalazł się w worze Beniamina. **13**. Wtedy oni rozdarli szaty swoje. Każdy objuczył osła swego i wrócili do miasta. **14**. A gdy Juda i bracia jego przyszli do domu Józefa, który tam jeszcze był, padli przed nim na ziemię. **15**. A Józef rzekł do nich: Cóżeście to uczynili? Czy nie wiedzieliście, że mąż taki, jak ja, zna się dobrze na wróżbach? **16**. Wtedy powiedział Juda: Cóż mamy powiedzieć panu naszemu? Cóż mamy rzec? Jak mamy się usprawiedliwić? Bóg odsłonił winę sług twoich. Otośmy niewolnikami pana mego, zarówno my jak i ten, u którego znaleziono kubek. **17**. A on rzekł: Daleki jestem od tego, bym miał to uczynić! Tylko ten mąż, u którego znaleziono kubek, będzie moim niewolnikiem, wy zaś idźcie w pokoju do ojca waszego.

**Juda wstawia się za Beniaminem**

**18**. Wtedy przystąpił do niego Juda i rzekł: Proszę, panie mój, pozwól słudze twemu powiedzieć słowo do pana mego i nie gniewaj się na sługę twego, gdyż ty jesteś jak sam faraon. **19**. Pan mój pytał sług twoich, mówiąc: Macie ojca albo brata? **20**. Wtedy odpowiedzieliśmy panu mojemu: Mamy jeszcze ojca staruszka i małego chłopca, który urodził mu się na starość. Brat zaś jego umarł, tak że on sam jeden pozostał po matce swojej, i ojciec kocha go. **21**. Ty zaś rzekłeś do sług swoich: Przyprowadźcie go do mnie, abym go oglądał własnymi oczyma. **22**. Powiedzieliśmy panu mojemu: Chłopiec ten nie będzie mógł opuścić ojca swego, bo gdyby opuścił ojca swego, ten by umarł. **23**. Wtedy ty rzekłeś do sług swoich: Jeśli brat wasz najmłodszy nie przyjdzie z wami, nie będziecie już oglądać oblicza mojego. **24**. A gdyśmy przyszli do sługi twojego, ojca mojego, i powtórzyliśmy mu słowa pana mego, **25**. Ojciec nasz rzekł: Jedźcie znowu, kupcie nam trochę żywności. **26**. A my powiedzieliśmy: Nie możemy jechać! Pojedziemy natomiast, jeżeli nasz najmłodszy brat pojedzie z nami. Bo jeśli brat nasz najmłodszy nie pojedzie z nami, nie będziemy oglądać oblicza owego męża. **27**. Wtedy rzekł sługa twój, ojciec mój, do nas: Wy wiecie, że dwóch synów urodziła mi żona moja. **28**. Jeden odszedł ode mnie i musiałem sobie powiedzieć: Z pewnością rozszarpał mi go dziki zwierz; i dotąd go nie widziałem. **29**. A jeżeli zabierzecie i tego, a spotka go coś złego, wtedy doprowadzicie mnie osiwiałego ze zmartwienia do grobu. **30**. Gdybym więc teraz przyszedł do sługi twego, ojca mojego, a nie byłoby z nami chłopca, z którego duszą jest związana dusza jego, **31**. To gdyby spostrzegł, że chłopca nie ma, umarłby. I tak sprawią słudzy twoi, że sługa twój, ojciec nasz, zejdzie osiwiały ze zmartwienia do grobu. **32**. Bo sługa twój ręczył za chłopca ojcu swemu, mówiąc: Jeśli nie przywiodę go do ciebie, wtedy do końca życia będę obciążony winą. **33**. Dlatego niech zostanie zamiast chłopca sługa twój jako niewolnik pana mego, a chłopiec niechaj wróci z braćmi swymi. **34**. Bo jakże ja mógłbym wrócić do ojca mego, gdyby nie było ze mną tego chłopca? Nie mógłbym patrzeć na nieszczęście, które by dotknęło ojca mego.

Rozdział 45

**Józef daje się poznać braciom**

**1**. Wtedy Józef nie mógł już opanować się dłużej wobec wszystkich, którzy stali wokół niego, i zawołał: Wyprowadźcie wszystkich ode mnie. I nie pozostał przy nim nikt, gdy Józef dał się poznać braciom swoim. **2**. Zapłakał tak głośno, że usłyszeli to Egipcjanie i usłyszał to dwór faraona. **3**. Potem rzekł Józef do braci swoich: Jam jest Józef! Czy żyje jeszcze ojciec mój? A bracia jego nie mogli mu odpowiedzieć, bo się go zlękli. **4**. Józef zaś rzekł do braci swoich: Zbliżcie się, proszę, do mnie! A gdy się zbliżyli, rzekł: Jam jest Józef, brat wasz, którego sprzedaliście do Egiptu. **5**. Lecz teraz nie trapcie się ani nie róbcie sobie wyrzutów, żeście mnie tu sprzedali, gdyż Bóg wysłał mnie przed wami, aby was zachować przy życiu. **6**. Bo już dwa lata trwa głód na ziemi, a jeszcze będzie pięć lat bez orki i żniwa. **7**. Bóg posłał mnie przed wami, aby zapewnić wam przetrwanie na ziemi i aby wielu zostało zachowanych przy życiu. **8**. Tak więc nie wyście mnie tu posłali, ale Bóg, który mnie ustanowił opiekunem faraona i panem jego domu, i władcą całej ziemi egipskiej. **9**. Idźcie więc śpiesznie do ojca mego i powiedzcie mu: To rzekł syn twój, Józef: Bóg ustanowił mnie panem całej ziemi egipskiej, przybądź do mnie niezwłocznie. **10**. Zamieszkasz w ziemi Goszen i będziesz blisko mnie, ty wraz z synami twoimi i wnukami twoimi, i trzodami twoimi, i bydłem twoim, i wszystkim, co masz. **11**. Zapewnię ci tam utrzymanie, bo głód będzie jeszcze pięć lat, abyś nie żył w niedostatku, ty i dom twój, i wszystko, co masz. **12**. A oto widzą oczy wasze i oczy brata mego, Beniamina, że to ja mówię do was. **13**. Opowiedzcie też ojcu mojemu o całej chwale mojej w Egipcie i o wszystkim, coście widzieli, i śpiesznie przyprowadźcie tu ojca mego. **14**. Potem rzucił się na szyję bratu swemu Beniaminowi i płakał. Beniamin też płakał w objęciach jego, **15**. Następnie ucałował wszystkich braci swoich i płakał obejmując ich, po czym rozmawiali z nim bracia jego. **16**. A gdy wieść doszła na dwór faraona, że przybyli bracia Józefa, podobało się to faraonowi i dworzanom jego. **17**. Toteż faraon rzekł do Józefa: Powiedz braciom swoim: Uczyńcie tak: Objuczcie bydło wasze i jedźcie do ziemi kanaanejskiej, **18**. Zabierzcie ojca waszego i rodziny wasze i przyjedźcie do mnie, a dam wam najlepszą część ziemi egipskiej, abyście mogli spożywać najwyborniejsze płody ziemi. **19**. Ciebie zaś upoważniam, abyś im nakazał: Uczyńcie tak: Weźcie sobie z ziemi egipskiej wozy dla dzieci i żon waszych i przywieźcie ojca waszego i przyjedźcie; **20**. Nie żałujcie pozostawionych sprzętów, gdyż to, co najlepsze w całej ziemi egipskiej, będzie wasze. **21**. Synowie Izraela uczynili więc tak, a Józef dał im wozy według rozkazu faraona, dał im też żywność na drogę. **22**. Każdemu z nich dał szaty odświętne, lecz Beniaminowi dał trzysta srebrników i pięć szat odświętnych. **23**. Ojcu zaś swojemu posłał dziesięć osłów objuczonych najlepszymi rzeczami egipskimi i dziesięć oślic objuczonych zbożem, chlebem i żywnością dla ojca na drogę. **24**. Potem odprawił braci, a gdy odjeżdżali, rzekł do nich: Nie kłóćcie się w drodze! **25**. Tak więc wyjechali z Egiptu i przybyli do ziemi kanaanejskiej, do Jakuba, ojca swego, **26**. I oznajmili mu: Józef żyje i jest władcą całej ziemi egipskiej. Lecz serce jego nie wzruszyło się, gdyż im nie wierzył. **27**. A gdy powtórzyli mu wszystkie słowa Józefa, które wypowiedział do nich, i gdy ujrzał wozy, które posłał Józef, aby go przewieziono, ożywił się duch Jakuba, ojca ich. **28**. I rzekł Izrael: Najważniejsze, że syn mój Józef żyje jeszcze; pójdę go zobaczyć, zanim umrę.

Rozdział 46

**Jakub wyrusza z rodziną do Egiptu**

**1**. I wyruszył Izrael w drogę ze wszystkim, co miał, a gdy przybyli do Beer-Szeby, złożył rzeźne ofiary Bogu ojca swego, Izaaka. **2**. Wtedy rzekł Bóg do Izraela w widzeniach nocnych, mówiąc: Jakubie! Jakubie! A on odpowiedział: Oto jestem. **3**. Rzekł: Jam jest Bóg, Bóg ojca twego! Nie bój się iść do Egiptu, bo tam uczynię cię wielkim narodem. **4**. Ja pójdę z tobą do Egiptu, Ja cię stamtąd wyprowadzę, a Józef zamknie ci oczy. **5**. Wyruszył więc Jakub z Beer-Szeby. Synowie Izraela zaś wieźli Jakuba, ojca swego i dzieci, i żony na wozach, które posłał faraon, aby go przewieziono. **6**. Wzięli też swoje stada i dobytek swój, który nabyli w ziemi kanaanejskiej, i przyszli do Egiptu, Jakub i całe potomstwo jego z nim. **7**. Tak tedy przyprowadził z sobą do Egiptu synów swoich i wnuków swoich, córki swoje i wnuczki swoje, całe potomstwo swoje. **8**. A to są imiona synów Izraela, którzy przybyli do Egiptu: Jakub i synowie jego. Pierworodny Jakuba Ruben. **9**. Synami Rubena byli: Chanoch, Pallu, Chesron i Karmi. **10**. Synami Symeona byli: Jemuel, Jamin, Ohad, Jachin, Sochar i Saul, syn Kananejki. **11**. Synami Lewiego byli: Gerszon, Kehat i Merari. **12**. A synami Judy byli: Er, Onan, Szela, Peres i Zerach. Ale Er i Onan umarli w ziemi kanaanejskiej. Synami Peresa byli: Chesron i Chamul. **13**. Synami Issachara byli: Tola, Puwwa, Job i Szimron. **14**. Synami Zebulona byli: Sered, Elon i Jachleel. **15**. To są synowie Lei, których urodziła Jakubowi w Paddan-Aram, oraz Dina, córka jego; wszystkich synów i córek jego było trzydzieści troje. **16**. Synami Gada byli: Sifion, Chaggi, Szuni, Esbon, Eri, Arodi i Areli. **17**. Synami Aszera byli: Jimna, Jiszwa, Jiszwi, Beria, a siostrą ich była Serach. A synami Berii byli: Cheber i Malkiel. **18**. To są synowie Zylpy, którą dał Laban córce swej Lei, których ona urodziła Jakubowi; razem szesnaście osób. **19**. A synami Racheli, żony Jakuba, byli Józef i Beniamin. **20**. Józefowi urodzili się w ziemi egipskiej synowie, których mu urodziła Asenat, córka Poti-Fera, kapłana z On: Manasses i Efraim. **21**. Synami Beniamina byli: Bela, Becher, Aszbel, Gera, Naaman, Echi, Rosz, Muppim, Chuppim i Ard. **22**. To są synowie Racheli, którzy urodzili się Jakubowi; wszystkich osób czternaście. **23**. Synem Dana był Chuszim. **24**. Synami Naftaliego byli: Jachseel, Guni, Jeser i Szillem. **25**. To są synowie Bilhy, którą dał Laban córce swej Racheli, których ona urodziła Jakubowi; wszystkich osób siedem. **26**. Wszystkich osób, które przybyły z Jakubem do Egiptu i od niego pochodziły, oprócz synowych Jakuba, było razem sześćdziesiąt sześć. **27**. Synów zaś Józefa, którzy mu się urodzili w Egipcie, było dwóch. Wszystkich osób rodziny Jakuba, która przybyła do Egiptu, było siedemdziesiąt.

**Jakub i jego rodzina w Egipcie**

**28**. I posłał przed sobą Judę do Józefa, aby go uprzedzić, zanim przybędzie do Goszen. I przybyli do krainy Goszen. **29**. A Józef kazał zaprząc swój wóz i wyjechał do Goszen na spotkanie Izraela, ojca swego. A gdy go zobaczył, rzucił mu się na szyję i długo płakał w objęciach jego. **30**. Wtedy rzekł Izrael do Józefa: Teraz mogę już umrzeć, skoro ujrzałem ciebie, że jeszcze żyjesz. **31**. Józef zaś rzekł do braci swoich i do domowników ojca swego: Pójdę zawiadomić faraona i powiem mu: Przybyli do mnie bracia moi i domownicy ojca mego, którzy byli w ziemi kanaanejskiej. **32**. Mężowie ci są pasterzami owiec. Jako hodowcy bydła przyprowadzili trzody swoje, bydło swoje i wszystek swój dobytek. **33**. A gdy faraon was zawezwie i zapyta: Jaki jest wasz zawód? **34**. Odpowiecie: Hodowcami bydła byli słudzy twoi od młodości aż dotąd, zarówno my jak i ojcowie nasi - abyście mogli mieszkać w krainie Goszen, bo wszyscy pasterze owiec są dla Egipcjan obrzydliwością.

Rozdział 471. A Józef, gdy przyjechał, powiadomił faraona, mówiąc: Ojciec mój i bracia moi przybyli z ziemi kanaanejskiej z trzodami swymi, z bydłem, i z całym dobytkiem swoim i są w krainie Goszen. 2. A wziął spośród braci swoich z sobą pięciu mężów i przedstawił ich faraonowi. 3. Faraon zapytał braci jego: Jaki jest zawód wasz? A oni odpowiedzieli faraonowi: Słudzy twoi są pasterzami owiec, zarówno my jak i ojcowie nasi. 4. Następnie powiedzieli jeszcze faraonowi: Przybyliśmy, aby jako goście zatrzymać się w tym kraju, gdyż nie ma paszy dla trzód sług twoich, bo w ziemi kanaanejskiej panuje ciężki głód. Pozwól teraz, aby słudzy twoi zamieszkali w ziemi Goszen. 5. Wtedy odezwał się faraon do Józefa, mówiąc: Ojciec twój i bracia twoi przybyli do ciebie; 6. Ziemia egipska stoi dla ciebie otworem. W najlepszej części kraju daj mieszkanie ojcu swemu i braciom swoim, niech mieszkają w krainie Goszen. Jeśli zaś wiesz, że są między nimi ludzie dzielni, uczyń ich nadzorcami trzód, które do mnie należą. 7. Potem wprowadził Józef Jakuba, ojca swego i przedstawił go faraonowi, Jakub zaś pobłogosławił faraona. 8. I rzekł faraon do Jakuba: Ile jest lat życia twego? 9. Jakub powiedział faraonowi: Czas mojego pielgrzymowania wynosi sto trzydzieści lat. Krótki i zły był czas życia mojego i nie dosięgnął lat życia ojców moich w czasie ich pielgrzymowania. 10. Potem pobłogosławił Jakub faraona i wyszedł od faraona. 11. A Józef osiedlił ojca swego i braci swoich i dał im posiadłość w ziemi egipskiej, w najlepszej części kraju, w ziemi Ramses, jak rozkazał faraon. 12. Józef zaopatrywał w chleb ojca swego i braci swoich, i cały dom ojca swego według liczby dzieci.

**Rządy Józefa w Egipcie w czasie głodu**

**13**. A w całym kraju nie było chleba, bo głód był bardzo ciężki, tak że ziemia egipska i ziemia kanaanejska ginęły z głodu. **14**. Za zboże, które nabywano, ściągał Józef wszystkie pieniądze, znajdujące się w ziemi egipskiej i w ziemi kanaanejskiej. Pieniądze te oddawał Józef na dworze faraona. **15**. A gdy wyczerpały się zasoby pieniężne w ziemi egipskiej i w ziemi kanaanejskiej, przyszli wszyscy Egipcjanie do Józefa mówiąc: Daj nam chleba! Dlaczego mamy umierać na oczach twoich, skoro brak nam już pieniędzy? **16**. Na to odpowiedział Józef: Dajcie bydło wasze, a dam wam za bydło wasze, skoro brak wam pieniędzy. **17**. Wtedy przygnali bydło swe do Józefa. I dawał im Józef chleb za konie i za stada owiec, i za stada bydła, i za osły. Tak to w owym roku zaopatrywał ich w chleb za wszystko ich bydło. **18**. A gdy upłynął ów rok, przyszli do niego następnego roku i rzekli do niego: Nie taimy tego przed panem naszym, że skoro skończyły się nam pieniądze, a stada bydła należą do pana naszego, nie pozostało nam już nic, co moglibyśmy dać panu naszemu, jak tylko ciała nasze i role nasze. **19**. Dlaczego mamy ginąć na oczach twoich, zarówno my jak i rola nasza? Kup więc za chleb nas i rolę naszą. Będziemy wraz z naszą rolą niewolnikami faraona. Tylko daj nam ziarna siewnego, abyśmy utrzymali się przy życiu i nie zginęli, a ziemia nie była pustkowiem. **20**. I tak wykupił Józef wszystką ziemię uprawną dla faraona, bo wszyscy Egipcjanie sprzedali role swoje, gdyż głód dał im się we znaki. Tak to cały kraj stał się własnością faraona. **21**. Co do ludności zaś, oddał ją całą w poddaństwo, od jednego krańca Egiptu do drugiego. **22**. Nie wykupił tylko ziemi kapłańskiej, bo kapłani mieli stałe zaopatrzenie wyznaczone przez faraona i żyli z tego zaopatrzenia, które im wyznaczył faraon. Dlatego nie sprzedali ziemi swojej. **23**. I rzekł Józef do ludu: Oto kupiłem dziś dla faraona was i role wasze, macie tu ziarno siewne, obsiejcie więc rolę. **24**. Lecz ze zbiorów oddacie piątą część faraonowi, natomiast cztery piąte pozostaną wam na zasianie roli i na wyżywienie was, domowników waszych i na wyżywienie dzieci waszych. **25**. Oni odpowiedzieli: Utrzymałeś nas przy życiu, obyśmy tylko zyskali łaskę w oczach pana naszego, a będziemy niewolnikami faraona. **26**. Tak ustanowił Józef przepis, który obowiązuje do dnia dzisiejszego, co do roli w Egipcie, że piąta część zbiorów należy do faraona. Tylko rola samych kapłanów nie stała się własnością faraona.

**Ostatnia wola Jakuba**

**27**. Tak osiadł Izrael w ziemi egipskiej, w krainie Goszen. Nabywali ją na własność, rozradzali się i rozmnażali bardzo. **28**. Jakub żył w ziemi egipskiej siedemnaście lat, tak że życie Jakuba trwało sto czterdzieści siedem lat. **29**. A gdy się zbliżały dni, kiedy Izrael miał umrzeć, wezwał syna swego Józefa i rzekł do niego: Jeślim znalazł łaskę w oczach twoich, połóż, proszę, rękę swoją pod biodro moje i okaż mi miłość i wierność: Nie pochowaj mnie w Egipcie, **30**. Bo chcę spocząć z ojcami moimi; dlatego wywieź mnie z Egiptu i pochowaj mnie w ich grobie. On zaś odpowiedział: Uczynię według życzenia twego. **31**. Wtedy rzekł Jakub: Przysięgnij mi! A on przysiągł mu. I skłonił się Izrael wsparty o wierzch laski swojej.

Rozdział 48

**Jakub błogosławi Efraimowi i Manassesowi**

**1**. Po tych wydarzeniach doniesiono Józefowi: Ojciec twój zachorował. Wtedy wziął on z sobą dwóch swoich synów, Manassesa i Efraima. **2**. A gdy doniesiono Jakubowi: Oto syn twój, Józef, przybył do ciebie, zebrał Izrael siły i usiadł na łożu. **3**. I rzekł Jakub do Józefa: Bóg Wszechmogący ukazał mi się w Luz w ziemi kanaanejskiej, błogosławił mi **4**. I rzekł do mnie: Oto Ja rozpłodzę i rozmnożę cię, i uczynię cię zgromadzeniem ludów, i dam tę ziemię na wieczną własność potomstwu twemu po tobie. **5**. Dlatego teraz do mnie należą obaj synowie twoi, którzy urodzili ci się w ziemi egipskiej, zanim przybyłem do ciebie do Egiptu; Efraim i Manasses będą moimi jak Ruben i Symeon. **6**. Ale potomstwo twoje, które po nich spłodzisz, będzie należało do ciebie. Będą nazywani imieniem braci swoich w swoim dziedzictwie. **7**. Gdy wracałem z Paddanu, umarła mi w drodze Rachela w ziemi kanaanejskiej, gdy jeszcze był kawałek drogi do Efraty; i pochowałem ją tam przy drodze do Efraty, to jest do Betlejemu. **8**. A gdy Izrael zobaczył synów Józefa, rzekł: Kimże oni są? **9**. Na to odpowiedział Józef ojcu swemu: To moi synowie, których dał mi tu Bóg. A on rzekł: Przyprowadź ich do mnie, abym im błogosławił. **10**. Oczy bowiem Izraela były tak osłabione wskutek starości, że niedowidział. A gdy ich przyprowadził do niego, pocałował i uściskał ich. **11**. Potem rzekł Izrael do Józefa: Nie spodziewałem się, że będę oglądał oblicze twoje, a oto Bóg pozwolił mi oglądać nawet potomstwo twoje. **12**. A Józef odsunął ich od jego kolan i pokłonił się przed nim aż do ziemi. **13**. Potem wziął Józef obydwu i przyprowadził ich do niego: Efraima prawą ręką po lewej stronie Izraela, a Manassesa lewą ręką po prawej stronie Izraela. **14**. Wtedy wyciągnął Izrael swoją prawą rękę i położył ją na głowie Efraima, chociaż on był młodszy, a swoją lewą rękę położył na głowie Manassesa. Skrzyżował swe ręce, bo Manasses był pierworodny. **15**. I błogosławił Józefowi, mówiąc: Bóg, z którym ojcowie moi, Abraham i Izaak, trwali w społeczności, Bóg, który prowadził mnie jak pasterz od początku życia aż po dzień dzisiejszy, **16**. Anioł, który wybawił mnie od wszelkiego złego, niech błogosławi tym chłopcom i niech trwa wśród nich imię moje i imię ojców moich, Abrahama i Izaaka, i niech się zaroi od nich ziemia! **17**. A gdy Józef zobaczył, że ojciec jego położył swą prawą rękę na głowie Efraima, a to mu się nie podobało, ujął rękę ojca swego, aby ją przełożyć z głowy Efraima na głowę Manassesa, **18**. I rzekł Józef do ojca swego: Nie tak, ojcze mój, gdyż ten jest pierworodny, na jego głowę połóż prawicę swoją. **19**. Ale ojciec jego wzbraniał się i rzekł: Wiem, synu mój, wiem; także on stanie się ludem i on będzie wielki, lecz młodszy brat jego będzie większy od niego, a z potomstwa jego wyjdzie mnóstwo ludów. **20**. Błogosławił im więc w owym dniu tymi słowy: Kto w Izraelu będzie błogosławił, niech mówi: Niech Bóg uczyni cię takim, jak Efraim i Manasses. Tak wyróżnił Efraima przed Manassesem. **21**. Potem rzekł Izrael do Józefa: Oto ja umieram, lecz Bóg będzie z wami i pozwoli wam wrócić do ziemi ojców waszych. **22**. Ja zaś daję ci o jedno zbocze górskie więcej niż braciom twoim; odebrałem je z rąk Amorejczyków mieczem i łukiem swoim.

Rozdział 49

**Jakub przepowiada przyszłość swoim synom**

**1**. Potem wezwał Jakub synów swoich i rzekł: Zbierzcie się, abym oznajmił wam, co was spotka w przyszłości. **2**. Zgromadźcie się i słuchajcie, synowie Jakuba, Słuchajcie Izraela, ojca waszego! **3**. Rubenie, ty jesteś pierworodnym moim, Siłą moją i pierworodnym męskiej mocy mojej, Pierwszym co do godności, pierwszym co do potęgi. **4**. Burzliwyś jak woda, ale nie będziesz miał pierwszeństwa, Boś wszedł na łoże ojca swego; Splugawiłeś wówczas moje posłanie, na które wszedłeś. **5**. Symeon i Lewi - to bracia; miecze ich są narzędziami gwałtu. **6**. Nie bierz udziału, duszo moja w radzie ich, Nie przyłączaj się do ich wspólnoty, serce moje, Bo w gniewie zabili mężów, A w swawoli okaleczyli woły. **7**. Przeklęty ich gniew, bo jest gwałtowny, I zapalczywość ich, bo jest sroga. Rozdzielę ich w Jakubie i rozproszę ich w Izraelu. **8**. Juda - ciebie będą sławić bracia twoi, Ręka twoja będzie na karku wrogów twoich, Tobie kłaniać się będą synowie ojca twego. **9**. Szczenię lwie, Juda; synu mój, Z łupu, synu mój, się podniosłeś; Czai się jak lew i jak lwica, któż go spłoszy? **10**. Nie oddali się berło od Judy Ani buława od nóg jego, Aż przyjdzie władca jego, I jemu będą posłuszne narody. **11**. Uwiąże oślę u krzewu winnego, A młode swojej oślicy u szlachetnej latorośli winnej; Wypierze w winie szatę swą, A w krwi winogron płaszcz swój. **12**. Pociemnieją oczy jego od wina, A zęby jego zbieleją od mleka. **13**. Zebulon - mieszka nad brzegiem morza, Na brzegu, gdzie jest przystań okrętów, A jego granice sięgają aż do Sydonu. **14**. Issachar - to osioł kościsty, Wyleguje się między zagrodami. **15**. A gdy zobaczył, że spoczynek jest dobry, A ziemia jest urocza, Nachylił grzbiet do noszenia ciężarów I stał się sługą pańszczyźnianym. **16**. Dan - sądzi swój lud, Jak każde plemię izraelskie. **17**. Niech będzie Dan wężem na drodze, Żmiją na ścieżce, Co kąsa w pęcinę konia, tak że jeździec spada na wznak. **18**. Zbawienia twego oczekuję, Panie. **19**. Gad - rozbójnicy napierać na niego będą, Ale on będzie deptał piętę ich. **20**. Aszer - tłusty jest pokarm jego, Dostarczać będzie przysmaków królewskich. **21**. Naftali - smukła łania, Rodzi ładne sarnięta. **22**. Józef - płodna latorośl, Płodna latorośl nad źródłem, Której gałązki rozrastają się ponad murem. **23**. Niepokoją go, strzelają nań I zwalczają go łucznicy, **24**. Jednak łuk jego stale napięty, A ramiona jego i ręce giętkie Dzięki pomocy Mocarza Jakuba, Stamtąd, gdzie jest pasterz. Opoka Izraela. **25**. Bóg ojca twego niechaj cię wspomoże, Wszechmogący niech ci błogosławi, Niech darzy cię błogosławieństwem niebios, Błogosławieństwem toni leżącej w dole, Błogosławieństwem piersi i łona. **26**. Błogosławieństwa ojca twego, Które przewyższają błogosławieństwa gór odwiecznych, Wyborne dary wzgórz odwiecznych, Niechaj spłyną na głowę Józefa, I na ciemię poświęconego wśród braci swoich. **27**. Beniamin - wilk drapieżny, Rano pożera zdobycz, Wieczorem dzieli łup. **28**. Oto wszystkie dwanaście plemion Izraela i oto, co im powiedział ojciec. Błogosławił im, każdemu z osobna. Udzielił każdemu błogosławieństwa stosownego.

**Śmierć i pogrzeb Jakuba**

**29**. Dał im polecenie, mówiąc do nich: Gdy ja będę przyłączony do przodków moich, pochowajcie mnie z ojcami moimi w jaskini, która jest na polu Efrona Chetyty, **30**. W jaskini na polu Machpela, na wschód od Mamre w ziemi kanaanejskiej, którą wraz z polem nabył Abraham na grób dziedziczny od Efrona Chetyty. **31**. Tam pochowano Abrahama i Sarę, żonę jego, tam pochowano Izaaka i Rebekę, żonę jego, tam też pochowałem Leę. **32**. Pole z jaskinią na nim nabyte zostało od Chetytów. **33**. A gdy Jakub dał ostatnie polecenia synom swoim, wciągnął nogi swoje na łoże i skonał; i został przyłączony do przodków swoich.

Rozdział 501. Wtedy Józef rzucił się na twarz ojca swego, płakał nad nim i całował go. 2. Potem Józef rozkazał sługom swoim, lekarzom, aby zabalsamowali ojca jego; i lekarze balsamowali Izraela 3. Przez czterdzieści dni, bo tak długo trwało balsamowanie. Egipcjanie opłakiwali go przez siedemdziesiąt dni. 4. A po upływie dni żałoby po nim rzekł Józef do dworzan faraona: Jeżeli znalazłem łaskę w oczach waszych, powiedzcie, proszę, faraonowi: 5. Ojciec mój zobowiązał mnie przysięgą, mówiąc: Gdy umrę, pochowaj mnie w grobie, który wykopałem sobie w ziemi kanaanejskiej. Dlatego teraz chciałbym pojechać i pochować ojca mego, a potem wrócę. 6. Na to rzekł faraon: Jedź i pochowaj ojca swego, jak cię zobowiązał przysięgą. 7. Pojechał więc Józef, aby pochować ojca swego. Jechali też z nim wszyscy dworzanie faraona, starsi dworu jego i wszyscy starsi ziemi egipskiej, 8. Nadto cały dom Józefa i bracia jego oraz cała rodzina ojca jego. Tylko małe dzieci, owce swoje i bydło zostawili w krainie Goszen. 9. Jechały też z nim wozy i jeźdźcy, tak że orszak był bardzo liczny. 10. A gdy przyjechali do Goren-ha-Atad, które jest za Jordanem, urządzili tam wielki i bardzo uroczysty obrzęd żałobny. Józef obchodził po swoim ojcu żałobę przez siedem dni. 11. A gdy mieszkańcy ziemi kanaanejskiej ujrzeli obrzęd żałobny w Goren-ha-Atad, mówili: To ciężka żałoba u Egipcjan. Dlatego nazwano to miejsce Abel-Misraim; leży ono za Jordanem. 12. Potem postąpili synowie jego z nim tak, jak im rozkazał: 13. Synowie zawieźli go do ziemi kanaanejskiej i pochowali go w jaskini na polu Machpela, które nabył Abraham wraz z polem na grób dziedziczny od Efrona Chetyty, na wschód od Mamre. 14. Po pogrzebie ojca swego wrócił Józef do Egiptu wraz z braćmi i wszystkimi, którzy pojechali z nim na pogrzeb jego ojca.

**Józef zapewnia braci o swoim przebaczeniu**

**15**. Bracia Józefa, widząc, że umarł ojciec ich, mówili: Może Józef będzie teraz wrogo do nas usposobiony i odpłaci nam sowicie za wszystko zło, które mu wyrządziliśmy? **16**. Kazali więc Józefowi powiedzieć: Ojciec twój dał takie polecenie przed śmiercią: **17**. Tak powiedzcie Józefowi: Ach, przebacz braciom swoim ich występek i ich grzech oraz zło, które ci wyrządzili. Odpuść przeto teraz występek sług Boga ojca twego. I zapłakał Józef, gdy to mówiono do niego. **18**. Potem przyszli bracia jego, upadli przed nim i rzekli: Sługami twoimi jesteśmy. **19**. A Józef rzekł do nich: Nie bójcie się! Czyż ja jestem na miejscu Boga? **20**. Wy wprawdzie knuliście zło przeciwko mnie, ale Bóg obrócił to w dobro, chcąc uczynić to, co się dziś dzieje: zachować przy życiu liczny lud. **21**. Nie bójcie się więc. Ja będę utrzymywał was i dzieci wasze. Tak pocieszał ich i przyjaźnie z nimi rozmawiał.

**Śmierć Józefa**

**22**. A Józef mieszkał w Egipcie wraz z rodziną ojca swego. A żył Józef sto dziesięć lat. **23**. I oglądał Józef prawnuki Efraima, a synowie Machira, syna Manassesa, urodzili się na kolanach Józefa. **24**. I rzekł Józef do braci swoich: Ja wkrótce umrę, lecz Bóg nawiedzi was łaskawie i wyprowadzi was z tego kraju do ziemi, którą przysiągł dać Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi. **25**. Potem zobowiązał Józef pod przysięgą synów Izraela, mówiąc: Gdy was Bóg łaskawie nawiedzi, zabierzcie stąd kości moje! **26**. Józef umarł, mając sto dziesięć lat. I zabalsamowano go i włożono do trumny w Egipcie.

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01